

UNIwersYTET WArMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN



CIVITAS ET LEX

ISSN 2392-0300

2015 / 3(7)

KWARTALNIK



Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

RADA NAUKOWA

Susana Gonçalves (Instituto Politécnico de Coimbra, Portugalia), Carmen Lázaro Guillamón (Universitat Jaume I Castellón, Hiszpania), Michele Indelicato (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy), Iveta Kovalčíková (University of Presov, Słowacja), ks. Krzysztof Orzeszyna (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska), Igor Palúš (Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, Słowacja), Ognen Spasowski (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), Sebastiano Tafaro (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy)

REDAKTOR NACZELNY

ks. Wojciech Guzewicz (UWM)

SEKRETARZE REDAKCJI

Marcin Radziłowicz, Agnieszka Zwirowicz-Rutkowska (UWM)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

◇ nauki o mediach: Marta Więckiewicz-Archacka (UWM), ◇ psychologia: Elżbieta Wesołowska (UWM), ◇ nauki o administracji: Monika Ziniewicz (UWM), ◇ prawo: Sławomir Kursa (UWM), ◇ prawo kanoniczne: ks. Florian Lempa (UWM)

REDAKTORZY JĘZYKOWI

◇ język angielski: Hannah Elizabeth James (University of the West of Scotland, Szkocja), ◇ język włoski: Maria Casola (Universita degli Studi di Bari Aldo Moro, Włochy), ◇ język polski: Ryszard Skawiński (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)

REDAKTORZY STATYSTYCZNI

◇ Nikolina Kenig (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), ◇ ks. Arkadiusz Orzeł (Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży)

PROJEKT OKŁADKI

Marek Kuryłowicz

ADRES

Redakcja „Civitas et Lex”

19-300 Elk

ul. Kościuszki 23

tel. 87 621 60 76; 87 621 07 07; 87 621 03 08

on-line: uwm.edu.pl/wstis/publikacje/

ISSN 2392-0300

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2015

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. (89) 523-36-61, fax (89) 523-34-38

www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/

e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 120

Ark. wyd. 7,0; ark. druk. 6,0

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 396

SPIS TREŚCI / CONTENTS

Od Redakcji / Editorial	5
-------------------------------	---

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

Paulina Buczek , Wpływ nowych mediów na ewolucję literatury faktu. Analiza reportażu multimedialnego Jacka Hugo-Badera <i>Boskie Światło</i> / The influence of new media on the non-fiction literature evolution. Analysis of multimedia reportage <i>Boskie Światło</i> by Jacek Hugo-Bader	7
--	---

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

Katarzyna Hamer, Katarzyna Raywer, Elżbieta Monika Zięba , Powody kłamania polskich uczniów i studentów / Reasons for lying among Polish high school and university students	17
---	----

ADMINISTRACJA / SCIENCE OF ADMINISTRATION

Marcin Radziłowicz , Procesy tworzenia gminnego zasobu nieruchomości / Processes of creating a municipal real estate resources	35
---	----

PRAWO / LAW

Cosima Ilaria Buonocore , Tutela differenziata, controversie di lavoro e ragionevole durata del processo civile / Special remedies in employment and reasonable duration of the civil trial	49
--	----

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

Ks. Florian Lempa , Kanoniczna ochrona karna religii, jedności, autorytetów kościelnych i wolności Kościoła katolickiego / Penal canon law protection of the religion, the unity, the church authorities and the freedom of the Catholic Church	65
--	----

VARIA

Teresa Romanowska , Życie codzienne we wspomnieniach elczan / Everyday life in the memories of Elk citizens	75
--	----

RECENZJE / REVIEWS

Iwona Śniarowska , Ks. Wojciech Guzewicz, <i>Historia parafii i kościoła w Skarżynie</i> , Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Elk 2014, ss. 228	93
---	----

OD REDAKCJI / EDITORIAL

Szanowni Czytelnicy! Mamy przyjemność zaprezentować trzeci tegoroczny numer naszego kwartalnika. Niniejszy tom „Civitas et Lex” składa się z siedmiu tekstów naukowych, wśród których znajduje się sześć artykułów naukowych (w tym jeden artykuł zagraniczny – z Włoch) oraz jedna recenzja. Autorom, którzy zamieścili swoje prace w tym wydaniu, wyrażamy nasze podziękowanie za to, że wybrali właśnie nasz periodyk jako miejsce swojej publikacji – cieszymy się, że możemy służyć w upowszechnianiu ich rzetelnej wiedzy naukowej. Wszystkim Czytelnikom życzymy z kolei owocnej lektury.

Szczegółowe informacje na temat „Civitas et Lex” znajdują Państwo na naszej stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy (uwm.edu.pl/wstis/publikacje/).

W imieniu Redakcji
KS. WOJCIECH GUZEWICZ

NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES**PAULINA BUCZEK****WPLYW NOWYCH MEDIÓW
NA EWOLUCJĘ LITERATURY FAKTU.
ANALIZA REPORTAŻU MULTIMEDIALNEGO
JACKA HUGO-BADERA *BOSKIE ŚWIATŁO*****1. Wstęp**

Rozwój nowych mediów niesie ze sobą odrodzenie i ewolucję literatury faktu, a czytanie tego rodzaju piśmiennictwa staje się coraz bardziej popularne. Wachlarz tematyczny reportaży jest ogromny (reportaże społeczno-obyczajowe, podróżnicze, wojenne, sportowe, sądowe, popularnonaukowe, itd.), dzięki czemu każdy czytelnik odnajdzie w tym gatunku pozycję odpowiadającą jego zainteresowaniom. Wyrazistym przykładem pokazującym, jak nowe media wpływają na rozwój literatury faktu, jest powstanie nowego rodzaju reportaży – reportaży multimedialnego. Za jego reprezentatywny przykład można uznać *Boskie Światło* Jacka Hugo-Badera¹. Niniejszy artykuł poświęcony jest analizie tego reportaży oraz porównaniu jego formy z wyznacznikami tradycyjnego reportaży pisanego, a także ukazaniu wpływu nowych mediów na ewolucję literatury faktu. Analiza reportaży dotyczy głównie jego elementów składowych oraz budowy (treść jest tu drugoplanowa). Omówione zostaną wykorzystane przez autora narzędzia nowych mediów oraz efekty ich zastosowania.

Charakterystyczną cechą reportaży multimedialnego jest z pewnością alinearność kompozycji. Można ją zauważyć, nie czytając ani jednego słowa. W reportaży multimedialnym mamy do czynienia z wielorakim wykorzystaniem fotografii, filmów, dźwięku, grafiki, map i informacji zamieszczanych w ramkach. Elementy te użyte są w momencie, kiedy autor uznaje je za potrzebne (bez zachowania rytmu cykliczności). W wyniku wykorzystania tak różnorodnych form powstaje swoisty kolaż, a przeplatanie się ich sprawia,

PAULINA BUCZEK, studentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie; e-mail: paulinabuczek27@gmail.com

¹ Reportaż dotyczy wyprawy w góry Karakorum grupy poszukującej ciał dwóch alpinistów, którzy zginęli podczas schodzenia ze szczytu Broad Peak 5 marca 2013 r. – red.

że całość jest łatwiejsza i ciekawsza w odbiorze. Obejrzenie kilku filmików bez wstępu bądź kilku słów wyjaśnienia mogłoby znużyć lub dezorientować odbiorcę, dlatego w narrację wplecione zostały odautorskie słowa komentarza. Trzeba jednak pamiętać, że reportaż multimedialny nie ma ściśle ustalonych ram porządkujących jego układ, tak jak ma to miejsce w wypadku klasycznego reportażu tekstowego; autor korzysta tu z dowolności kompozycji.

Warstwa wizualna *Boskiego Światła* jest bardzo bogata i za pomocą tego środka opowiadana jest większa część historii. W tekście głównym znajduje się trzynaście filmów wideo o różnej długości oraz tyle samo fotografii i schematów. Gdyby usunąć wszystkie elementy wizualne, pozostałby niespełna dziewięciostronicowy tekst formatu A4. Choć w opowiadanej historii zachowana została chronologia zdarzeń, a tekst tworzy logiczną całość, zrozumienie treści przy ograniczeniu się jedynie do słowa pisanego nie byłoby w stu procentach możliwe. Z kolei pominięcie informacji ukazanych na filmach wideo, w tym emocji płynących z wypowiedzi bohaterów, i zastąpienie ich klasycznym opisem, bardzo spłyciłoby odbiór reportażu, obniżyłoby temperaturę przekazu.

Czytanie zapisu tekstowego wprawdzie pobudza i rozwija wyobraźnię odbiorcy i można się zastanawiać, czy zastosowanie elementów audiowizualnych nie zakłóca tego procesu, jednak wizualizacji podlega jedynie część materiału. Można zatem przyjąć, że zastosowane wizualizacje sprawiają, iż wyobrażenia zaczyna działać jeszcze bardziej efektywnie. Dzięki fotografiom odbiorca wie, jak wyglądają himalaiści – bohaterowie reportażu, a zamieszczone filmy ukazują ich codzienność – m.in. przyrządzanie posiłków wysoko w górach, przygotowania do ostatniej wędrowki na szczyt. Skumulowanie informacji sprawia, że odbiorca jest w stanie odtworzyć sobie w wyobraźni wędrowkę niezującego Macieja Berbeki.

Warstwa faktograficzna reportażu multimedialnego jest dużo bardziej rozbudowana i wiarygodna, niż ma to miejsce w klasycznym reportażu utrwalonym na piśmie. Wprawdzie w odniesieniu do tego drugiego autor ma możliwość podawania statystyk rozproszonych w tekście, jednak ich zbyt duża ilość staje się trudna do przyswojenia i stanowi element zakłócający odbiór przekazu. W reportażu multimedialnym natomiast, poza wplataniem liczb w tekst, autor ma możliwość odrębnego zastosowania wizualizacji danych. W *Boskim Świecie* elementem faktograficznym są m.in. mapy ukazujące trasę wędrowki zespołu, oznaczenia wysokości w metrach nad poziomem morza. Poza tym w ramach niebędącej integralną częścią tekstu głównego podano skrótove informacje z dużą ilością dat, godzin i odległości. Statystyki są przy tym w pewnym stopniu sprawdzalne, zaś w odniesieniu do narracji pisanych odbiorca musi zaufać autorowi, że to, co napisał, jest prawdą. Zdjęcia cyfrowe, filmy, nagrane wypowiedzi uczestników stanowią element warstwy faktograficznej. Są dowodami potwierdzającymi słowa reportera. Kolejny element stanowią mapy dokładnie ukazujące położenie geograficzne, w jakim znajdował się reporter, oraz wizualizacje przebytej przez niego drogi. Elementem uwierzytelniającym jest również opublikowanie dokumentu – skanu licencji na wejście na Broad Peak, zawierającej dane uczestników wyprawy oraz określającej jej termin.

2. Terminologia i dzieje reportażu

Przed przystąpieniem do analizy *Boskiego Światła* jako nowego środka wypowiedzi (reportaż multimedialny), należy wyjaśnić kilka podstawowych pojęć. Trzeba zatem przypomnieć, czym w ogóle jest reportaż. Rozbudowaną definicję terminu podaje Walery Pisarek, pisząc, że reportaż to: „gatunek dziennikarski występujący w prasie, radiu i telewizji (a ostatnio w Internecie jako blog reportażowy), którego podstawowym zadaniem jest ukazanie rzeczywistości za pośrednictwem reportera, który występuje w reportażu jako świadek prezentowanych zdarzeń, obserwator, rekonstruktor bądź słuchacz”². Tekst reportażu charakteryzuje: sprawozdawcze przekazywanie faktów, autentyzm, opisywanie postaci, miejsc i sytuacji. Dzięki tym elementom narracji odbiorca czuje się świadkiem przedstawianych zdarzeń i sam wyciąga z nich wnioski.

Rozszerzając definicję W. Pisarka, można przyjąć, że reportaż multimedialny wykorzystuje o wiele więcej mediów (środków), takich jak: tekst dziennikarski, dźwięk, obraz i film. Wszystkie one tworzą integralną całość. Najważniejszą cechą reportażu multimedialnego jest jego interaktywność: odbiorca sam może nim sterować i oddziaływać na niego. Niektóre reportaże zawierają np. elementy forów internetowych, na których czytelnicy mogą wyrażać swoje zdanie lub opisać własne doświadczenia. Treść reportażu zamieszczonego w Internecie składa się na ogół z: tekstu, zdjęć, fragmentów filmów oraz nagrań dźwiękowych³.

Reportaż jest gatunkiem, który ma swoją historię, a proces jego kształtowania się przebiegał w kilku etapach. Elżbieta Malinowska i Dariusz Rott wyróżnili dla reportażu podróźniczego trzy podstawowe okresy:

okres I – XVI–XVII w. to wstępny etap krystalizowania się współczesnego reportażu podróźniczego (w funkcji reportażowej występują m.in. dzienniki podróży, diariusze, listy prywatne pisane podczas odbywanej podróży itp.). W tym okresie w Anglii pojawiły się sprawozdania z wypadków codziennych, czego przykładem są kroniki Daniela Defoe w czasopiśmie „Review”;

okres II – XIX w. stanowi etap przełomowy, pojawiają się wtedy listy z podróży jako odrębny gatunek, pokrewny gatunkom z okresu I, związany z piśmiennictwem artystycznym, jak również pokrewny reportażowi podróźniczemu *sensu stricto*. (W 1876 r. powstają *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza, w których użyte zostaje określenie „reporter”);

okres III – XX w. jest ogniwem końcowym, kiedy ostatecznie ukształtowała się postać gatunku określonego mianem reportażu podróźniczego⁴. Sztuce reporterskiej swoje pióra oddają tak wybitni twórcy, jak John Reed – autor książki o rewolucji październikowej *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*

² W. Pisarek, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków 2006, s. 186.

³ M. Miller, *Specyfika reportażu multimedialnego*, 22.06.2011, <<http://www.nina.gov.pl/edukacja/pracownia/artyku%C5%82/2011/06/22/specyfika-reporta%C5%BCu-multimedialnego-marek-miller>>, dostęp: 15.08.2014.

⁴ E. Malinowska, D. Rott, *Wokół reportażu podróźniczego*, Katowice 2004, s. 9.

oraz Egon Erwin Kisch – twórca *Szalonego reportera*⁵. Ciągła ewolucja i szybki rozwój nowych mediów doprowadziły do wyłonienia się kolejnego etapu;

okres IV – XXI w. i narodziny reportażu multimedialnego. Ze względu na wykorzystanie dostępnych technik i powstanie swoistego kolażu poprzez łączenie słowa mówionego (potocznego) z tekstem dziennikarskim oraz filmami wideo, ramy tradycyjnego reportażu uległy rozmyciu. W reportażu multimedialnym mamy do czynienia z dużym stopniem dowolności stylistycznej i kompozycyjnej, co utrudnia jego kategoryzację gatunkową. Niemniej jednak wszystkie etapy ewolucji reportażu łączy jeden model eksplikacji semantycznej:

mówię: stało się A,

myślę: A stało się naprawdę,

myślę: A jest ważne // interesujące dla mnie i dla X,

myślę: chcę, żeby X wiedział o A⁶.

3. Reportaż w Polsce

„Neue Sachlichkeit” („Nowa Rzeczowość”), czyli naturalizm w Niemczech, populizm we Francji, literatura faktu w Polsce i Rosji – wszystkie wymienione określenia odnoszą się do fabularyzowanej prozy opartej na zdarzeniach autentycznych⁷. Wielu znawców zagadnienia początków reportażu dopatruje się już w czasach powstania piśmiennictwa. Melchior Wańkowicz⁸ uważał reportaż za najstarszy gatunek dziennikarski i nazywał go „ojcem literatury”. Za przykłady piśmiennictwa reportażowego w Polsce uznaje się fragmenty kronik Galla Anonima oraz pisma Jana Długosza. Bardzo wyraźne cechy reportażu zawierają teksty XVI–XVII-wieczne i późniejsze, m.in. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) *Peregrynacja do Ziemi Świętej* (1607), a także *Pamiętniki* Albrychta Stanisława Radziwiłła (1632–1655), *Pamiętniki za lata 1656–1688* Jana Chryzostoma Paska, *Pamiętniki* Jędrzeja Kitowicza (1743–1798), pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza, Aleksandra Fredry czy Seweryna Goszczyńskiego.

Pierwszy polski reportaż został opublikowany w „Tygodniku Petersburskim” w 1838 r. Była to *Pracownia Suchodolskiego* autorstwa Józefa Ignacego Kraśzewskiego. Osiągnięciem okresu pozytywizmu są *Listy z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza⁹. Za pierwszy reportaż nowoczesny uważa się *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* Władysława Reymonta z 1895 r.

Rozwój polskiego reportażu prasowego nastąpił po II wojnie światowej. Wraz ze wzrostem liczby zatrudnianych reporterów rozszerzał się wachlarz

⁵ J. Paclawski, *O reportażu i reportażyście*, Kielce 2005, s. 7–8.

⁶ E. Malinowska, D. Rott, *Wokół reportażu podróżniczego*, s. 11.

⁷ J. Paclawski, *O reportażu i reportażyście*, s. 8.

⁸ „Melchior Wańkowicz (1892–1974), zwany ojcem polskiego reportażu, w dwudziestoleciu międzywojennym nazywający świadomie swoje teksty reportażami. Jego twórczość charakteryzuje się gawędziarskim prowadzeniem opowieści, dokumentacją faktów wzmocnioną barwnym, plastycznym obrazowaniem, bogactwem języka” – W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 56.

⁹ J. Paclawski, *O reportażu i reportażyście*, s. 9.

tematów. Reportaż w prasie dotyczył głównie spraw politycznych, społecznych i obyczajowych. Celom propagandowym w latach 50. służyły takie teksty, jak *Urodzaj czy Traktory zdobędą wiosnę* Witolda Zalewskiego. Lata 50. to rozwój reportażu społecznego, zaś 60. – zagranicznego. Pojawiła się wówczas twórczość takich autorów, jak Tadeusz Breza, Wojciech Żukowski, Hanna Krall, Ryszard Kapuściński. Reportaż stał się ważną częścią polskiej literatury, jej bardzo mocną stroną. Dodatkowo spektrum tematów i stylów jest tak szerokie, że każdy, nawet wymagający czytelnik, odnajdzie wątek, który go zainteresuje. Reportaż jest gatunkiem żywym, nieustannie rozwijającym się, czego przykładem jest powstanie jego nowego rodzaju.

4. Jacek Hugo-Bader – autor *Boskiego Światła*

Jacek Hugo-Bader jest reportażystą specyficznym. Wpływ na styl jego pisanie z pewnością miała jego przeszłość – wykonywał w swoim życiu wiele zawodów. Był nauczycielem, socjoterapeutą, ładowaczem na kolei, wagowym w punkcie skupu trzody chlewnej. W stanie wojennym działał w podziemnej strukturze Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności”, wydającego tygodnik „Wola”. Z „Gazetą Wyborczą” Hugo-Bader związany jest od 1990 r. Jego zainteresowania dotyczą Wschodu, zwłaszcza Rosji. Temu krajowi poświęcił powstały w 2002 r. zbiór reportaży – *W rajskiej dolinie wśród zielska*. Reportażysta przemierzył na rowerze Azję Środkową, pustynię Gobi, Chiny i Tybet¹⁰. Po odbytej w 2007 r. samotnej podróży z Moskwy do Władywostoku powstała jedna z najbardziej znanych książek autora – *Biała gorączka*¹¹. Dwukrotnie otrzymał nagrodę Grand Press oraz Nagrodę im. Kazimierza Dzierżanowskiego za publikacje o problemach i wydarzeniach międzynarodowych. Był również nominowany do Literackiej Nagrody Nike 2003¹² i Nagrody im. Beaty Pawlak.

Jacek Hugo-Bader przyznał w wywiadzie dla III Programu Polskiego Radia, iż od początku wiedział, że książka dotycząca wydarzeń na Broad Peak nie spodboba się rodzinie zmarłych himalaistów. Tak też się stało. Został pomówiony o kłamstwo i manipulację w odniesieniu do reportażu książkowego. Niedługo potem wybuchł skandal dotyczący popełnionego rzekomo plagiatu¹³. Jak tłumaczył autor, pracuje on na podstawie źródeł, ponieważ nie wszystko zna z autopsji.

¹⁰ [M. Szczygieł], *20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła*, Wołowiec 2010, s. 464.

¹¹ L. Baran, *Socjologiczny wymiar reportażu i jego aktualność*, w: „*Stare media*” w obliczu „nowych”, „nowe” w obliczu „starych”, red. J. Bierówka, K. Pokorna-Ignatowicz, Kraków 2011, s. 115–121.

¹² *Jacek Hugo-Bader*, <<https://czarne.com.pl/katalog/autorzy/jacek-hugo-bader>>, dostęp: 28.08.2014.

¹³ M. Gašior, „*Tygodnik Powszechny*” oskarża Jacka Hugo-Badera o plagiat. *W książce o Broad Peak użył fragmentów innego reportażu?*, 25.06.2014, <<http://natemat.pl/107539,tygodnik-powszechny-oskarza-jacka-hugo-badera-o-plagiat-w-ksiazce-o-broad-peak-uzyl-fragmentow-innego-reportazu>>, dostęp: 30.08.2014.

Przed napisaniem własnego reportażu czyta książki o podobnej tematyce. Czasami to, co przeczyta, opisuje lub cytuje w swoich pracach. Przyznał, że być może dane zdarzenie przedstawił podobnie jak inny autor.

Jacek Hugo-Bader jest reportażystą, który dociera do ludzkich problemów, niejednokrotnie bardzo trudnych. Pisze o biedzie, o odrzuceniu. Styl jego reportażu wyróżnia się na tle stylu innych polskich reportażystów. Świetnie ilustruje to zestawienie jego prac z pisarstwem Mariusza Szczygła. Tematyka tekstów Szczygła nie przytłacza odbiorcy. Często używa on żartu, opisuje wiele komicznych sytuacji, pokazując np. pozytywne cechy Czechów (bo o nich zazwyczaj pisze)¹⁴. Jacek Hugo-Bader obserwuje wszystko od środka, często docierając do miejsc, które pozornie wydają się niedostępne dla zwykłego człowieka. Przykładem może być choćby jego udział w wyprawie poszukiwawczej na Broad Peak. Jako reportażysta dostosowuje się do panujących w danym środowisku warunków, identyfikując się z ludźmi, z którymi obcuje. Język, którym się posługuje, jest prosty i zrozumiały, krok po kroku ukazuje odbiorcy wszystko, co reporter widzi, czuje i czego doświadcza.

5. *Boskie Światło* – opis i analiza reportażu

Reportaż *Boskie Światło* przedstawia historię wyprawy poszukiwawczej na szczyt Broad Peak w górach Karakorum i został zamieszczony w Internecie¹⁵. Celem ekspedycji było odnalezienie ciał dwóch polskich himalaistów: Macieja Berbeka i Tomasza Kowalskiego, którzy zginęli kilka miesięcy wcześniej podczas „wycofu” po zdobyciu ośmiotysięcznika. Towarzyszyło im jeszcze dwóch wspinaczy – Adam Bielecki i Artur Małek, którym udało się bezpiecznie wrócić do bazy. Bohaterami reportażu są: jego autor – Jacek Hugo-Bader, brat zaginionego – Jacek Berbeka, który był jednocześnie organizatorem wyprawy, dwaj himalaiści: Jacek Jawień i Krzysztof Tarasewicz, rodzice zaginionego Tomasza – Alicja i Marek Kowalscy oraz jego narzeczona Agnieszka Korpala.

Poniżej przedstawię zabiegi i chwyt, którymi posłużył się autor, konstruując swój multimedialny reportaż.

Reportaż został podzielony na pięć części: *Prolog*, *Karawana*, *Baza*, *Wycof* i najkrótsza – *Epilog*. Po wejściu na stronę internetową reportażu odbiorcę zaskakuje automatycznie uruchamiający się 24-sekundowy film, w którego końcowym fragmencie pojawia się napis: „Człowieka, który kocha, opromienia Boskie Światło”. To krótkie wideo pokazuje też tytuł reportażu ułożony z kamieni na śniegu. Następnie kamera przesuwa się wyżej, ukazując ogromną, pokrytą śniegiem i spowitą chmurami górę. W trakcie odtwarzania nagrania

¹⁴ „Laska nebeska” – rozważania Szczygła o czeskiej literaturze – także „klozetowej”, 06.03.2012, <<http://www.wprost.pl/ar/309396/Laska-nebeska-rozwazania-Szczygla-o-czeskiej-literaturze-takze-klozetowej>>, dostęp: 21.08.2014.

¹⁵ J. Hugo-Bader, *Boskie Światło*, 05.12.2013, <<http://interaktywna.wyborcza.pl/article/boskie-swiatlo.html>>, dostęp: 30.08.2014.

słysząc śpiew w miejscowym języku. Od pierwszej chwili widz odnosi wrażenie, jakby był na miejscu i unosił wzrok ku górze, chcąc zobaczyć szczyt, wczuwa się w ten sposób w rolę uczestnika wyprawy. Aby dowiedzieć się, co dokładnie skrywa Broad Peak, musi kliknąć na znajdującą się poniżej strzałkę, która umożliwi mu przejście do dalszej części reportażu. Czynność tę można odczytać jako metaforę kolejnego kroku w odkrywaniu szczytu.

Zastosowanie wideo, oprócz zaskoczenia wywołanego u odbiorcy, od razu przyciąga uwagę, wzbudza ciekawość, sprawia, że internauta niemal fizycznie odczuwa klimat miejsca – kamiennej, pustej przestrzeni i majestatu gór. Sam tekst mógłby jedynie przybliżyć tę atmosferę. Słowami można opisać obraz i ogrom szczytów, jednak oddanie barwy głosu w śpiewie jest niemożliwe. Słowo pisane nie ukaże w pełni milknącego jego brzmienia, które w tym wypadku doskonale podkreśla nastrój wyprawy.

Pod zamieszczonym filmem znajduje się powtórzenie tytułu oraz informacja o autorze tekstu i zdjęć. Odbiorca za pomocą hiperłącza może obejrzeć galerię zdjęć autora. Wszystkie fotografie pochodzą z wyprawy, którą Hugo-Bader przedstawia w omawianym reportażu. Jest to element uwierzytelniający, dowód na to, że reporter faktycznie był naocznym świadkiem zdarzenia. Na wstępie zamieszczono też kilka informacji technicznych od redakcji „Gazety Wyborczej”, na portalu której znajduje się reportaż, podano też adres e-mail, na który można przysyłać uwagi i opinie na temat reportażu. W ramce zamieszczono portrety czterech wspinaczy tragicznej zimowej wyprawy z marca 2013 r. Dwa z nich, utrzymane w kolorystyce czarno-białej, symbolicznie oznaczają osoby zmarłe. Nad zdjęciami widnieje napis: „Pierwsi zimowi zdobywcy Broad Peak”.

Uruchamiając kolejne hiperłącze, dzięki prezentacji w programie Prezi, fotografiom oraz pojawiającym się w ramach informacjom, czytelnik może krok po kroku prześledzić drogę, jaką przebyli himalaiści. Rozpoczyna się ona w bazie, a kończy wskazaniem miejsca i przybliżonego czasu śmierci Macieja Berbeki i Tomasza Kowalskiego. Nawet jeśli czytelnik nie zdecyduje się obejrzeć materiału w tym momencie, to przy najbliższym scrollowaniu (przewinięciu) napotka grafikę przedstawiającą trasę wejścia na Broad Peak z 5 marca 2013 r. Zapoznanie się z interaktywną infografiką zajmuje zaledwie kilka minut, a pozwala odbiorcy uświadomić sobie, jaką trasę pokonali wspinacze. Wizualizacja ułatwia świadomy odbiór tekstu i uatrakcyjnia przekaz.

Po kilku zdaniach dialogu autora z jednym ze wspinaczy, pojawia się kolejne narzędzie nowych mediów – czterominutowa retrospektywna wypowiedź Adama Bieleckiego, dotycząca tragicznej wyprawy Macieja Berbeki na Broad Peak, czemu towarzyszą płynnie zmieniające się fotografie przedstawiające uczestników. Kolejne dwa odnośniki, znajdujące się w ramce, ujęte są w formie linków przenoszących do artykułów z internetowego wydania „Gazety Wyborczej”. Czytelnik może odnaleźć w nich dodatkowe informacje dotyczące zawartości *Boskiego Światła*. Nieco niżej zamieszczono fragment mapy z wyszukiwarki Google, na której oznaczono położenie szczytu Broad Peak. Opowiadanie o osobie nieżyjącej można oczywiście zmienić w słowo pisane, jednak bardziej efektowne jest połączenie treści ze zdjęciami obrazującymi wypowiedź. W ten

sposób powstaje spójny przekaz, silnie oddziałujący na uczucia odbiorcy, wzmacniający wypowiedź, co sprawia, że jest ona bardziej wyrazista.

Narzędziami nowych mediów, zastosowanymi w analizowanym reportażu, są m.in. zdjęcia cyfrowe. Pierwsze przedstawia Adama Bieleckiego na szczycie. Ma na sobie oszronione ubranie oraz lodowy sople przytwierdzone do nosa. Obejrzenie takiego wizerunku uświadamia odbiorcy surowość warunków panujących na wysokości ponad 8 tysięcy metrów nad poziomem morza. Drugie zdjęcie ukazuje Artura Małka – ostatniego zdobywcę szczytu i jego cień odbijający się na samym wierzchołku góry. Podobnie jak w pierwszym przypadku, opis słowny słabiej oddziaływałby na odbiorcę aniżeli zdjęcie.

Kolejną sekwencją jest nagranie pochodzące z dyktafonu przebywającego w bazie Krzysztofa Wielickiego, szefa wyprawy, oraz jego zdjęcie. Wypowiedź dotyczy sytuacji, w jakiej znajduje się jeden z himalaistów – Tomasz Kowalski. Schodząc ze szczytu, został daleko za współuczestnikami wspinaczki, co mogło oznaczać dla niego ogromne zagrożenie, nawet śmierć. Wypowiedź osoby będącej poniekąd odpowiedzialną za himalaistów, w głosie której słychać wyraźnie zdenerwowanie, a może i przerażenie, stanowi element podnoszący dramatyzm akcji.

W drugiej części reportażu, oprócz fotografii z wyprawy, autor umieścił aż sześć krótkich filmów. Nie zostały one dobrane przypadkowo. Pierwszym z nich jest niespełna minutowe nagranie wypowiedzi Alicji Kowalskiej – matki zaginionego Tomasza. Film powstał dzień przed wyruszeniem wyprawy poszukiwawczej. Matka łamiącym się głosem opowiada o swoim celu – pożegnaniu z synem. W ostatnich sekundach nagrania Hugo-Bader kieruje do niej słowa: „popłacz sobie”. Autor chce, aby kobieta uzewnętrzniła swoje uczucia, otworzyła się. Potrzebuje sytuacji, która pokaże rozpacz matki z powodu śmierci syna. Nieprzypadkowo też wypowiedzi A. Kowalskiej są prezentowane w formie pisemnej. Cytaty mają za zadanie poruszyć odbiorcę, są potwierdzeniem ukazanego żalu i rozpaczki. Dzięki temu, że odbiorca wie, jak wygląda matka ofiary, zna jej głos, widzi, jak płacze, jego wyobraźnia działa jeszcze silniej, utwierdzając go w przekonaniu, że uczestniczy w czymś autentycznym. W ostatnim nagraniu tej części wypowiada się Agnieszka Korpala – narzeczona zmarłego Tomasza.

Po fragmencie rozmowy Hugo-Badera z Jackiem Jawieniem, pojawia się film, w którym himalaista opowiada o technicznych możliwościach pochowania ciała człowieka w górskiej szczelinie. Pochówek kojarzony jest zazwyczaj z godnym pożegnaniem zmarłego: ceremonią, przemowami, wspomnieniem, chwilą ciszy. Opis pogrzebu w górach daleko odbiega od tego wyobrażenia. J. Jawień opowiada o opuszczeniu ciała na linie, a gdyby była ona za krótka, ciało – jak to określa – „przeleci się chwilę. Ale lepsze to [...], niż żeby siedział na tej grani”. Taka forma pochówku jest dla niektórych nie do przyjęcia. Jej opis szokuje prozaicznością. W podobny, nieco przedmiotowy sposób J. Jawień opowiada w kolejnym fragmencie filmu o odnalezieniu ciała zmarłego.

Epilog jest ostatnią, najkrótszą częścią reportażu. Zawiera trzydziestą informację odnoszącą się do ostatniego filmu ukazującego zawieszenie tablicy poświęconej pamięci zmarłych himalaistów: Marka Berbeki i Tomasza

Kowalskiego. To poruszające wideo stanowi klamrę spinającą w całość kompozycję reportażu. Jest celowo pozbawione jakiegokolwiek komentarza, pozostawia odbiorcę z jego własnymi myślami.

6. Zakończenie

Nowe media wkraczają we wszystkie dziedziny życia współczesnych społeczeństw. Ich stały rozwój wpływa bezpośrednio również na ewolucję literatury faktu. Pierwszym tego przejawem jest obecność reportażu nie tylko w prasie, ale także w radiu i telewizji. Kolejny krok stanowią narodziny reportażu multimedialnego. Jest on najnowszą i najbardziej atrakcyjną postacią przedstawiania literatury faktu i to zarówno dla autorów, jak i czytelników. Reportaż multimedialny daje autorowi ogromne możliwości łączenia różnych form audiowizualnych z tekstem dziennikarskim. Autor nie musi już postępować według ustalonego schematu. Kompozycja tworzy alinearną całość będącą odwzorowaniem zamysłu nadawcy. Historia jest opowiadana najczęściej w warstwie wizualnej, natomiast tekst stanowi spoiwo łączące wszystkie zastosowane elementy (tj. filmy, zdjęcia, infografikę, itd.), pełni funkcję informacyjno-zapowiadającą.

Powstanie nowego gatunku reportażu wymaga od odbiorcy pewnej dojrzałości w jego odczytywaniu. W klasycznym reportażu pisany to autor dokonuje wyboru, jakie informacje oraz w jakiej kolejności przedstawi czytelnikowi. W przypadku reportażu multimedialnego czytelnik sam decyduje o tym, w jaki sposób chce go odczytać. Może najpierw sprawdzić zawartość hiperłączy i obejrzeć filmy, aby mieć wyobrażenie o opisywanych zdarzeniach, a dopiero potem przejść do tekstu. Ma też możliwość przeczytania samego tekstu, a następnie przejścia do warstw wizualnych lub też odbioru reportażu w takiej formie, w jakiej został przedstawiony przez autora, czyli przeplatania tekstu i multimediiów. Samodzielny wybór formy odbioru reportażu multimedialnego i jego interaktywność są jego największą zaletą. Interaktywność pozwala odbiorcy na samodzielne sterowanie reportażem. Coraz częściej istnieje również możliwość oceniania dzieła za pośrednictwem forów dyskusyjnych na stronach internetowych danego reportażu.

Dzięki narzędziom nowych mediów łatwiejsze stało się tworzenie i obrazowanie warstwy faktograficznej reportażu. Efektem tego jest większa wiarygodność autora. Z kolei formy audiowizualne pozwalają na przekazywanie danych liczbowych w bardziej atrakcyjnej postaci, niż miało to miejsce dotychczas, i stały się niezastąpionym elementem wspomagającym pełny odbiór reportażu.

Przytoczone powyżej argumenty wskazują jednoznacznie, iż nowe media wpływają na ewolucję literatury faktu. Reportaż multimedialny jako niezwykle atrakcyjna forma ukazywania rzeczywistości najprawdopodobniej będzie zmierzał w kierunku syntezy reportażu pisanego oraz telewizyjnego i internetowego. Dzięki zaś powszechności, jaką gwarantuje Internet, reportaż multimedialny zdominuje zapewne pozostałe odmiany reportażu.

**THE INFLUENCE OF NEW MEDIA ON THE NON-FICTION LITERATURE
EVOLUTION. ANALYSIS OF MULTIMEDIA REPORTAGE
BOSKIE ŚWIATŁO BY JACEK HUGO-BADER**

SUMMARY

New media becomes more and more popular. Its existence and constant development do not stay indifferent to traditional forms of non-fiction literature. The distinct example of this phenomenon is creation of a multimedia reportage. It is a combination of the classic journalistic text and elements such as: pictures, sounds, films, animations and visualizations. A typical quality of multimedia reportage is interactivity. This paper contains analysis of one of the first Polish examples of the new kind of reportage – *Boskie Światło* by Jacek Hugo-Bader. In the presented paper all new media tools used by the reporter and effect of this usage are described. Following this – the influence of new media on non-fiction literature evolution is depicted. The multimedia reportage is a completely new creation, so no specific literature about this genre has been written yet. To prove its otherness, it is compared with a classic form of the reportage.

KEY WORDS: non-fiction literature, multimedia reportage, new media, evolution

PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

KATARZYNA HAMER
KATARZYNA RAYWER
ELŻBIETA MONIKA ZIĘBA

POWODY KŁAMANIA POLSKICH UCZNIÓW I STUDENTÓW

1. Wprowadzenie

Kłamstwo, według jednej z najbardziej znanych definicji Roberta W. Mitchella z 1986 r., to „fałszywy komunikat mający na celu przyniesienie korzyści osobie komunikującej”¹. Ponieważ kłamanie jest uznawane za działanie intencjonalne, ważne jest dodanie do tej definicji elementu świadomego komunikowania nieprawdy, np. za Robertem M. Kraussem to „akt, który ma na celu wytworzenie w innej osobie przekonania lub przeświadczenia, które oszukujący uważa za fałszywe”². Dodatkowo Paul Ekman zwraca uwagę na znaczenie tego, czy rozmówca został uprzedzony o oszustwie. Jak w przypadku sztuczek magicznych – nie można uznać, że widownia spodziewająca się trików została okłamana przez magika. Jest to element pewnej umowy między nimi. Dlatego definicja Ekmana wydaje się tu najpełniejsza: kłamstwo ma miejsce wtedy, gdy podmiot ma intencję zmylenia innej osoby, czyni to rozmyślnie, bez wcześniejszego uprzedzenia o takim zamiarze i „bez explicite wyrażonej przez okłamywanego prośby o wprowadzenie go w błąd”³. I tak będziemy rozumieć kłamstwo w tym artykule. Nie będzie nim więc mówienie nieprawdy przez pomyłkę, sarkazm ani sztuczki magiczne.

Kłamanie jest bardzo powszechne i nie zależy od poziomu rozwoju moralnego. Niektórzy autorzy określają je wręcz jako część natury ludzkiej⁴.

KATARZYNA HAMER, dr psychologii, pracownik Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; e-mail: khamer@khamer.eu

KATARZYNA RAYWER, psycholog, absolwentka Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie.

ELŻBIETA MONIKA ZIĘBA, psycholog, absolwentka Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie.

¹ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania*, tłum. T. Sieczkowski, Kraków 2009, s. 4.

² Tamże, s. 5.

³ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie*, tłum. S.E. Draheim, M. Kowalczyk, Warszawa 2012, s. 28–29.

⁴ M. Lewis, *The Origins of Lying and Deception in Everyday Life*, „American Scientist” 2015, nr 103, s. 128–135.

Powszechność tę pokazują badania Belli DePaulo i współpracowników, którzy badali amerykańskich studentów college'u i członków lokalnej społeczności⁵. Badani prowadzili przez tydzień dzienniczek na temat swoich interakcji towarzyskich (trwających co najmniej 10 minut) i notowali wszystkie kłamstwa, a więc każdą sytuację, gdy osoba intencjonalnie próbowała wprowadzić rozmówcę w błąd (werbalnie lub niewerbalnie). W ciągu tygodnia 147 uczestników badania zanotowało w sumie aż 1535 kłamstw. Okazało się, że studenci college'u przyznawali się średnio do dwu kłamstw dziennie lub w jednej czwartej takich interakcji, okłamując średnio ponad jedną trzecią wszystkich swoich rozmówców. Członkowie lokalnej społeczności natomiast – do jednego dziennie lub w jednej piątej wszystkich interakcji społecznych. Badani uważali też, że tylko 18% ich kłamstw zostało wykrytych⁶. Podobnie uczestnicy badań Alderta Vrija⁷ szacowali, że kłamią przeciętnie 1,5 raza dziennie i większość tych kłamstw, bo aż 75%, nie została odkryta. W badaniach Robinsona, Shepherd'a i Heywooda okazało się, że 83% studentów skłamałoby, żeby dostać pracę⁸, a 90% – w czasie randki⁹.

Już dzieci w wieku 6–11 lat kłamią. W badaniu Victorii Talwar, Heidi Gordon i Kang Lee¹⁰, gdy były pozostawione podczas wypełniania testu same w pokoju, ponad połowa złamała prośbę o niepodglądanie prawidłowej odpowiedzi, a następnie większość dzieci, które ściągnęły odpowiedź, skłamała, że tego nie zrobiła. Kilka badań, także eksperymentalnych, pokazało, że kłamstwo nieobce jest już nawet trzylatkom¹¹. Ponadto niektórzy autorzy zwracają uwagę, że dzieci uczone są, iż pewne rodzaje kłamstw są dozwolone, a nawet dobrze widziane (np. że powinno się mówić, że podoba nam się prezent, niezależnie od tego, jaka jest prawda)¹².

Udało się określić, jakie cechy człowieka sprzyjają kłamaniu. Wspomniane dzienniczkowe badania DePaulo¹³ pokazały, że częściej kłamią osoby, którym bardzo zależy na opinii innych, które są manipulacyjne i makiawelistyczne, a także bardziej ekstrawertywne i mniej odpowiedzialne. Vrij uzupełnił tę listę o dużą tendencję do dopasowywania się do innych, cechującą tzw. adaptatorów¹⁴.

⁵ B.M. DePaulo, *The many faces of lies*, w: *The social psychology of good and evil: Understanding our capacity for kindness and cruelty*, ed. A.G. Miller, NY: Guilford 2004, s. 303–326.

⁶ Tamże.

⁷ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania...*

⁸ Tamże.

⁹ W.C. Rowatt, M.R. Cunningham, P.B. Druen, *Lying to Get a Date: The Effect of Facial Physiological Attractiveness on the Willingness To Deceive Prospective Dating Partners*, "Journal of Social & Personal Relationships" 1999, nr 16, s. 209–223.

¹⁰ V. Talwar, H. Gordon, K. Lee, *Lying in the Elementary School Years: Verbal Deception and Its Relation to Second-Order Belief Understanding*, "Developmental Psychology" 2007, nr 43, s. 804–810.

¹¹ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania...*

¹² M. Lewis, *The Origins of Lying and Deception...*

¹³ B.M. DePaulo, *The many faces of lies...*, s. 303–326.

¹⁴ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw...*, s. 16.

Na ogół nie ma różnic w częstotliwości kłamania ze względu na płeć¹⁵, choć niektóre badania wskazują, że chłopcy kłamią nieco częściej niż dziewczynki¹⁶. Okazuje się natomiast, że są różnice między kobietami i mężczyznami ze względu na rodzaj kłamstw. Przykładowo mężczyźni kłamią częściej dla własnych korzyści niż kobiety, które z kolei częściej kłamią na rzecz innych ludzi (zwłaszcza innych kobiet). Wykazało to zarówno badanie „dzienniczkowe”¹⁷, jak i eksperymentalne¹⁸. Z kolei Carolyn Saarni, która badała reakcje 7–11-latków na nieatrakcyjne prezenty, wykazała, że wspomniane różnice między płciami zauważalne są już u małych dzieci: dziewczynki częściej okazywały entuzjazm i mniejsze rozczarowanie z takiego prezentu niż chłopcy¹⁹.

Powszechność kłamstw idzie w parze ze słabym ich wykrywaniem, choć na ogół ludzie są przekonani o własnych dużych umiejętnościach pod tym względem. Tymczasem w rzeczywistości mogliby równie dobrze rzucać monetą, bo trafność ta nie przekracza na ogół 50%. Okazuje się, że nawet profesjonalści (wojskowi, urzędnicy celni, nauczyciele, prokuratorzy, psychologowie, psychiatrzy) nie radzą sobie lepiej. Jak pisze Vrij: „badania wykazały, że nawet ludzie zawodowo zajmujący się wykrywaniem kłamstw, tacy jak celnicy i policjanci, wykrywając kłamstwa nierzadko popełniają błędy i że ich zdolność wykrywania kłamstw często nie jest większa od zdolności zwykłych ludzi”²⁰. Paul Ekman i Maureen O’Sullivan pokazali to eksperymentalnie: przeprowadzili badanie, w którym dziesięć osób nagranych na taśmy wideo kłamało lub mówiło prawdę o tym, jak się czują. Przebadano 509 osób, m.in. ekspertów z agencji takich jak amerykańskie Secret Service, CIA, FBI, NSA, DEA, policja kalifornijska oraz sędziów, psychiatrów, studentów college’u i pracujących dorosłych. Okazało się, że tylko agenci Secret Service lepiej niż losowo odgadywali, kto kłamał, a kto mówił prawdę, i tylko oni mieli istotnie wyższą trafność wykrywania kłamstwa niż pozostałe grupy²¹.

Dlaczego ludzie kłamią? Niektórzy autorzy wskazują, że większość oszustw ma adaptacyjne funkcje, a mieszane uczucia, które towarzyszą ocenie oszukiwania, biorą się z konfliktu między dwoma ewolucyjnymi potrzebami: by ufać innym (czemu kłamstwo nie sprzyja) i by zachować harmonię społeczną (w czym kłamstwo niejednokrotnie pomaga)²². Ekman²³, na podstawie

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M. Stouthamer-Loeber, *Lying as a problem behavior in children: A review*, „Clinical Psychology Review” 1986, nr 6, s. 267–289.

¹⁷ B.M. DePaulo, D. Kashy, S. Kirkendol, M. Wyer, J. Epstein, *Lying in everyday life*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1996, nr 70, s. 979–995.

¹⁸ B.M. DePaulo, K.L. Bell, *Liking and lying*, „Basic & Applied Social Psychology” 1996, nr 18, s. 243–266.

¹⁹ C. Saarni, *An observational study of children’s attempts to monitor their expressive behavior*, „Child Development” 1984, nr 55, s. 1504–1514.

²⁰ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw...*, s. 3.

²¹ P. Ekman, M. O’Sullivan, *Who can catch a liar?*, „American Psychologist” 1991, nr 46, s. 913–920.

²² M. Lewis, *The Origins of Lying and Deception...*

²³ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie w biznesie, polityce i małżeństwie...*

wywiadów z dziećmi i badań kwestionariuszowych osób dorosłych, wyróżnia aż dziewięć powodów kłamania.

Po pierwsze, to chęć uniknięcia kary. Ten powód jest wymieniany najczęściej zarówno przez dzieci, jak i dorosłych. Oszukujemy, żeby nie przyznać, że z naszej winy doszło do kłopotów, sprzeniewierzyliśmy się zasadom, nie chcemy podporządkować się decyzji grupy albo że złamaliśmy dane słowo. A czasem przeraża nas sama kara, zwłaszcza gdy jest niewspółmiernie duża wobec występku.

Do kłamstwa popycha nas też chęć zdobycia nagrody, zwłaszcza takiej, która jest trudna do uzyskania w inny sposób. Jest to drugi pod względem częstości podawania motyw, zarówno przez dorosłych, jak i dzieci²⁴. Wydaje się, że nasila tę skłonność popularny w dzisiejszym świecie Zachodu kult sukcesu za wszelką cenę.

Wizja pokazania się w glorii chwały, nawet niezasłużonej, sprzyja kłamstwu w celu zdobycia podziwu innych. Z kolei odwrotna sytuacja – związana z chęcią uniknięcia zakłopotania, także służy kłamaniu. Spowodowanie, nawet nie chcący, jakichś negatywnych zdarzeń, np. zniszczenie czyjejś własności czy pokrzyżowanie niechcący czyichś planów, związane jest na ogół z zakłopotaniem. Obawiając się, że inni obwiniają ich o to zdarzenie, ludzie wypierają się własnej odpowiedzialności za zaistniałe kłopoty, aby uniknąć nieprzyjemności.

Kolejny powód wymieniany przez Ekmana, to kłamstwo w celu uniknięcia niezręcznych sytuacji, które ma sprzyjać ochronie relacji społecznych. Przykładem może być przekonywanie przez obdarowanego, że podoba mu się brzydki prezent, albo oznajmienie niewygodnemu rozmówcy, że rozmowa telefoniczna musi być natychmiast zakończona z jakiegoś wymyślonego naprędce, nieprawdziwego powodu. Powiedzenie prawdy i wywołanie tym niezręcznej sytuacji mogłoby zaburzyć kontakty społeczne, sprawić komuś przykrość lub spowodować, że się obrazi, dlatego w takich sytuacjach ludzie często uciekają się do kłamstwa. W jednym z eksperymentów, dotyczącym oceniania obrazu namalowanego przez lubianą lub nielubianą osobę, Bella DePaulo i Kathy Bell wykazały, że ludzie silniej okłamują osoby lubiane niż nielubiane co do stopnia, w jakim obraz im się podobał (ewentualnie unikają powiedzenia, że im się nie podobał)²⁵. Kłamstwa w celu ochrony relacji społecznych uczymy się bardzo wcześnie²⁶. Jedno z badań pokazało, że już trzylatki potrafią kłamać z tego powodu²⁷.

Do kłamstwa skłania ludzi także dążenie do uniknięcia niebezpieczeństwa, chęć ochrony przed karą kogoś innego oraz chęć ochrony naszej prywatności. Dzieci nierzadko są uczone, że kłamstwo z takich powodów bywa usprawiedliwione i np. nie powinny przyznawać się obcym, że są same w domu²⁸. Według badań Ekmana niektórzy ludzie kłamią także z chęci okazania władzy nad

²⁴ Tamże.

²⁵ B.M. DePaulo, K.L. Bell, *Liking and lying*, s. 243–266.

²⁶ M. Lewis, *The Origins of Lying and Deception...*

²⁷ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania...*

²⁸ K. Hamer, *Kłamstwo niejedno ma imię*, „Psychologia w Szkole” 2011, nr 3, s. 14–22.

innymi²⁹. Przeświadczenie, że umie się wprowadzić kogoś w błąd, daje takiej osobie poczucie władzy i satysfakcji.

Powyższy przegląd motywacji do kłamania skłania do refleksji, że można podzielić powody kłamania w typologii Ekmana na dwie kategorie: 1) kłamstwa z chęci uniknięcia przykrości i 2) kłamstwa w celu zdobycia korzyści. Wykorzystamy ten podział w badaniach własnych.

Na podstawie badań autobiograficznych nad poważnymi kłamstwami Bella DePaulo ze współpracownikami³⁰ opisuje podobną typologię powodów kłamania, wymieniając takie motywacje, jak: uzyskanie korzyści albo tego, „co mi się należy”, uniknięcie kary, ochrona przed konfrontacją, autoprezentacja jako osoby, jaką chciałoby się być, zranienie kogoś innego lub jego ochrona.

W literaturze³¹ można spotkać się też z nieco innym podziałem na: 1) kłamstwa zorientowane na siebie, służące temu, by wydać się lepszym, niż się jest, lub osiągnąć osobiste korzyści różnego rodzaju oraz 2) kłamstwa zorientowane na innych, by inna osoba wydała się lepsza, niż jest, lub osiągnęła jakąś korzyść. Które są częstsze? „Dzienniczkowe” badanie DePaulo wskazało, że około połowy kłamstw było pierwszego rodzaju, 25% – drugiego, a pozostałe 25% to kłamstwa mieszanego rodzaju (służące zarówno interesowi własnemu, jak i innych). Podobnie E. Backbier i S. Sieswerda w 1997 r. proszący badanych o zapisywanie ostatniego kłamstwa, wykazali, że prawie 70% kłamstw studentów college’u służyło własnym korzyściom³². Jednak gdy Vrij spytał badanych wprost o to, którego rodzaju kłamstwa wypowiadają częściej, okazało się, że ludzie łatwiej przyznają się do kłamstw na rzecz innych³³, prawdopodobnie z powodu potrzeby aprobaty społecznej. Potwierdzałyby to wyniki różnych badań, pokazujące większą akceptację dla kłamstw „altruistycznych” niż tych dla własnej korzyści (np. badania takich autorów, jak Lindskold i Waters z 1983 r., Lee i Ross z 1997 r., czy Keltikangas-Jarvinen i Lindeman z 1997 r.)³⁴.

Opierając się na typologii powodów kłamania Paula Ekmana, postanowiliśmy sprawdzić, jakie kłamstwa są najczęstsze u polskich uczniów, a także, czy występują różnice ze względu na płeć i wiek w trzech badanych próbach (uczniowie szkoły podstawowej / uczniowie liceum / studenci). Sądzymy, że łatwiej będzie deklarować powody z kategorii „by czegoś uniknąć” niż z kategorii „by coś zyskać” z powodu większego przyzwolenia społecznego na kłamstwa tego pierwszego rodzaju. Chcemy też sprawdzić, czy w warunkach polskich replikować się będą rezultaty otrzymane przez Ekmana, wskazujące na to, że najczęściej wymieniany powód kłamania, zarówno przez dzieci, jak i dorosłych, to chęć uniknięcia kary, a drugi w kolejności to chęć zdobycia nagrody.

²⁹ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie...*

³⁰ B.M. DePaulo, B.M., Ansfield, M.E., Kirkendol, S.E., Boden, J.M. *Serious Lies*, „Basic & Applied Social Psychology” 2004, nr 26, s. 147–167; B.M. DePaulo, *The many faces of lies...*

³¹ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania...*

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ A. Jensen, J.J. Arnett, S.S. Feldman, E. Cauffman, *The Right to Do Wrong: Lying to Parents Among Adolescents and Emerging Adults*, „Journal of Youth and Adolescence” 2004, nr 33, s. 101–112.

Uważamy też, że z uwagi na stereotypy płci³⁵ chłopcy mogą łatwiej niż dziewczynki przyznawać się do kłamania z „męskich” powodów, a więc by sprostać stereotypowo męskim rolom, np. dla zdobycia władzy (wzorzec męczyzny jako przywódcy), podziwu i nagrody (osiąganie sukcesów, rywalizacja) lub ochrony przed niebezpieczeństwem (wzorzec męczyzny jako obrońcy).

2. Badanie pierwsze

2.1. Metoda

Badanie kwestionariuszowe zostało przeprowadzone w klasach szkolnych wiosną 2011 r.

Zbadano 88 uczniów różnych klas (w tym 49 dziewcząt i 33 chłopców), w dwóch szkołach podstawowych (55 osób) i jednym liceum (33 osoby), w przedziale wiekowym 10–18 lat (ogólna średnia wieku $M=14$, $SD=2,3$; dla szkół podstawowych $M=12,3$, $SD=0,7$; dla liceum $M=16,8$, $SD=0,6$).

Narzędzia: użyliśmy kwestionariusza powodów kłamania stworzonego na potrzeby tego badania przez Katarzynę Hamer na podstawie typologii Ekmana. Uczniowie mieli określić, jak często kłamią z dziesięciu powodów. Cztery z nich dotyczyły kategorii **by coś zyskać**: „chcę, żeby inni mnie podziwiali”, „chcę, żeby inni mnie lubili”, „chcę zdobyć nagrodę, której inaczej bym nie dostał/a”, „chcę zdobyć władzę nad innymi, więc wprowadzam ich w błąd”, a kolejnych sześć zaliczało się do kategorii **by czegoś uniknąć**: „powiedzenie prawdy sprawiłoby, że poczuł/a/bym się zakłopotany/a”, „chcę uniknąć kary”, „chcę uchronić siebie lub inną osobę przed niebezpieczeństwem”, „chcę uniknąć niezręcznej sytuacji, więc używam wymówki/kłamstwa”, „nie chcę zdradzać informacji o sobie”, „chcę uchronić przed karą kogoś innego”. Znalazło się w nim więc dziewięć motywów wymienianych przez Ekmana³⁶ oraz dodatkowo, jako uzupełnienie, powód dziesiąty – kłamstwo „w celu zdobycia sympatii”. Powody te zgrupowane zostały w dwóch podskalach, zgodnie z rozróżnieniem na dążenie / unikanie: 1) kłamanie, by coś zyskać, 2) kłamanie, by czegoś uniknąć.

Po to, aby osłabić obawę przed przyznawaniem się do kłamania, zastosowano następującą instrukcję: „Wszyscy ludzie czasem kłamią. Poniższy kwestionariusz dotyczy powodów, dla których ludzie to robią. Przeczytaj poniższe zdania i zdecyduj, jak często zdarza Ci się kłamać z wymienionych powodów, zakreślając cyfry na skali od 1 (*nigdy nie kłamię z tego powodu*) do 9 (*najczęściej kłamię z tego powodu*). Kwestionariusz jest anonimowy, uprzejmie prosimy o szczerą odpowiedź”.

Współczynnik rzetelności α Cronbacha dla tego kwestionariusza wyniósł 0,77.

³⁵ Por. K. Hamer, *Identyfikacje społeczne a płeć biologiczna i psychologiczna*, w: *Podróże między kobiecością a męskością*, red. A. Chybička, N. Kosakowska-Berezecka, P. Pawlicka, Kraków 2012, s. 17–38.

³⁶ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie...*

2.2. Wyniki

Analizy testem *t*-Studenta dla prób zależnych, porównujące deklarowaną częstość kłamania dla dwu podskal skali powodów kłamania, a więc by coś zyskać ($M=2,3$; $SD=1,8$) lub by czegoś uniknąć ($M=4,62$; $SD=1,8$) wykazały, że te pierwsze powody są istotnie rzadsze: $t(82)=-11,44$; $p<0,001$.

Jak pokazują wyniki szczegółowe (tab. 1), badani uczniowie deklarują, że najczęściej kłamią, by uchronić siebie lub inną osobę przed niebezpieczeństwem – na dziewięciostopniowej skali średnie odpowiedzi w tym pytaniu to ponad 5 punktów ($M=5,29$). Jak wynika z analizy różnic między średnimi (testy *t* dla prób zależnych, tab. 1), równie częsty powód to chęć uniknięcia niezręcznej sytuacji ($M=4,93$). Nieco rzadsze powody to: uniknięcie kary oraz ochrona przed karą kogoś innego, a następnie – uniknięcie zakłopotania i chęć ochrony prywatności. Wartości średnich dla wszystkich powodów kłamania z tej kategorii przekraczają wartość 4 na dziewięciostopniowej skali, są więc dość częste. W odniesieniu do kłamstw w celu zdobycia nagrody, sympatii, podziwu czy władzy, wartości średnich odpowiedzi plasują się na poziomie nieco ponad 2 – uczniowie przyznają się więc do nich bardzo rzadko.

Tabela 1. Różnice w deklarowanej częstości kłamania z poszczególnych powodów (testy *t* dla prób zależnych, badanie 1)

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1. Uchronić siebie lub inną osobę		n.i.	2,11*	3,61**	3,17**	3,72***	7,7***	9,23***	8,9***	8,9***
2. Uniknąć niezręcznej sytuacji			n.i.	2,2*	2,4*	2,26*	6,6***	8,5***	8,6***	8,98***
3. Uniknąć kary				n.i.	n.i.	n.i.	6,86***	6,85***	7,2***	7,68***
4. Uchronić przed karą kogoś innego					n.i.	n.i.	5,56***	7,2***	7,1***	6,94***
5. Uniknąć zakłopotania						n.i.	5,61***	6,1***	6,19***	6,38***
6. Nie zdradzać informacji o sobie							5,13***	6,03***	6,12***	6,98***
7. Zdobyć władzę nad innymi								n.i.	n.i.	n.i.
8. Zdobyć podziw innych									n.i.	n.i.
9. Zdobyć sympatię										n.i.
10. Dostać nagrodę										
M	5,29	4,93	4,68	4,42	4,2	4,15	2,44	2,39	2,27	2,26
SD	2,72	2,60	2,70	2,49	2,39	2,51	2,35	1,56	1,92	1,89

*** Zależność jest istotna na poziomie $<0,001$.

** Zależność jest istotna na poziomie $<0,01$.

* Zależność jest istotna na poziomie $<0,05$.

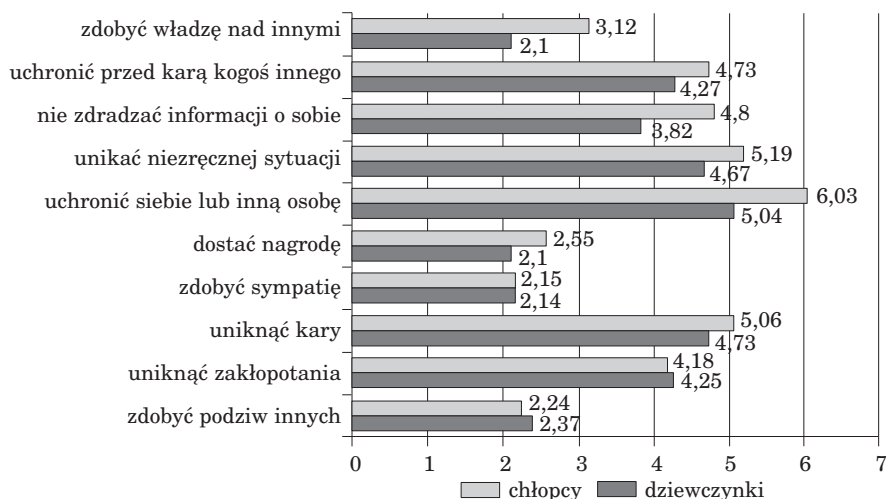
Tabela 2. Współczynniki korelacji między podawaną częstością poszczególnych powodów kłamania a wiekiem uczniów (badanie 1)

	Wiek badanego
Skala powodów kłamania (wynik łączny)	n.i.
By coś zyskać (podskala)	n.i.
By czegoś uniknąć (podskala)	n.i.
Zdobyć podziw innych	n.i.
Uniknąć zakłopotania	n.i.
Uniknąć kary	n.i.
Zdobyć sympatię	-0,261**
Dostać nagrodę	n.i.
Uchronić siebie lub inną osobę przed niebezpieczeństwem	n.i.
Unikać niezręcznej sytuacji	n.i.
Nie zdradzać informacji o sobie	n.i.
Uchronić przed karą kogoś innego	0,232*
Zdobyć władzę nad innymi	0,324**

** Korelacja jest istotna na poziomie <0.01 (jednostronnie).

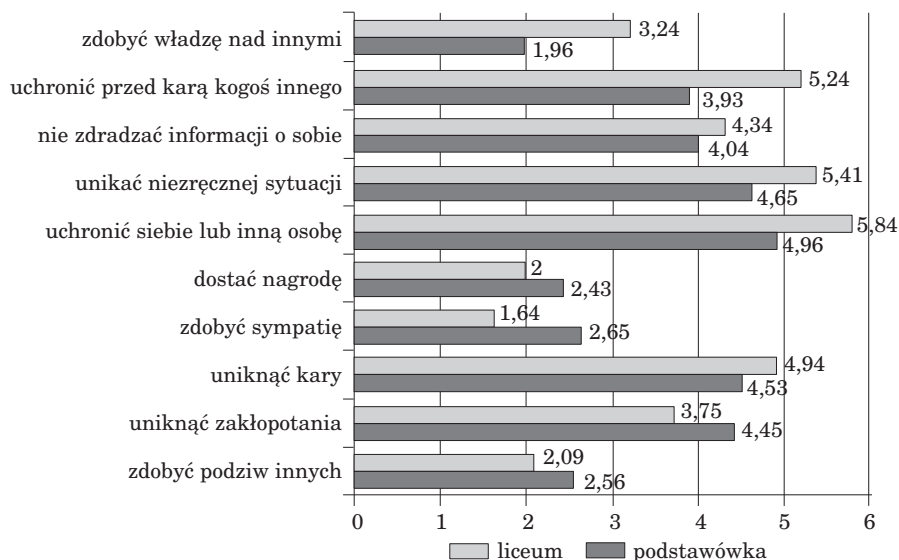
* Korelacja jest istotna na poziomie <0.05 (jednostronnie).

Jedyne różnice związane z płcią dotyczyły kłamstw w celu uchronienia siebie lub kogoś przed niebezpieczeństwem ($t(70,88)=-1.7, p<0,05$), ochrony prywatności („nie zdradzać informacji o sobie”) ($t(57,88)=-1.65, p<0,05$), i dla zdobycia władzy ($t(49,88)=-1.75, p<0,05$). Okazało się, że chłopcy nieco częściej (na poziomie istotności jednostronnej) przyznawali się do takich motywacji niż dziewczynki. Poszczególne średnie przedstawia ryc. 1.



Ryc. 1. Deklarowana częstość powodów kłamania u uczniów szkół podstawowych i liceum w podziale na płeć (wartości średnich)

Sprawdzaliśmy też, czy wiek różnicuje motywacje do kłamania, porównując deklaracje dwu grup wiekowych: uczniów szkół podstawowych i licealistów. Nieparametryczny test *U* Manna Whitneya wykazał, że uczniowie szkoły podstawowej istotnie częściej niż uczniowie liceum deklarowali kłamstwo w celu zdobycia sympatii ($U=572, p<0,01$) i podziwu ($U=659, p<0,05$), natomiast licealiści częściej przyznawali się do kłamstwa, by chronić przed karą kogoś innego ($U=1186, p<0,05$) oraz do kłamstwa w celu zdobycia władzy ($U=1091, p<0,05$, jednostronnie) niż uczniowie szkoły podstawowej. Poszczególne średnie przedstawia ryc. 2. Potwierdzają to też analizy korelacji wieku uczniów z obu grup łącznie z częstością poszczególnych powodów kłamania (por. tab. 2).



Ryc. 2. Deklarowana częstość powodów kłamania u uczniów szkół podstawowych w porównaniu z uczniami liceum (wartości średnich)

Analiza wykazała także, że dziewczynki ze szkoły podstawowej częściej niż licealistki kłamią, by być lubianymi ($U=166,5; p<0,01$), a chłopcy ze szkoły podstawowej częściej niż licealiści kłamią, by być podziwianymi ($U=69,5; p<0,05$).

Porównanie deklarowanej częstości kłamania dla dwu podskal skali powodów kłamania (by coś zyskać / by czegoś uniknąć) nie wykazało istotnych różnic ze względu na płeć ani wiek.

2.3. Podsumowanie

Jak pokazało badanie 1, zgodnie z przypuszczeniami, uczniowie przyznają się do kłamania głównie z powodu chęci uniknięcia niebezpieczeństwa lub przykrości, natomiast kłamstwa w celu zdobycia nagrody, sympatii, podziwu czy władzy są zdecydowanie rzadsze. Z pewnością trzeba pamiętać o tym,

że młodzieży może być trudno przyznać się, nawet anonimowo, do kłamania. Bardziej akceptowane moralnie i społecznie wydają się być powody z pierwszej kategorii – uniknięcia przykrości, stąd prawdopodobnie taka ich przewaga w częstości nad kategorią drugą – zdobycie korzyści.

Inaczej niż w badaniach Ekmana, w których najpopularniejszym powodem kłamania była chęć uniknięcia kary, polscy uczniowie najczęściej deklarują, kłamanie, by uchronić siebie lub inną osobę przed niebezpieczeństwem oraz by uniknąć niezręcznej sytuacji. Gdy rozważyć ogólną tendencję do kłamania (miara dla wszystkich powodów łącznie) oraz podskale kłamania (by coś zyskać / by czegoś uniknąć), to okazuje się, że ani płeć, ani wiek nie różnicują ich średniej częstości. Jedyne różnice dotyczące płci pokazują, że chłopcy nieco częściej kłamią w celu uchronienia siebie lub kogoś przed niebezpieczeństwem, ochrony prywatności i dla zdobycia władzy, co z pewnością przynajmniej częściowo można tłumaczyć stereotypowymi rolami płciowymi (mężczyzna jako obrońca, mężczyzna jako przywódca).

Jeśli chodzi o wiek, to uczniowie szkoły podstawowej istotnie częściej przyznają się do kłamstwa w celu zdobycia sympatii (dziewczynki) i podziwu (chłopcy), natomiast licealiści – do kłamstwa, by kogoś chronić oraz w celu zdobycia władzy. Do zagadnienia tego wrócimy w dyskusji wyników.

3. Badanie drugie

W celu sprawdzenia uzyskanych zależności na innej grupie wiekowej przeprowadziłyśmy badanie 2, tym razem na studentach. Z uwagi na uwikłanie w zagadnienie kłamstwa stereotypów płci, wzięłyśmy pod uwagę nie tylko płeć biologiczną, ale i psychologiczną.

Według wielu autorów męskość i kobiecość (a więc wymiary płci psychologicznej) są bardziej przydatne do opisu przynależności grupowej i kategoryjnej niż cech jednostek, gdyż mogą znaczyć przynajmniej cztery różne zagadnienia (rzeczywiste oraz samoopisowe różnice między kobietami i mężczyznami, a także stereotypy opisowe oraz normatywne)³⁷. Natomiast terminy „sprawczość” (związana z orientacją na „ja”, a więc męskością) i „wspólnotowość” (związana z orientacją na innych, a więc z kobiecością), które opisują analogiczne zestawy cech, są bardziej jednoznaczne i według np. Bogdana Wojciszkego³⁸ powinny zastąpić bardziej wieloznaczne terminy, takie jak „męskość” i „kobiecość”. Ponadto badania wykazują, że rzeczywiście kobiety ujawniają silniejszą wspólnotowość (zarówno zwykłą, jak i niepohamowaną) niż mężczyźni. Ci ostatni ujawniają za to silniejszą sprawczość (zarówno zwykłą, jak i niepohamowaną) niż kobiety³⁹.

³⁷ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary spostrzegania społecznego*, Gdańsk 2010; K. Hamer, *Identyfikacje społeczne a płeć biologiczna i psychologiczna...*, s. 17–38.

³⁸ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*

³⁹ B. Wojciszke, M. Szlendak, *Skale do pomiaru orientacji sprawczej i wspólnotowej*, „Psychologia Społeczna” 2010, nr 5, s. 57–70.

Z powyższych powodów w opisywanym badaniu mierzono właśnie orientacje na sprawczość/wspólnotowość, zwane Wielką Dwójką (z ang. *Big Two*), a nie płeć psychologiczną w klasycznym wydaniu. Wiele danych pokazuje, że są to najważniejsze treści z punktu widzenia spostrzegania siebie, osób i grup społecznych (m.in. Rosenberg, Nelson, Vivenkananthan 1968; Fiske, Cuddy, Glick, Xu 2002; Fiske, Cuddy, Glick 2007⁴⁰).

„Sprawczość” (z ang. *agency*) odnosi się do indywidualnych dążeń i określa na jest też jako kompetencja, instrumentalność i władza; dotyczy efektywności w realizacji celów i wybierania takich celów, które są korzystne dla „ja”. Wiązana jest więc z męską płcią psychologiczną i wykształcaniem „ja” niezależnego. Sprawczość niepoahamowana to z kolei skrajna postać sprawczości, oznaczająca koncentrację na sobie i własnych celach tak silną, że prowadzi do ignorowania celów innych ludzi i zanegowania relacji z nimi⁴¹.

„Wspólnotowość” (z ang. *communion*) wiąże się z relacjami społecznymi i pojawia się w literaturze pod nazwą „ciepło, moralność, ekspresyjność i afiliacja”⁴²; dotyczy funkcjonowania w relacjach społecznych i wybierania takich celów, które są korzystne dla innych ludzi. Wiązana jest więc z kobiecą płcią psychologiczną i wykształcaniem „ja” współzależnego. Wspólnotowość niepoahamowana to z kolei skrajna postać wspólnotowości, oznaczająca koncentrację na innych i ich celach tak silną, że prowadzi do „zanegowania własnej sprawczości oraz do zaprzestania realizacji własnych celów”⁴³.

Wydaje się, że wspólnotowość z definicji powinna hamować tendencję do kłamania, chyba że chodziłoby o kłamstwa korzystne dla innych. Sprawczość natomiast może wiązać się pozytywnie z tendencją do kłamania jako element strategii osiągania własnych celów.

Ponadto, z uwagi na powiązanie kłamstwa z ewentualną dezaprobatą społeczną, w badaniu drugim uwzględniono wpływ potrzeby aprobaty społecznej na deklaracje badanych. Zakładamy, że jej duże nasilenie będzie hamować przyznawanie się do kłamania, a więc deklarowana częstość uciekania się do kłamstw będzie niższa.

3.1. Metoda

Badanie kwestionariuszowe zostało przeprowadzone w styczniu i lutym 2013 r. Zbadano 48 osób, studentów różnych kierunków na uczelniach warszawskiej i białostockiej, w tym 36 kobiet i 12 mężczyzn, w wieku 18–60 lat ($M=27$, $SD=9,8$), o różnych miejscach zamieszkania (od małych do wielkich miast).

⁴⁰ Za: K. Hamer, *Wpływ socjalizacji na percepcję „Wielkiej Dwójki”: wymiary sprawczości i wspólnotowości różnych kategorii społecznych*, Warszawa 2011 (niepublikowany raport); B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*

⁴¹ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*

⁴² A. Cislak, B. Wojciszke, *Agency and communion are inferred from actions serving interests of self or others*, „European Journal of Social Psychology” 2008, nr 38, s. 1103–1110.

⁴³ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*, s. 174.

Narzędzia: użyto tego samego kwestionariusza powodów kłamania K. Hamer, co w badaniu 1 (w tym badaniu współczynnik rzetelności α Cronbacha dla tej skali wynosił 0,79) oraz dwu dodatkowych narzędzi: KAS, a także Skali Orientacji Sprawczej / Wspólnotowej w wersji zwykłej i niepohamowanej.

Potrzebę aprobaty społecznej mierzyliśmy, używając Kwestionariusza Aprobaty Społecznej (KAS). Został on opracowany przez Radosława Ł. Drwala i Jolanę T. Wilczyńską (1980)⁴⁴. Oparli się oni na skali aprobaty społecznej Marlowe'a i Crowne'a, którzy definiują aprobatę społeczną jako pragnienie akceptacji ze strony innych ludzi i wynikającą stąd gotowość do zachowywania się w sposób aprobowany społecznie. Zawiera 29 pytań typu: „Nigdy nie spóźniam się do pracy” i „Mam znajomych, których nie lubię”, ze skalą odpowiedzi „prawda / fałsz”. Za odpowiedź diagnostyczną dla wysokiej potrzeby aprobaty społecznej dostaje się 1 punkt. W tym badaniu rzetelność α Cronbacha dla tego testu wyniosła 0,80.

Orientacje sprawczą i wspólnotową w postaci umiarkowanej i niepohamowanej mierzyliśmy, używając Skali Orientacji Sprawczej / Wspólnotowej oraz Skali Niepohamowanej Sprawczości / Wspólnotowości⁴⁵. Ta pierwsza ma postać listy 30 przymiotników opisujących 15 cech sprawczych (np. pewny siebie, skuteczny itp.) i 15 cech wspólnotowych (np. współczujący, życzliwy itp.). Badani na siedmiostopniowej skali (od 1 – zdecydowanie nie, do 7 – zdecydowanie tak) odpowiadają „jak dalece każda z tych cech opisuje Ciebie lub nie”.

Skala Niepohamowanej Sprawczości / Wspólnotowości zawiera z kolei 11 opinii wyrażających niepohamowaną sprawczość (np. „Miewam za mało czasu, by zajmować się sprawami innych”) oraz 11 opinii wyrażających niepohamowaną wspólnotowość (np. „Zawsze stawiam potrzeby innych przed własnymi”). Skala odpowiedzi jest identyczna jak w Skali Orientacji Sprawczej / Wspólnotowej. Obie skale mają klarowną strukturę czynnikową i cechują się wysoką rzetelnością⁴⁶.

3.2. Wyniki

Podobnie jak w badaniu 1 analizy testem *t*-Studenta dla prób zależnych, porównujące deklarowaną częstość kłamania dla dwu podskal skali powodów kłamania, a więc by coś zyskać ($M=3,1$; $SD=1,97$) lub by czegoś uniknąć ($M=5,76$; $SD=1,6$) wykazały, że te pierwsze powody są istotnie rzadsze: $t(48)=-9,95$; $p<0,001$.

Jak pokazują szczegółowe analizy testem *t*-Studenta dla prób zależnych (por. tab. 3), dwa najczęstsze powody kłamania są dokładnie te same, co w badaniu 1. Badani deklaruja, że najczęściej kłamią, by uchronić siebie lub inną osobę przed niebezpieczeństwem – na dziesięciostopniowej skali średnie wartości odpowiedzi to prawie 7 punktów ($M=6,71$). Równie częsty powód to chęć uniknięcia niezręcznej sytuacji ($M=6,31$).

⁴⁴ R.Ł. Drwal, J.T. Wilczyńska, *Opracowanie Kwestionariusza Aprobaty Społecznej*, „Przegląd Psychologiczny” 1980, nr 23, s. 3.

⁴⁵ B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*

⁴⁶ Tamże.

Tabela 3. Różnice w deklarowanej częstotliwości kłamania z poszczególnych powodów (testy *t* dla prób zależnych, badanie 2)

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1. Uchronić siebie lub inną osobę		n.i.	3,28**	2,64*	3,5**	2,57*	8,85***	6,45***	6,37***	9,24***
2. Uniknąć niezręcznej sytuacji			3,48**	n.i.	4,58***	n.i.	9,48***	7,88***	7,37***	9,8***
3. Uniknąć kary				n.i.	n.i.	n.i.	5,34***	4,1***	4,1***	5,56***
4. Uchronić przed karą kogoś innego					n.i.	n.i.	7,37***	5,17***	5***	7,25***
5. Uniknąć zakłopotania						n.i.	5,16***	4,2***	3,46***	5,9***
6. Nie zdradzać informacji o sobie							7,67***	4,73***	4,4***	6,48***
7. Zdobyć władzę nad innymi								n.i.	n.i.	n.i.
8. Zdobyć podziw innych									n.i.	n.i.
9. Zdobyć sympatię										n.i.
10. Dostać nagrodę										
M	6,71	6,31	5,1	5,8	4,92	5,71	2,69	3,27	3,35	2,82
SD	2,35	2,25	2,62	2,47	2,76	2,55	2,42	2,63	2,47	2,14

*** Zależność jest istotna na poziomie <0.001.

** Zależność jest istotna na poziomie <0.01.

* Zależność jest istotna na poziomie <0.05.

Tabela 4. Współczynniki korelacji między podawaną częstotliwością poszczególnych powodów kłamania a nasileniem potrzeby aprobaty społecznej u studentów (badanie 2)

	Potrzeba aprobaty
Skala powodów kłamania (wynik łączny)	-0,469**
By coś zyskać (podskala)	-0,416**
By czegoś uniknąć (podskala)	-0,374**
Zdobyć podziw innych	-0,378**
Uniknąć zakłopotania	-0,281*
Uniknąć kary	n.i.
Zdobyć sympatię	-0,340*
Dostać nagrodę	n.i.
Uchronić siebie lub inną osobę	n.i.
Uniknąć niezręcznej sytuacji	-0,451**
Nie zdradzać informacji o sobie	n.i.
Uchronić przed karą kogoś innego	n.i.
Zdobyć władzę nad innymi	-0,377**

** Korelacja jest istotna na poziomie <0.01 (jednostronnie).

* Korelacja jest istotna na poziomie <0.05 (jednostronnie).

Nieco rzadsze powody to: ochrona przed karą kogoś innego i chęć ochrony prywatności, a następnie – uniknięcie kary oraz uniknięcie zakłopotania. Wszystkie powody kłamania z tej kategorii oscylują wokół średniej wartości 5 na dziewięciostopniowej skali, są więc dość częste.

Kłamstwa w celu zdobycia czegoś to średnie wartości na poziomie około 3 na dziewięciostopniowej skali – studenci przyznają się więc do nich dość rzadko. Brak różnic w deklarowanej częstości kłamstw z tej kategorii.

Nie stwierdzono zależności między wiekiem a średnią deklarowaną częstością kłamania (wynik łączny dla całej skali) ani w poszczególnych powodach kłamania. Okazuje się, że także płeć studentów nie wiąże się z deklarowaną częstością kłamania ani ogólnie (wynik łączny dla całej skali), ani w podziale na dwie kategorie (by zyskać/uniknąć) ani w poszczególnych powodach kłamania.

Analizy statystyczne wykazały, że orientacja sprawcza w postaci umiarkowanej i niepohamowanej nie wiąże się z deklarowaną częstością kłamania. Natomiast orientacja wspólnotowa ma znaczenie tylko w postaci umiarkowanej (por. ryc. 3), brak różnic dla wspólnotowości niepohamowanej.

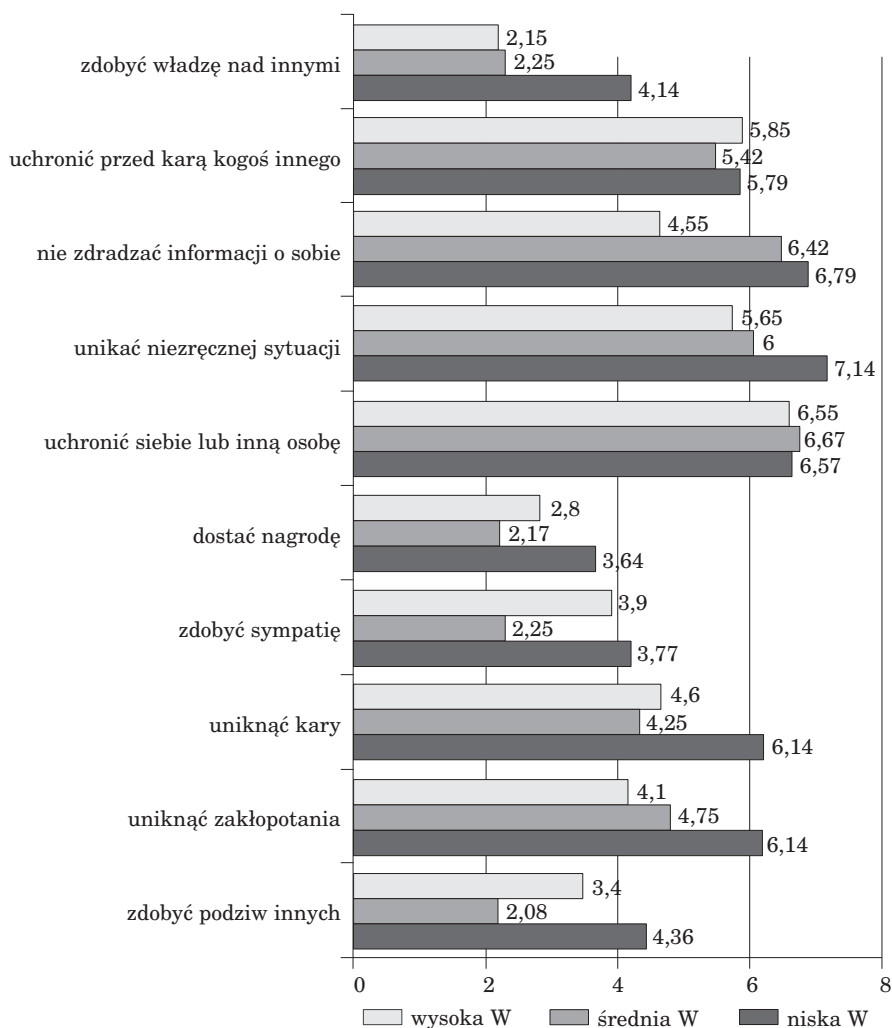
Aby móc porównać skłonność do kłamania u osób o skrajnie różnych nasileniach cech wspólnotowych, utworzono trzy kategorie tej zmiennej, otrzymując osoby o niskim, średnim i wysokim natężeniu tej cechy (próbę podzielono na trzy grupy po około 33% badanych). Jak pokazuje nieparametryczny test Kruskala-Wallisa dla prób niezależnych, osoby o niskiej wspólnotowości istotnie częściej niż osoby o wyższej wspólnotowości kłamią po to, by coś zyskać ($H=7,04$, $p<0,05$) i by czegoś uniknąć ($H=5,33$, $p<0,05$, jednostronnie).

Dalsze analizy szczegółowe testem Kruskala-Wallisa pokazały, że osoby o niskiej wspólnotowości istotnie częściej niż osoby o wyższej wspólnotowości kłamią z następujących powodów: *Kłamię, ponieważ chcę zdobyć władzę nad innymi, więc wprowadzam ich w błąd* ($H=8,38$; $p<0,05$), *Kłamię, ponieważ nie chcę zdradzać informacji o sobie* ($H=7,36$; $p<0,05$) oraz *Kłamię, ponieważ chcę, żeby inni mnie podziwiali* ($H=4,85$, $p<0,05$, jednostronnie). Poszczególne średnie przedstawia ryc. 3.

Tak jak podejrzewaliśmy, odpowiedzi nie były wolne od wpływu potrzeby aprobaty społecznej – im wyższa była ta potrzeba, tym mniej przyznawano się do kłamania (w wyniku łącznym dla całej skali, w obu kategoriach kłamstw, jak i w większości poszczególnych powodów, wymienianych w kwestionariuszu, por. tab. 4).

Analiza regresji pokazała, że potrzeba aprobaty jest dobrym predyktorem deklarowanej średniej częstości kłamania (wynik łączny dla skali kłamania) i wyjaśnia 19% wariancji (skorygowane R^2 , regresja krokowa): $\beta=-0,46$; $p<0,01$. Żadne inne zmienne niezależne (sprawczość i wspólnotowość w obu wersjach, płeć) nie były tu istotnymi predyktorami.

Analogiczne wyniki uzyskano dla obu kategorii kłamstw – potrzeba aprobaty także była jedynym istotnym predyktorem i wyjaśniała odpowiednio 9% (podskala kłamania, by czegoś uniknąć: $\beta=-0,34$; $p<0,05$) i 20% wariancji (podskala kłamania, by coś zyskać: $\beta=-0,47$; $p<0,01$) (skorygowane R^2 , regresja krokowa). Analizy szczegółowe (dla poszczególnych powodów kłamania)



Ryc. 3. Deklarowana częstość powodów kłamania u studentów w podziale na wysoką, średnią i niską wspólnotowość (wartości średnich)

pokazały, że potrzeba aprobaty jest dobrym predyktorem deklarowanej częstości kłamania w wielu powodach, ale nie dla wszystkich. Okazuje się nieistotna dla chęci ochrony własnej prywatności, uniknięcia kary i niebezpieczeństwa, a także dla motywu ochrony kogoś przed karą.

Ponieważ w obu badaniach wykorzystano ten sam kwestionariusz powodów kłamania, dodatkowo wykonano analizy testem Kruskala-Wallisa dla prób niezależnych, porównując częstość kłamania w trzech typach szkół (podstawowe / liceum / uczelnia). Okazało się, że studenci w porównaniu z pozostałymi grupami podają większą średnią ogólną częstość kłamania (wynik łączny dla skali kłamania): $H=11,7$; $p<0,01$ oraz z powodów unikowych: $H=13,12$; $p<0,01$.

4. Podsumowanie i dyskusja wyników

W obu badaniach uzyskano ten sam wzór odpowiedzi – polscy badani przyznają się do kłamania głównie z powodu chęci uniknięcia przykrości i lęku, natomiast kłamstwa w celu zdobycia korzyści (nagrody, sympatii, podziwu czy władzy) deklarują zdecydowanie rzadziej. Analizy szczegółowe pokazały, że dwa najczęstsze powody kłamania to chęć uchronienia siebie lub innej osoby przed niebezpieczeństwem oraz chęć uniknięcia niezręcznej sytuacji. Jest to wynik inny niż uzyskał Ekman⁴⁷, który na podstawie rozmów z dziećmi i analiz kwestionariuszy dorosłych stwierdził, że najczęstszy powód to chęć uniknięcia kary, a jako drugi w kolejności – chęć zdobycia nagrody. Przypuszczamy, że za te różnice odpowiadają odmienności w polskiej i amerykańskiej specyfice kulturowej. Amerykańska kultura jest znacznie silniej indywidualistyczna, materialistyczna i nastawiona na osiągnięcia niż polska, która jest bardziej kolektywistyczna, humanistyczna i nastawiona na utrzymywanie pozytywnych kontaktów z innymi⁴⁸. Chęć uchronienia siebie lub innej osoby przed niebezpieczeństwem oraz chęć uniknięcia niezręcznej sytuacji społecznej wydają się być dużo silniej motywowane troską o relacje z innymi niż chęć uniknięcia kary czy zdobycia nagrody.

Wiek ani płeć nie różnicują średniej częstości ogólnej tendencji do kłamania (wynik łączny dla skali kłamania). Natomiast, gdy rozpatrywać poszczególne powody osobno, to uczniowie szkoły podstawowej istotnie częściej przyznają się do kłamstwa w celu zdobycia sympatii (dziewczynki) i podziwu (chłopcy) niż licealiści. Studenci natomiast podają większą średnią częstość kłamania ze wszystkich powodów (analiza dla kategorii pokazała, że dotyczy to głównie powodów unikowych) niż uczniowie szkoły podstawowej i licealiści. Jednak zagadnienie to wymagałoby ponownego łącznego zbadania podobnych grup i znacznie większej liczby osób badanych, by sprawdzić, czy wyniki te się zreplicują.

Jedynie różnice dotyczące płci pokazują, że nastoletni chłopcy nieco częściej kłamią w celu uchronienia siebie lub innej osoby przed niebezpieczeństwem, ochrony prywatności i dla zdobycia władzy niż dziewczynki. W grupie studentów nie stwierdzono żadnych różnic w częstości kłamania związanych z płcią. To także wyniki inne niż uzyskane np. przez DePaulo, opisywane na wstępie.

Skąd te różnice związane z wiekiem? Wydaje się, że mogą wynikać z faz rozwojowych w teorii psychologicznego rozwoju Erika Eriksona⁴⁹. Uczniowie szkoły podstawowej (średnia wieku w tej grupie wyniosła około 12 lat) stoją przed podstawowym wyzwaniem uniezależniania się od rodziców i znalezienia dla siebie innych grup odniesienia, wśród rówieśników. Z pewnością zyskiwanie akceptacji kolegów jest jedną z dróg do realizacji tego celu. Różnice w powodach kłamania sugerują, że uczniowie w zależności od płci wybrali na to nieco

⁴⁷ P. Ekman, *Kłamstwo i jego wykrywanie...*

⁴⁸ P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009.

⁴⁹ E. Erikson, *Tożsamość a cykl życia*, tłum. M. Żywicki, Poznań 2004.

odmienne strategie: dziewczynki – zdobywanie sympatii, a chłopcy – zdobywanie podziwu kolegów. Wydaje się, że za to zróżnicowanie odpowiadają odmienne oczekiwania społeczne związane ze stereotypami płci, premiujące bycie miłą u kobiet, a u mężczyzn – rywalizację⁵⁰. Podobnie w przypadku różnic powiązanych z płcią przytaczanych wyżej, pokazujących, że chłopcy częściej kłamią w celu uchronienia siebie lub innej osoby przed niebezpieczeństwem i dla zdobycia władzy niż dziewczynki. Jest to prawdopodobnie związane z kształtowaniem ról płciowych (mężczyzny jako obrońcy i jako przywódcy). Kłamanie, by chronić przed karą kogoś innego staje się częstsze dopiero u licealistów (średnia wieku w tej grupie wyniosła około 17 lat), co może wiązać się z wkraczaniem w fazę późnej adolescencji i osiąganiem w tej fazie uwewnętrznionej, własnej moralności. Nie jest to tak rozpowszechnione we wczesnej fazie adolescencji, gdzie dopiero kształtuje się system wartości i system etyczny jako drogowskazy dla zachowania⁵¹.

Natomiast studenci (średnia wieku w tej grupie wyniosła około 27 lat) deklarowali częstsze kłamanie we wszystkich powodach łącznie, a przy analizie ze względu na kategorie kłamstw – zwłaszcza w powodach unikowych. Być może jest to związane z ochroną relacji społecznych oraz poszukiwaniem bliskiego związku i chęcią jego utrzymania – zadaniami właściwymi dla tego okresu psychologicznego rozwoju w teorii Eriksona⁵².

Orientacja na siebie vs na innych (a więc Wielka Dwójka) okazała się mieć małe znaczenie – jedynie wspólnotowość wiązała się z mniejszą częstością kłamania w obu kategoriach (by coś zyskać / by czegoś uniknąć). Szczegółowe analizy pokazały, że dotyczy to głównie kłamstw dla zdobycia władzy, podziwu i ochrony prywatności. Najwyraźniej osoby silniej zorientowane na innych, a więc wspólnotowe, uważają, że kłamanie z tych powodów mogłoby przynieść więcej szkody ich relacjom społecznym niż powiedzenie prawdy. Jest to zgodne z naszymi przypuszczeniami. Co prawda, jak dowodzą DePaulo⁵³ i Vrij⁵⁴, istnieją kłamstwa sprzyjające relacjom (wymienialiśmy je we wstępie), ale kłamanie, by zdobyć władzę czy podziw raczej do nich nie należą.

Potwierdzono wpływ potrzeby aprobaty społecznej na przyznawanie się do kłamania, zwłaszcza w powodach dotyczących osiągania własnych korzyści. Jest to spójne z badaniami pokazującymi większą akceptację dla kłamstw „altruistycznych” niż tych dla własnej korzyści (np. por. badania takich autorów, jak Lindskold i Waters z 1983, Lee i Ross z 1997, Keltikangas-Jarvinen i Lindeman z 1997)⁵⁵ i może stanowić poważny problem w kwestionariuszowych badaniach nad kłamstwem, ograniczając ich trafność.

⁵⁰ K. Hamer, *Identyfikacje społeczne a płeć biologiczna i psychologiczna...*; B. Wojciszke, *Sprawczość i wspólnotowość...*

⁵¹ E. Erikson, *Tożsamość a cykl życia...*

⁵² Tamże.

⁵³ M. DePaulo, *The many faces of lies...*

⁵⁴ A. Vrij, *Wykrywanie kłamstw...*

⁵⁵ L.A. Jensen, J.J. Arnett, S.S. Feldman, E. Cauffman, *The Right to Do Wrong...*

Ograniczeniem obu badań jest z pewnością mała liczba uczestników – wszystkie opisane zależności należałoby sprawdzić na większej grupie badanej, bardziej zróżnicowanej pod względem wskaźników demograficznych i społecznych. Jednak wyniki zawarte w tym opracowaniu można potraktować jako wskazówki do dalszych poszukiwań, zwłaszcza że w obu badaniach używano ten sam wzór odpowiedzi dotyczący najczęściej deklarowanych powodów kłamania. Pokazano także, że wzór ten jest w Polsce odmienny niż w USA, co stanowi dowód na konieczność uwzględniania specyfiki kulturowej w tego typu badaniach.

REASONS FOR LYING AMONG POLISH HIGH SCHOOL AND UNIVERSITY STUDENTS

SUMMARY

Based on Paul Ekman's typology of motives of lying, authors wanted to investigate how often they motivate pupils and students to lie. Two studies were conducted: 1) in primary schools and a high school, 2) on different universities. In the second study we also measured the level of need for approval and agency/communion (the Big Two). Both studies gave similar results, revealing that pupils and students declared higher frequency of lying motivated by avoiding any inconvenience than by gaining some kind of profit. Detailed analyses showed that the highest frequency of lying was motivated by two reasons: to protect oneself or someone else from danger and to avoid uncomfortable, awkward situations. Next in frequencies were motives driven by willingness to avoid any nuisance (e.g. punishment, embarrassment or to protect one's privacy). In both studies lying driven by willingness to gain some kind of profit (e.g. reward, being liked, admired or to gain power) was declared as rather rare. Analyses showed that the latter result was not free from influence of need for approval. Both age and sex played a certain role in these declarations. In the first study, boys significantly more often than girls declared to lie to protect oneself or someone else from danger, to secure one's privacy and to gain power. There were no such differences in the second study (among students). As to age, primary school pupils declared lying to be liked (girls) and admired (boys) more often than teenagers in high school, while the latter declared lying to gain power and to protect oneself or someone else from danger more often than primary school pupils. In turn, students declared, significantly more often than younger subjects, to lie for all reasons. The Big Two turned out to be of little significance – only lower level of communion was, as expected, connected to higher frequency of both categories of lies (to gain / to avoid), especially in certain reasons of lying (e.g. to gain power or admiration). The results are discussed in the context of further studies on bigger and more varied groups, Polish cultural specificity and possible biasing influence of need for approval in studies of lying.

KEY WORDS: lies, deceit, reasons of lying, sex, school, Big Two

ADMINISTRACJA / SCIENCE OF ADMINISTRATION

MARCIN RADZIŁOWICZ

PROCESY TWORZENIA GMINNEGO ZASOBU NIERUCHOMOŚCI

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym do zadań własnych gminy należą m.in. sprawy dotyczące gospodarki nieruchomościami (art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym¹, dalej: u.s.g.), gminnego budownictwa mieszkaniowego (art. 7 ust. 1 pkt 7 u.s.g.), utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych (art. 7 ust. 1 pkt 15 u.s.g.). Oznacza to, że w kręgu zainteresowania gmin znajdują się także szeroko rozumiane zagadnienia obejmujące nieruchomości. Ustawy szczegółowe doprecyzowują zakres, w jakim poszczególne jednostki samorządowe realizują zadania związane z nieruchomościami.

Istotną kwestią jest wskazanie sposobu tworzenia gminnego zasobu nieruchomości. Dzięki temu przedstawieniu można uzyskać odpowiedź na pytanie, w jaki sposób samorząd gminny staje się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości. Ze względu na to, że każda podstawowa jednostka samorządu terytorialnego posiada zasób nieruchomości, procesy jego powstawania odgrywają zasadniczą rolę.

1. Gminny zasób nieruchomości – podstawowe pojęcia

Do jednego z podstawowych pojęć prawnych zaliczyć można rzeczy. Zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego – mogą być nimi tylko przedmioty materialne (art. 45 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny², dalej: k.c.). W cywilistycznej klasyfikacji rzeczy można podzielić na ruchome (ruchomości) i rzeczy nieruchome (nieruchomości). Brak jest kodeksowej definicji pojęcia ruchomości, a ponieważ przedstawiony podział ma charakter rozłączny, można przyjąć, że rzecz, która nie jest nieruchomością, stanowi rzecz ruchomą. Definicja nieruchomości wynika z art. 46 § 1 k.c. oraz uregulowań, które zawarto w innych

MARCIN RADZIŁOWICZ, prawnik, teolog, dr historii państwa i prawa, sekretarz Miasta Elku;
e-mail: marcin.radzilowicz@gmail.com.

¹ Dz.U. z 2013 r., poz. 594, t.j., ze zm.

² Dz.U. z 2014 r., poz. 121, t.j., ze zm.

przepisach prawach³, w tym np. ustawie z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece⁴, ustawie z 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne⁵ czy ustawie z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami⁶ (dalej: u.g.n.).

Według cywilistycznej definicji nieruchomościami są części powierzchni ziemskiej, stanowiąc odrębny przedmiot własności (grunty), jak również budynki trwale z gruntem związane lub części takich budynków, jeżeli na mocy przepisów szczególnych stanowią odrębny od gruntu przedmiot własności (art. 46 § 1 k.c.). Oznacza to, że można wyróżnić:

- nieruchomości gruntowe jako części powierzchni ziemskiej wyodrębnione przez granice przestrzenne;
- nieruchomości budynkowe, stanowiące część składową gruntu, a zatem zgodnie z zasadą *superficies solo cedit*⁷, nie mogą być przedmiotem odrębnej własności i innych praw rzeczowych⁸;
- nieruchomości lokalowe, których podstawę ustanowienia reguluje głównie ustawa z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali⁹, pozwalająca na ustanowienie odrębnej własności lokalu w niemal każdym budynku, bez względu na rodzaj własności danego budynku.

Tak rozumiane nieruchomości stanowią podstawę funkcjonowania gospodarki rynkowej. Jednak gospodarowanie nimi wymaga swobodnego władania własnością. Ustrój funkcjonujący w Rzeczypospolitej przed 1990 r. nie pozwalał na realizację tego prawa. Dopiero nowelizacja ustawy z 29 września 1990 r. o zmianie ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości¹⁰ przyniosła przełomowe zmiany dla polskiego rynku nieruchomości, znosząc m.in. ceny urzędowe nieruchomości i wprowadzając obowiązkowe przetargi na zbycie nieruchomości komunalnych i Skarbu Państwa¹¹.

Na powstanie gminnego zasobu nieruchomości miały zatem wpływ przeobrażenia ustrojowe, które z jednej strony wiązały się z odrodzeniem samorządu terytorialnego w jego gminnej postaci, a z drugiej – całokształt ówczesnego ustawodawstwa wdrażającego w życie zasady społecznej gospodarki rynkowej. Chociaż terenowe organy administracji państwowej tworzyły zasoby gruntów na cele zabudowy, to jednak państwo – w jego scentralizowanej formie – pozosta-

³ E. Kucharska-Stasiak, *Nieruchomość w gospodarce rynkowej*, Warszawa 2006, s. 13–14.

⁴ Dz.U. z 2013 r., poz. 707, t.j., ze zm.

⁵ Dz.U. z 2010 r., Nr 193, poz. 1287, t.j., ze zm.

⁶ Dz.U. z 2014 r., poz. 518, t.j., ze zm.

⁷ Nieruchomość budynkowa może stanowić przedmiot odrębnej własności tylko na mocy przepisów szczególnych – jako wyjątek od *superficies solo cedit*. Przykładem jest budynek posadowiony na gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste. Szerzej: R. Strzelczyk, *Prawo nieruchomości*, Warszawa 2014, s. 3–4.

⁸ Definicję budynku znaleźć można np. w ustawie z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz.U. z 2013 r. poz. 1409, t.j. ze zm.), zgodnie z którą, to obiekt budowlany, który jest trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych oraz posiada fundamenty i dach (art. 3 pkt 2).

⁹ Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903, t.j., ze zm.

¹⁰ Dz.U. z 1990 r. Nr 79, poz. 464.

¹¹ I. Foryś, *Obrót nieruchomościami jako podsystem rynku nieruchomości*, w: *Obrót nieruchomościami*, red. I. Foryś, Warszawa 2009, s. 18.

wało właścicielem nieruchomości. Z dniem 5 grudnia 1990 r., tj. w dniu wejścia w życie wspomnianej noweli, zniesiono np. podział na jednostki gospodarki uspołecznionej oraz uwłaszczono z mocy prawa przedsiębiorstwa państwowe. W ten sposób gminy i komunalne osoby prawne zostały niejako zmuszone do racjonalnego gospodarowania własnym zasobem nieruchomości¹².

Obecnie obowiązująca definicja zasobu nieruchomości, zawarta w art. 4 pkt 2 u.g.n., określa, że zasób tworzą nieruchomości, które stanowią przedmiot własności Skarbu Państwa, gminy, powiatu lub województwa i nie zostały oddane w użytkowanie wieczyste, oraz nieruchomości będące przedmiotem użytkowania wieczystego Skarbu Państwa, gminy, powiatu lub województwa. Na mocy ustawy powstały pierwotnie zasoby nieruchomości Skarbu Państwa i gminy. Drugą reformą administracji publicznej z dniem 1 stycznia 1999 r. wprowadzono również powiatowe i wojewódzkie zasoby nieruchomości (art. 20 u.g.n.). Wszystkie cztery zasoby powstają z mocy prawa.

Na podstawie tak zdefiniowanego przepisu oraz art. 24 ust. 1 u.g.n. należy przyjąć, że w gminnym zasobie nieruchomości pojawiają się wyłącznie nieruchomości, które stanowią przedmiot własności gminy i nie zostały oddane w użytkowanie wieczyste, oraz nieruchomości będące przedmiotem użytkowania wieczystego gminy. Na cywilistyczne rozumienie prawa własności składa się triada praw: dysponowania rzeczą, pobierania pożytków i rozporządzania rzeczą¹³. Treść własności z k.c. wskazuje, że: „W granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego właściciel może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy. W tych samych granicach może rozporządzać rzeczą” (art. 140 k.c.). Własność nie oznacza przez to absolutnego korzystania z rzeczy.

Drugim prawem wskazanym w definicji gminnego zasobu nieruchomości jest użytkowanie wieczyste. W odróżnieniu od prawa własności charakteryzuje je czasowy charakter (99 lat lub co najmniej na lat 40) oraz możliwość pozbawienia podmiotu posiadającego prawo użytkowania wieczystego w konkretnych okolicznościach¹⁴. Osobom fizycznym lub prawnym może być oddany w użytkowanie wieczyste tylko grunt, który stanowi własność Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego lub ich związków (art. 232 § 1 k.c.). Dodatkowo ustawodawca doprecyzował, że grunty oddawane w użytkowanie wieczyste powinny być położone w granicach administracyjnych miast lub poza tymi granicami, ale włączone do planu zagospodarowania przestrzennego miasta i przekazane do realizacji jego gospodarki. Przepisy szczególne mogą przewidywać ustanowienie prawa użytkowania wieczystego także na innych gruntach publicznych (art. 232 § 2 k.c.).

Oddanie gruntu w użytkowanie wieczyste oraz przedłużenie tego prawa wymaga formy aktu notarialnego. Także przeniesienie na inny podmiot

¹² Tamże.

¹³ W. Nosek, *Zarys ogólny problematyki, w: Nieruchomości. Zagadnienia prawne*, red. H. Kisielowska, Warszawa 2011, s. 28.

¹⁴ Tamże, s. 29–30.

zastrzeżone zostało pod tym samym warunkiem. Co do zasady – przedłużenie użytkowania wieczystego ma formę automatyczną, ponieważ odmowa może być zastosowana wyłącznie ze względu na ważny interes społeczny. Użytkowanie wieczyste stanowi przez to formę pośrednią pomiędzy własnością a ograniczonymi prawami rzeczowymi¹⁵.

Podstawą tworzenia gminnego zasobu nieruchomości jest studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy (art. 24 ust. 3 u.g.n.). Studium przyjmowane jest na podstawie art. 9 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym¹⁶ i chociaż nie jest aktem prawa miejscowego, to jednak określa politykę przestrzenną gminy i wiąże jej organy przy sporządzaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego¹⁷. Studium, będące podstawą tworzenia zasobu gminnego, należy traktować jako wytyczną dla gmin, które powinny dążyć do nabycia nieruchomości koniecznych do realizacji zadań gminy¹⁸.

Art. 24 ust. 2 u.g.n. precyzuje cele, na jakie gmina może wykorzystywać swój zasób nieruchomości. Wymienione zostały zadania rozwojowe gmin i zorganizowanej działalności inwestycyjnej, do których zaliczono w szczególności realizację budownictwa mieszkaniowego i związanych z nim urządzeń infrastruktury technicznej oraz inne cele publiczne. Oznacza to, że gminny zasób nieruchomości powinien być w pierwszej kolejności wykorzystywany do zadań własnych gminy, tj. zaspokajania zbiorowych potrzeb lokalnej społeczności¹⁹. Strategia rozwoju gminy musi jednak uwzględniać priorytety ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Przy obecnym stanie prawnym należy podkreślić, że gminny zasób nieruchomości jest szczególnego rodzaju majątkiem gminy, obejmującym nieruchomości, które stanowią własność gminy lub przedmiot prawa użytkowania wieczystego ustanowionego na rzecz gminy. Samorząd jest zobowiązany wykorzystywać zasób do przedsięwzięć, które mają charakter publiczny. Priorytetem są działania mające na celu rozwój gminy oraz zorganizowanie działalności inwestycyjnej.

2. Komunalizacja

W polskim prawie brakuje definicji pojęcia „komunalizacja”. W rozumieniu potocznym – procesem komunalizacji określa się prawne nabycie mienia państwowego (Skarbu Państwa) głównie przez gminy, chociaż dotyczy także

¹⁵ R. Strzelczyk, *Prawo obrotu nieruchomościami*, Warszawa 2011, s. 93–94.

¹⁶ Dz.U. z 2012, poz. 647, t.j., ze zm.

¹⁷ Szerzej: Ł. Pośpiech, *Poglądy orzecznictwa sądowoadministracyjnego i doktryny w kwestii studium gminnego i jego charakteru prawnego*, w: *Przestrzeń i nieruchomość jako przedmiot prawa administracyjnego. Publiczne prawo rzeczowe*, red. I. Niżnik-Dobosz, Warszawa 2012, s. 156–182.

¹⁸ C. Woźniak, *Gospodarowanie nieruchomościami przez władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej*, w: *Nieruchomości. Zagadnienia prawne*, red. H. Kisielowska, Warszawa 2011, s. 113.

¹⁹ M. Horoszko, D. Pęchorzewski, *Gospodarka nieruchomościami. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 100–101.

nabycia mienia przez pozostałe jednostki samorządu terytorialnego²⁰. Proces komunalizacji w przypadku gmin nastąpił na mocy ustawy z 10 maja 1990 r.

– Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych²¹ (dalej: p.w.u.s.t.). Zgodnie z art. 5 ust. 1 cytowanego przepisu, z dniem 27 maja 1990 r. mieniem właściwych gmin stało się mienie ogólnonarodowe (państwowe) należące do:

- rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego;
- przedsiębiorstw państwowych, dla których wymienione organy pełniły funkcję organu założycielskiego;
- zakładów i innych jednostek organizacyjnych podporządkowanych wyżej wymienionym organom.

Mienie państwowe służące użyteczności publicznej również przekazano gminom i związkom gmin, jeżeli było ono niezbędne do wykonywania ich zadań i należało do:

- rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia wojewódzkiego;
- przedsiębiorstw państwowych, dla których wymienione organy pełniły funkcję organu założycielskiego;
- zakładów i innych jednostek organizacyjnych podporządkowanych wyżej wymienionym organom (art. 5 ust. 3 p.w.u.s.t.).

Inne mienie ogólnonarodowe poza wyżej przedstawionymi mogło być przekazane gminie na jej wniosek, jeżeli mienie to było związane z realizacją zadań samorządu (art. 5 ust. 4 p.w.u.s.t.). Mienie gminnych rad narodowych (państwowe) stało się z mocy prawa mieniem samorządu, na terenie którego było położone (art. 7 ust. 1 p.w.u.s.t.). Również u.s.g. w art. 44 wskazała sposoby nabycia mienia komunalnego, wymieniając na pierwszym miejscu właśnie Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym.

Spod procesu komunalizacji wyłączono składniki mienia państwowego:

- służące wykonywaniu zadań publicznych należących do właściwych organów administracji rządowej, sądów oraz organów władzy państwowej (art. 11 ust. 1 pkt 1 p.w.u.s.t.);
- należące do przedsiębiorstw państwowych lub jednostek organizacyjnych wykonujących zadania o charakterze ogólnonarodowym lub ponadwojewódzkim (art. 11 ust. 1 pkt 2 p.w.u.s.t.);
- znajdujące się w zasobie byłego Państwowego Funduszu Ziemi (art. 11 ust. 1 pkt 3 p.w.u.s.t.);

²⁰ P. Wancke, *Nieruchomości. Leksykon pojęć i definicji*, Warszawa 2007, s. 98. Autor używa sformułowania, że „ustawodawstwo polskie nie posługuje się tym terminem”. Tymczasem pojęcie to odnaleźć można np. w art. 14 p.w.u.s.t.: „Grunty należące do przedsiębiorstw państwowych nie podlegających k o m u n a l i z a c j i [podkr. – M.R.]”. Podobnie też ustawa z 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz.U. z 2012 r., poz. 987, t.j. ze zm.) w art. 26 ust. 2 zd. 2: „Jeżeli likwidowane muzeum utworzono w drodze k o m u n a l i z a c j i [podkr. – M.R.] mienia państwowego, nabycie tego mienia następuje nieodpłatnie”.

²¹ Dz.U. z 1990 r. Nr 32, poz. 191, ze zm.

– wykorzystywane przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i urzędy konsularne państw obcych oraz instytucje międzynarodowe korzystające z immunitetów dyplomatycznych lub konsularnych w takim zakresie, jaki wynika z ustaw, umów międzynarodowych albo powszechnie uznanych zwyczajów międzynarodowych, albo Kościoł katolicki, inne kościoły oraz związki wyznaniowe (art. 12 p.w.u.s.t.).

Realizacja procesu komunalizacji wymagała sporządzenia przez gminy inwentaryzacji mienia (art. 17 ust. 1 p.w.u.s.t.). Sporządzanie spisów dokonywane było przez komisje inwentaryzacyjne (art. 17 ust. 2 p.w.u.s.t.). Następnie podlegało wyłożeniu do publicznego wglądu w siedzibie organu wykonawczego gminy (art. 17 ust. 4 p.w.u.s.t.). Karty inwentaryzacyjne wraz z dokumentacją geodezyjną przekazywano wojewodzie (art. 17a ust. 1 p.w.u.s.t.), który w formie decyzji stwierdzał nabycie mienia z mocy prawa (art. 18 ust. 1 p.w.u.s.t.). Nabycie mienia następowało w sposób nieodpłatny (art. 16 ust. 1 p.w.u.s.t.). Przepisy w tym względzie zawiera także ustawa z 13 października 1998 r. – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną²².

Nabycie mienia przez gminę w procesie komunalizacji mogło zatem nastąpić z mocy p.w.u.s.t., czyli *ex lege*. Nabycie konstytutywne było kolejną możliwością prawnego nabycia przez gminę mienia ogólnopaństwowego. Również mienie należące do przedsiębiorstw państwowych i niepodlegające komunalizacji w trybie art. 5 oraz niewykorzystywane zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem było obligatoryjnie przekazywane na własność gmin właściwych miejscowo, gdy gmina złożyła stosowny wniosek do 31 grudnia 1992 r.²³ Zasadnicza część majątku, która stanowi gminny zasób nieruchomości, została przekazana na podstawie komunalizacji mienia Skarbu Państwa.

Należy jednak dokonać rozróżnienia pojęć „mienie komunalne” a „gminny zasób nieruchomości”. Mienie komunalne obejmuje mienie należące do gminy, jak i gminnych osób prawnych, natomiast w skład gminnego zasobu nieruchomości wchodzi tylko nieruchomości stanowiące wyłącznie własność gminy lub przysługujące jej użytkowanie wieczyste. Będąc pojęciem szerszym, mienie komunalne obejmuje ponadto ruchomości, środki finansowe i inne prawa majątkowe²⁴.

Nabycie własności nieruchomości przez gminę – już nie tyle w procesie komunalizacji, co regulacji ustawowej – mogło także nastąpić w związku z utworzeniem nowej gminy lub zmiany granic gminy (art. 44 pkt 2 u.s.g.). Mienie może być przekazane w drodze porozumienia gmin lub na mocy decyzji Prezesa Rady Ministrów, gdy gminy nie osiągnęły konsensusu. Administracja rządowa również może przekazać mienie na zasadach określonych przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia (art. 44 pkt 3 u.s.g.).

²² Dz.U. z 1998 r. Nr 133, poz. 872 ze zm.

²³ K. Bandarzewski, *Ustawa o samorządzie gminnym. Komentarz*, komentarz do art. 44, dostęp on-line, LEX 2015.

²⁴ G. Bieniek, *Nieruchomości jednostek samorządu terytorialnego*, w: *Nieruchomości. Problematyka prawna*, red. G. Bieniek, S. Rudnicki, Warszawa 2013, s. 234; Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2009, s. 137.

Odrębną możliwością przekazania nieruchomości Skarbu Państwa wskazuje art. 24 ust. 5 pkt 1 ustawy z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa²⁵. Gminy i pozostałe jednostki samorządu terytorialnego mogą otrzymać nieruchomości nieodpłatnie – w drodze umowy między stronami – wchodzące w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Dotyczy to jednak tylko niektórych nieruchomości, które np. są przeznaczone w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy na cele związane z realizacją inwestycji infrastrukturalnych służących wykonywaniu zadań własnych w zakresie wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, edukacji publicznej, kultury i kultury fizycznej, zakładania lub rozszerzania cmentarzy komunalnych albo jeżeli położony jest na nich cmentarz (art. 24 ust. 5 pkt 1 ppkt c). Relacje wymienionego przepisu z ustawą komunalizacyjną podlegały orzecznictwu sądów administracyjnych, które wskazały w swoich orzeczeniach na zbieżność obu uregulowań²⁶.

Podobny zapis dotyczący nieodpłatnego otrzymania nieruchomości odnaleźć można w ustawie z 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego²⁷. Zgodnie z art. 23 ust. 2 tej ustawy nieruchomości Skarbu Państwa mogą być przekazane przez Agencję Mienia Wojskowego, w drodze umowy, na własność jednostce samorządu terytorialnego na cele związane z inwestycjami infrastrukturalnymi służącymi wykonywaniu zadań własnych. W stosunku do nieruchomości z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa – w tym wypadku ograniczono przekazanie nieruchomości do inwestycji infrastrukturalnych. Obie regulacje wiążą możliwość otrzymania mienia z wykonywaniem zadań własnych na wnioskowanym obszarze oraz z koniecznością zawarcia umowy łączącej strony.

3. Prawo pierwokupu

Ustawa o samorządzie gminnym wskazuje, że inne czynności prawne (art. 44 pkt 5 u.s.g.) mogą być podstawą do nabycia mienia komunalnego, a tym samym stania się właścicielem nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego gruntu. Jednym z nich jest prawo pierwokupu nieruchomości, definiowane jako „przysługujące określonemu podmiotowi uprawnienie do kupna tej nieruchomości z pierwszeństwem przed każdym innym podmiotem, któremu nieruchomość ta zostanie sprzedana”²⁸. Gdy przepis rangi ustawowej wskazuje

²⁵ Dz.U. z 2012 r. poz. 1187, t.j., ze zm.

²⁶ Np. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 24 lutego 1995 r. (sygn. I SA 2448/93), LEX nr 23944.

²⁷ Dz.U. z 2013 r. poz. 712, t.j., ze zm.

²⁸ R. Strzelczyk, *Prawo obrotu...*, s. 185.

na uprawnienie danego podmiotu, to można mówić o ustawowym prawie pierwokupu, natomiast gdy wynika z porozumienia stron – o umownym prawie pierwokupu²⁹.

Prawo pierwokupu w cywilistycznym rozumieniu odnaleźć można przede wszystkim w art. 596 k.c., który stanowi: „Jeżeli ustawa lub czynność prawna zastrzega dla jednej ze stron pierwszeństwo kupna oznaczonej rzeczy na wypadek, gdyby druga strona sprzedała rzecz osobie trzeciej (prawo pierwokupu), stosuje się w braku przepisów szczególnych przepisy niniejszego rozdziału”. Podmiot, który jest uprawniony, może skorzystać z przysługującego prawa pierwokupu, ale jest to możliwość, a nie konieczność. Jednak rozporządzanie rzeczą, czyli sprzedaż osobie trzeciej, może nastąpić wówczas, gdy uprawniony nie skorzysta ze swego prawa (art. 597 § 1 k.c.)³⁰.

Sprzedaż nieruchomości, która obciążona jest prawem pierwokupu, powinna nastąpić w trzech etapach. Najpierw strony zawierają tzw. warunkową umowę sprzedaży w formie aktu notarialnego. W dalszej kolejności sprzedający zawiadamia podmiot uprawniony do pierwokupu o zawarciu umowy sprzedaży wraz z prośbą o udzielenie informacji na temat skorzystania z przysługującego prawa. Właściwą formę umowy przenoszącej własność nieruchomości zawartej w formie aktu notarialnego sprzedający może zawrzeć po odpowiedzi o nieskorzystaniu z prawa pierwokupu lub przy braku odpowiedzi – po jednym miesiącu od otrzymania zawiadomienia o zawarciu warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości³¹.

Skorzystanie z prawa pierwokupu jest możliwe tylko wówczas, gdy strona sprzedaje nieruchomość. Gdy dochodzi do innych czynności prawnych, takich jak np. zamiana czy darowizna nieruchomości, pierwokup nie jest realizowany. Dodatkowo należy wskazać, że prawo to jest niezbywalne i w większości wypadków niepodzielne, jednak podlegające dziedziczeniu³².

Kodeks cywilny zawiera także obostrzenia w przypadku prawa pierwokupu przynależnego z mocy ustawy Skarbowi Państwa lub jednostce samorządu terytorialnego (np. art. 599 § 2 k.c., art. 600 § 2 k.c.). Podstawowe znaczenie w przypadku pierwokupu przysługującego gminie mają przede wszystkim

²⁹ Tamże.

³⁰ Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 21 listopada 2007 r. (sygn. II CSK 328/07): „Naruszenie prawa pierwokupu może nastąpić na etapie zawierania umowy sprzedaży, a osobie uprawnionej z tego prawa przysługuje odpowiednie roszczenie przeciwko stronom umowy, które naruszyły jej prawo” – LEX nr 716584.

³¹ Judykatura wskazuje, że „[...] decydująca dla początku biegu terminu do złożenia oświadczenia woli w sprawie wykonania prawa pierwokupu nieruchomości jest data otrzymania zawiadomienia notariusza o zawartej umowie sprzedaży przez podmiot uprawniony tak, że mógł się on z nim zapoznać (art. 61 § 1 zd. 1 k.c.). Dla początku biegu tego terminu nie ma znaczenia, że zawiadomienie notariusza wskutek błędnego skierowania zostało przekazane uprawnionemu za pośrednictwem innego podmiotu prawa (przeadresowane). Skoro więc podmiot uprawniony (prezydent miasta) nie wykonał swego uprawnienia do oświadczenia o wykonaniu prawa pierwokupu w ciągu miesiąca od tak ustalonej daty, to uprawnienie wygasło (termin zawity) i warunek zawieszający zawarty w umowie sprzedaży nieruchomości (że uprawniony nie skorzysta z prawa pierwokupu) się spełnił” – wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 2009 r., sygn. IV CSK 552/08, LEX nr 511988.

³² R. Strzelczyk, *Prawo obrotu...*, s. 186.

przepisy ustaw szczególnych, w tym ustawy o gospodarce nieruchomościami. Na podstawie art. 109 ust. 1 u.g.n. prawo to przysługuje gminie w przypadku sprzedaży:

- niezabudowanej nieruchomości nabytej uprzednio przez sprzedawcę od Skarbu Państwa albo jednostek samorządu terytorialnego;
- prawa użytkowania wieczystego niezabudowanej nieruchomości gruntowej, niezależnie od formy nabycia tego prawa przez zbywcę;
- nieruchomości oraz prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej na obszarze przeznaczonym w planie miejscowym na cele publiczne albo nieruchomości, dla której została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;
- nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków lub prawa użytkowania wieczystego takiej nieruchomości.

Ustawodawca wskazał więcej przypadków, w których prawo pierwokupu gminie nie przysługuje. Są to sytuacje, gdy:

- sprzedaż nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego następuje na rzecz osób bliskich dla sprzedawcy;
- sprzedaż nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego następuje między osobami prawnymi tego samego Kościoła lub związku wyznaniowego;
- prawo własności lub prawo użytkowania wieczystego zostało ustanowione jako odszkodowanie lub rekompensata za utratę własności nieruchomości;
- prawo własności lub prawo użytkowania wieczystego zostało ustanowione w wyniku zamiany własności nieruchomości;
- prawo pierwokupu nie zostało ujawnione w księdze wieczystej (enumeratywnie wymienione przypadki);
- sprzedaż nieruchomości następuje na cele budowy dróg krajowych;
- prawo pierwokupu przysługuje partnerowi prywatnemu lub ostatniemu partnerowi prywatnemu w przypadkach, o których mowa w ustawie z 19 grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym³³;
- sprzedaż nieruchomości następuje na cele realizacji inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego w rozumieniu przepisów ustawy z 12 lutego 2009 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego³⁴;
- sprzedaż nieruchomości następuje na cele realizacji inwestycji w zakresie budowy przeciwpowodziowych w rozumieniu przepisów ustawy z 8 lipca 2010 r. o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowy przeciwpowodziowych³⁵ (art. 109 ust. 3 u.g.n.).

Wójt, burmistrz lub prezydent miasta³⁶, jako organ wykonujący prawo pierwokupu (art. 109 ust. 4 u.g.n.), z chwilą złożenia oświadczenia o wykonaniu

³³ Dz.U. z 2009 r. Nr 19, poz. 100, t.j., ze zm.

³⁴ Dz.U. z 2009 r. Nr 42, poz. 340 ze zm.

³⁵ Dz.U. z 2010 r. Nr 143, poz. 963 ze zm.

³⁶ Zgodnie z art. 46 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami oświadczenie o prawie pierwokupu, jako oświadczenie woli w imieniu gminy w zakresie zarządu mieniem, składa jednoosobowo wójt albo działający na podstawie jego upoważnienia zastępca wójta samodzielnie albo

przez gminę pierwokupu powoduje, że gmina staje się właścicielem nieruchomości (art. 110 ust. 4 u.g.n.). Podstawą wykonania prawa pierwokupu jest cena ustalona między stronami w umowie sprzedaży (art. 111 u.g.n.). Oświadczenie o wykonaniu przez gminę pierwokupu notariusz doręcza sprzedawcy (art. 110 ust. 5 u.g.n.).

Pierwokup na rzecz gminy może wynikać także z innych przepisów prawa³⁷. Zgodnie z art. 38 ust. 5 ustawy z 28 września 1991 r. o lasach³⁸ w przypadku sprzedaży położonych w granicach administracyjnych miasta lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych, gminie przysługuje prawo pierwokupu. W momencie sprzedaży nieruchomości stanowiącej wspólnotę gruntową gminie przysługuje prawo pierwokupu na podstawie art. 26 ust. 2 ustawy z 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych³⁹. Gmina oraz pozostałe jednostki samorządu terytorialnego dysponują także prawem pierwokupu na mocy art. 110n ustawy z 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji⁴⁰. Cytowany przepis dotyczy nieruchomości położonych na obszarze przeznaczonym w planie miejscowym na cele publiczne. Organ egzekucyjny przed przystąpieniem do opisu i oszacowania wartości nieruchomości wzywa właściwą jednostkę samorządu terytorialnego do oświadczenia, czy skorzysta z prawa pierwokupu. Termin udzielenia odpowiedzi to trzy miesiące od doręczenia wezwania przez organ egzekucyjny (art. 110n § 1 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji).

4. Zasiedzenie

Zasiedzenie nieruchomości jest również jednym ze sposobów nabycia własności nieruchomości wchodzących w skład gminnego zasobu. Instytucja ta ma za zadanie dokonać likwidacji rozbieżności między stanem prawnym a długoletnim stanem faktycznym nieruchomości, które polega na wykonywaniu praw właściciela przez podmiot, który nim nie jest⁴¹. Zasiedzenie zostało uregulowane w przepisach Kodeksu cywilnego. Dotyczy nie tylko osób fizycznych, ale również osób prawnych, w tym gmin. Zgodnie z art. 172 § 1 k.c., posiadacz nieruchomości niebędący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada nieruchomość

wraz z inną upoważnioną przez wójta osobą. Ponieważ wykonanie tego prawa powoduje powstanie zobowiązania pieniężnego, niezbędna może być kontrasygnata skarbnika gminy lub osoby przez niego upoważnionej (art. 46 ust. 2). Zgodnie ze stanowiskiem judykatury oświadczenie woli w imieniu gminy w zakresie zarządu mieniem może złożyć także pełnomocnik gminy ustanowiony przez wójta, burmistrza lub prezydenta miasta (uchwała Sądu Najwyższego z 3 października 2003 r., sygn. III CZP 63/03, LEX nr 81288). Szerzej: G. Matusik, *Ustawa o gospodarce nieruchomościami. Komentarz*, komentarz do art. 110, dostęp on-line, LEX 2015.

³⁷ R. Strzelczyk, *Prawo nieruchomości...*, s. 366–368.

³⁸ Dz.U. z 2011 r. Nr 12, poz. 59, t.j., ze zm.

³⁹ Dz.U. z 1963 r. Nr 28, poz. 169 ze zm.

⁴⁰ Dz.U. z 2012 r. poz. 1015, t.j., ze zm.

⁴¹ L. Kaltenbek-Skarbek, B. Kurdziel, M. Żak, *Sposoby nabycia nieruchomości*, w: *Nieruchomości. Zagadnienia prawne i zarząd*, red. B. Baran, Warszawa 2013, s. 177.

nieprzerwanie od lat 20 jako posiadacz samoistny, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze. Po upływie lat 30 posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, nawet gdyby uzyskał posiadanie w złej wierze (art. 172 § 2 k.c.).

Do przesłanek niezbędnych zasiedzenia należy zatem samoistne nieprzerwane posiadanie oraz okres niezbędny do zasiedzenia⁴². Może być nim objęte prawo własności nieruchomości, prawo użytkowania wieczystego gruntu⁴³ i służebność gruntowa. Posiadanie, które jest cechą charakterystyczną instytucji zasiedzenia, musi mieć cechy samoistności. Ma się to objawiać w woli władania „jak właściciel”, a także w faktycznym władztwie nad rzeczą. Domniemanie posiadania samoistnego wynika z art. 339 i n. k.c.⁴⁴

Samoistne posiadanie nie jest jedyną przesłanką do zasiedzenia, konieczny jest też równoczesny upływ określonego czasu. Okres niezbędny do zasiedzenia ulegał zmianom w powojennym ustawodawstwie, aby ostatecznie – od roku 1990 – przyjąć rozwiązanie z dekretu z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe⁴⁵, tj. 20 lat dla posiadacza w dobrej wierze i 30 lat dla posiadacza w złej wierze. Brak jest jednak definicji pojęcia „dobrej wiary” w przepisach prawa polskiego. Za wykładnią Sądu Najwyższego można przyjąć, że „osoba, która weszła w posiadanie nieruchomości na podstawie umowy mającej na celu przeniesienie własności, zawartej bez zachowania formy aktu notarialnego, nie jest samoistnym posiadaczem w dobrej wierze”⁴⁶. Z kolei pojęcie „złej wiary” można transponować z ustawy o księgach wieczystych i hipotece. Zgodnie z art. 6 ust. 2: „w złej wierze jest ten, kto wie, że treść księgi wieczystej jest niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym, albo ten, kto z łatwością mógł się o tym dowiedzieć”.

Nabywanie nieruchomości w drodze zasiedzenia przez gminę jest możliwe, np. na zasadzie odniesienia w tym względzie judykatury do Skarbu Państwa. W uchwale Pełnego Składu Sądu Najwyższego z 26 października 2007 r. (sygn. III CZP 30/07) stwierdzono, że „władanie cudzą nieruchomością przez Skarb Państwa, uzyskane w ramach sprawowania władztwa publicznego, może być posiadaniem samoistnym prowadzącym do zasiedzenia. Zasiedzenie jednak nie biegnie, jeżeli właściciel nie mógł skutecznie dochodzić wydania nieruchomości [...]”⁴⁷. Rozróżnienie na władztwo z zakresu prywatnoprawnego tzw. *dominium* oraz władztwo wykonywane w ramach funkcji publicznej tzw. *imperium* wiązało się z wcześniejszą linią orzecniczą, która wykluczała zasiedzenie w drugim przypadku. Przedstawiona wcześniej uchwała Sądu Najwyższego ostatecznie ukazała brak istotności dla podziału na tzw. *imperium*

⁴² S. Rudnicki, *Własność nieruchomości*, Warszawa 2012, s. 214–217.

⁴³ W tym zakresie podjęta została uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z 11 grudnia 1975 r. (sygn. III CZP 63/75) wskazując, że „dopuszczalne jest nabycie prawa wieczystego nieruchomości przez zasiedzenie biegnące przeciwko poprzedniemu wieczystemu użytkownikowi” – LEX nr 2001.

⁴⁴ L. Kaltenbek-Skarbek, B. Kurdziel, M. Żak, *Sposoby nabycia nieruchomości*, s. 181.

⁴⁵ Dz.U. z 1946 r. Nr 57, poz. 319.

⁴⁶ Uchwała Sądu Najwyższego kolegium kompetencyjne z 6 grudnia 1991 r. (sygn. III CZP 108/91), LEX nr 3700.

⁴⁷ LEX nr 309705.

czy dominium w przypadku zasiedzenia nieruchomości przez Skarb Państwa. W pełni uzasadnione zdaje się być także odniesienie do zasiedzenia nieruchomości przez gminę zobrazowanej sytuacji Skarbu Państwa.

5. Przekazanie na rzecz gminy

Jedną z nowszych możliwości nabycia nieruchomości do gminnego zasobu jest instytucja umownego przekazania nieruchomości. Wprowadzona została na mocy ustawy z 23 lipca 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz ustawy – Prawo o notariacie⁴⁸. Zgodnie z kodeksową definicją, przez umowę przekazania nieruchomości jej właściciel zobowiązuje się nieodpłatnie przenieść na gminę albo na Skarb Państwa własność nieruchomości (art. 902¹ § 1 k.c.). Przepis ten zastąpił jednostronną czynność prawną zrzeczenia się własności nieruchomości przewidzianą w art. 179 k.c.⁴⁹

Stronami zawarcia umowy przekazania nieruchomości zostali wskazani: właściciel oraz gmina lub Skarb Państwa. Kolejność zawarcia umowy wynika z art. 902¹ § 2 k.c., zgodnie z którym najpierw zaproszenie do zawarcia umowy powinno być skierowane przez właściciela do gminy miejsca położenia całej lub części nieruchomości. Jeżeli w ciągu trzech miesięcy od złożenia zaproszenia do zawarcia umowy gmina nie skorzysta z przysługującego prawa, Skarb Państwa może zawrzeć umowę przekazania nieruchomości.

Przedmiotem wymienionej umowy może być prawo własności oraz użytkowania wieczystego nieruchomości. Dlatego niezbędnym elementem powinno być zawarcie umowy w formie aktu notarialnego. Ze względu na jej wydzielenie z przepisów k.c., nie stanowi jednego z rodzajów umowy darowizna⁵⁰. Właściciel, który przekazuje nieruchomość w drodze umowy, nie ponosi odpowiedzialności za jej wady, chyba że strony postanowiły inaczej (art. 902² k.c.).

6. Spadek na rzecz gminy

Z dniem 25 września 2003 r. gmina została włączona do katalogu spadkobierców ustawowych (ustawa z 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw)⁵¹. Na podstawie art. 935 k.c. – w braku małżonka spadkodawcy i krewnych powołanych do dziedziczenia z ustawy spadek przypada gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy jako spadkobiercy ustawowemu. W brzmieniu wcześniejszym spadkobiercą ustawo-

⁴⁸ Dz.U. z 2008 r. Nr 163, poz. 1012.

⁴⁹ Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, Warszawa 2012, s. 93.

⁵⁰ *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III: *Zobowiązania – część szczegółowa*, komentarz do art. 902¹, red. A. Kidyba, Z. Gawlik, A. Janiak, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, dostęp on-line, LEX 2015.

⁵¹ Dz.U. z 2003 r. Nr 49, poz. 408.

wym był tylko Skarb Państwa, a spadek przypadł mu w braku małżonka spadkodawcy i krewnych powołanych do dziedziczenia z ustawy (art. 935 § 3 k.c. w brzmieniu sprzed 2003 r.). Przy zmianie odwołano się do rozwiązania, które było przyjęte w dekreście z 8 października 1946 r. – Prawo spadkowe⁵². Zgodnie z art. 27 § 1 cytowanego prawa, w braku powołanych do spadku krewnych i małżonka spadkodawcy dziedziczy z ustawy gmina ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a jeżeli miejsce to znajdowało się za granicą – Skarb Państwa. Dziedziczył on także nieruchomości ziemskie, a inne – gmina miejsca ich położenia.

Przywrócenie rozwiązań powojennych w ustawodawstwie z 2003 r. wynikało najprawdopodobniej z tego, że w czasie wprowadzenia w życie k.c. (1 stycznia 1965 r.) całe mienie stanowiło własność państwa. Dodatkowo po 1950 r. zlikwidowano samorząd terytorialny, a gminy funkcjonujące w komunistycznej rzeczywistości miały fasadowy charakter, będąc jednocześnie organami jednolitej władzy państwowej. Reforma administracyjna z 1990 r., która restytuowała samorząd gminny, wywołała problem tego, kto powinien być spadkobiercą ustawowym⁵³.

W momencie dokonywania rzeczonych zmian w k.c. znowelizowano także art. 1023 § 1 k.c. mówiący o tym, że gmina nie może odrzucić spadku, który przypadł jej z mocy ustawy. Ponadto nie składa oświadczenia o przyjęciu spadku, a spadek uważa się za przyjęty z dobrodziejstwem inwentarza (art. 1023 § 2 k.c.). Takie działanie stanowi ograniczenie samodzielności majątkowej gminy.

Stwierdzenie nabycia spadku na rzecz gminy następuje na mocy postanowienia właściwego sądu I instancji. Podejmowanie czynności w sprawach o stwierdzenie nabycia spadku zostało wymienione w katalogu zadań składających się na gospodarowanie nieruchomościami (art. 28 ust. 1 pkt 8 u.g.n.). Podmiotem uprawnionym jest w tym zakresie wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Nieruchomość przejęta w trybie spadkobrania ustawowego staje się częścią gminnego zasobu nieruchomości. Skarb Państwa jest natomiast spadkobiercą ustawowym, gdy spadkodawca miał ostatnie miejsce zamieszkania za granicą lub gdy nie można ustalić jego ostatniego miejsca zamieszkania w Rzeczypospolitej⁵⁴. Wyłączono względem niego również możliwość odrzucenia spadku.

7. Podsumowanie

Prawidłowe gospodarowanie gminnym zasobem nieruchomości obejmuje szereg czynności prawnych. Działania podejmowane przez właściwe, uprawnione ustawowo organy, powinny opierać się na współpracy oraz poszanowaniu swoich kompetencji. W przypadku samorządu gminnego zasobem gospodaruje

⁵² Dz.U. z 1946 r. Nr 60, poz. 328.

⁵³ E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2012, s. 66; A. Maziarz, *Obrót prawnym nieruchomościami*, Warszawa 2011, s. 98–99.

⁵⁴ R. Pessel, *Nieruchomości Skarbu Państwa*, Warszawa 2008, s. 358–359.

organ wykonawczy, tj. wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Nieruchomości, które tworzą gminny zasób, weszły w jego skład głównie na podstawie właściwych przepisów o komunalizacji. Uzupełniająco poszerza się on wskutek np. wykonywania prawa pierwokupu, zasiedzenia, spadkobrania ustawowego czy przekazania nieruchomości. Zagadnienia te nie wyczerpują pełni tematu, jednak stanowią podstawę w przypadku obrotu nieruchomościami gminnymi.

PROCESSES OF CREATING A MUNICIPAL REAL ESTATE RESOURCES

SUMMARY

The key issue is indicating a method of establishing municipal real estate resources. This will give an answer to how a municipality self government becomes the owner or perpetual lessee of a real estate. Real estates become a part of municipal real estate resources mainly as a result of execution of communalization regulations. Furthermore, the resources become larger due to the execution of the pre-emption right, by acquisitive prescription, statutory inheritance or transfer of a property. Due to the fact that every local self government unit has its own real estate resources, processes of establishing these are of crucial importance.

KEY WORDS: real estate, municipal, resources

PRAWO / LAW**COSIMA ILARIA BUONOCORE****TUTELA DIFFERENZIATA, CONTROVERSIE
DI LAVORO E RAGIONEVOLE DURATA
DEL PROCESSO CIVILE****1. Premessa**

L'ordinamento giuridico italiano è caratterizzato da una pluralità di procedimenti civili in ragione del diritto sostanziale che il lavoratore asserisce sia leso oppure del ruolo professionale che egli rivesta. Tale diversificazione determina sì una maggiore tutela nei confronti della parte più debole nel rapporto datore-lavoratore, ma comporta anche incertezze interpretative e applicative dell'azione giudiziaria che dovrà essere invocata caso per caso. In Italia in virtù della vasta scelta posta in favore dei protagonisti del rapporto di lavoro si assiste ad una diversità non solo in relazione ai riti applicabili ma anche in ordine alla competenza funzionale e alla giurisdizione: infatti le seguenti tipologie contrattuali, ovvero il lavoratore autonomo ex art. 2222 c.c., il libero professionista (ovvero il lavoratore che esercita una professione intellettuale ex artt. 2229–2238 c.c.) e il lavoratore con rapporto di associazione in partecipazione ex art. 2549 c.c. rientrano nella competenza del giudice civile ordinario, mentre i seguenti rapporti di lavoro, vale a dire lavoratore subordinato ex art. 2094 c.c. (richiamato dall'art. 409, nn. 1, 4 e 5 c.p.c.), il lavoratore subordinato di dipendenti di enti pubblici (a cui rinvia l'art. 409, nn. 4 e 5), il parasubordinato (rapporto di collaborazione anche a progetto, di agenzia, rapporto tra società controllata e componenti degli organi di gestione o di controllo, tra asl e medici convenzionati, previsto dall'art. 409 n. 3), il rapporto di lavoro in agricoltura (di cui all'art. 409, n. 2, c.p.c.), quello in cooperativa (*ex art.* 1, 3° comma, l. n. 142/2001) rientrano sempre nella medesima competenza del giudice ordinario ma in funzione del giudice del lavoro.

2. La pluralità dei riti nella tutela del lavoratore

Gli anni '70 hanno rappresentato una svolta in termini di tutela speciale nei rapporti di lavoro, dapprima con l'entrata in vigore dello Statuto dei lavoratori, l. 20 maggio 1970, n. 300, rubricato «*Norme sulla tutela della libertà e dignità dei lavoratori, della libertà sindacale e nell'attività sindacale nei luoghi di lavoro e norme sul collocamento*», con il quale è stata previsto l'art. 28 che rappresenta la prima tutela speciale del lavoratore sindacalista, in materia di repressione della condotta antisindacale del datore di lavoro. Poi, il legislatore ha introdotto la prima legge di parità di genere, l. 9 dicembre 1977, n. 903, rubricata «*Parità di trattamento tra uomini e donne in materia di lavoro*», che ha rappresentato una svolta decisiva nella tutela della donna perché ha disciplinato elementi di parità di trattamento tra le donne e gli uomini in materia di lavoro e un rimedio processuale differenziato all'art. 15¹. Nel 1991, con la l. 10 aprile, n. 125 rubricata «*azioni positive per la realizzazione della parità uomo-donna nel lavoro*», il legislatore ha previsto un'ulteriore tutela differenziata volta ad eliminare le disparità in ambito lavorativo². Con l'inizio del nuovo secolo, sono stati emanati, il d.lgs. 9 luglio 2003, n. 215, recante «*Attuazione della direttiva 2000/43/CE per la parità di trattamento tra le persone indipendentemente dalla razza e dall'origine etnica*», applicabile sia per il settore pubblico sia per quello privato, con specifico riferimento al mondo del lavoro, ma anche all'assistenza sanitaria, alle prestazioni sociali, all'istruzione,

¹ Infatti, è il caso di ricordare che nel periodo corporativo fu emanata la l. n. 653/1934, che introdusse alcuni divieti per il lavoro delle donne: divieto di impiego nei lavori sotterranei delle cave, miniere e gallerie; divieto di lavoro notturno nelle aziende industriali; limiti con riguardo ai lavori di trasporto e di sollevamento di pesi e con riguardo all'orario di lavoro (riposo intermedio di durata variabile a seconda della durata della giornata lavorativa). Tuttavia, attraverso la via dell'iperprotezione, in realtà si provocò il risultato di scoraggiare la domanda di lavoro femminile, con l'assurdo effetto dell'emarginazione delle donne dal mercato del lavoro, con conseguenze sul piano della disuguaglianza rispetto agli altri lavoratori. Da tale ultima esigenza nasceva la normativa discriminatoria, di cui è stata anzitutto espressione l'art. 37 della Cost., e tutta la normativa che ne è seguita.

In giurisprudenza si è assistito ad una vera e propria definizione dei limiti che né i datori di lavoro né le lavoratrici potevano superare. A mo' di esempio il giudice ordinario, la Cassazione, in un caso nel quale l'azienda aveva assunto con contratto di formazione e lavoro 250 lavoratori tutti di sesso maschile, non convocando in azienda né sottoponendo a colloquio o altra forma di selezione nessuna, o solo alcuna, delle donne che avevano presentato domanda di assunzione, ha affermato che «non è sufficiente addurre il mero dato oggettivo della assoluta mancanza di donne tra il personale assunto, essendo invece necessario dimostrare in modo inequivocabile la sussistenza di un intento discriminatorio in capo al datore di lavoro». O ancora il giudice speciale, il Consiglio di Stato ha affermato che è illegittima «la clausola del bando di concorso per posti di usciere presso la Banca d'Italia che, richiedendo agli aspiranti il requisito della pregressa appartenenza a corpi armati (arma dei carabinieri, corpo della guardia di finanza o della pubblica sicurezza), esclude indirettamente le donne, che non sono attualmente ammesse nelle carriere ausiliarie di tali corpi (Cons. Stato, sez. VI, 24 settembre 1983 n. 686, in *Foro it.*, 1984, III, c. 132).

² Nel senso che «è discriminatoria nei riguardi dei candidati di sesso femminile e va di conseguenza disapplicata la clausola del decreto ministeriale che prevede l'altezza minima di un metro e cinquantacinque centimetri come requisito fisico per l'assunzione nella qualità di «addetto di stazione» della metropolitana, Cass. civ., sez. lav., 12 gennaio 2012, n. 234, in *Foro it.*, 2012, I, c. 424.

all'accesso a beni e servizi, incluso l'alloggio, e il d.lgs. n. 216, emanato in pari data al precedente d.lgs., rubricato «Attuazione della direttiva 2000/78/CE per la parità di trattamento in materia di occupazione e di condizioni di lavoro» indipendentemente dalla religione, dalle convinzioni personali, dagli handicap, dall'età e dall'orientamento sessuale. Dopo tre anni, la l. 1° marzo 2006, n. 67, «Misure per la tutela giudiziaria delle persone con disabilità vittime di discriminazioni», ha previsto una tutela *ad hoc* per le persone con disabilità vittime di discriminazioni: con suddetta legge si è inteso promuovere l'attuazione del principio di parità di trattamento e delle pari opportunità nei confronti delle persone con disabilità, al fine di garantire alle stesse il pieno godimento dei diritti civili, politici, economici e sociali. L'anno successivo, il legislatore con il d. lgs. 6 novembre 2007, n. 196 rubricato «attuazione della direttiva 2004/113/CE che attua il principio della parità di trattamento tra uomini e donne per quanto riguarda l'accesso a beni e servizi e la loro fornitura», ha introdotto il Titolo III del Codice delle pari opportunità (d.lgs. 198/2006) che riguarda la «parità di trattamento tra uomini e donne nell'accesso a beni e servizi e loro fornitura». Infine, con la l. 28 giugno 2012, n. 92, rubricata «Disposizioni in materia di riforma del mercato del lavoro in una prospettiva di crescita», ha disciplinato con l'art. 1, commi 47-68, uno speciale procedimento di impugnativa del licenziamento individuale, in tutela reale previsto dall'art. 18 St. lav. rubricato «Reintegrazione nel posto di lavoro», per le imprese con più di 15 dipendenti.

Fatta questa rapida ma indispensabile panoramica delle molteplici tutele processuali speciali nonché delle varie tipologie contrattuali che l'ordinamento giuridico italiano offre in materia di lavoro in favore di terzi, è giunto ora il momento di entrare *in medias res* delle singole procedure.

In riferimento alla repressione della condotta antisindacale l'art. 28 St. lav. (l. n. 300/1970)³, prevede che il datore di lavoro che abbia assunto comportamenti diretti ad impedire o limitare l'esercizio della libertà e attività sindacale nonché il diritto di sciopero il legislatore ha previsto un rito speciale, per cui la domanda si propone con ricorso al giudice del lavoro il quale, assunte sommarie informazioni, pronuncia decreto motivato immediatamente esecutivo, che non è né revocabile né soggetto a sospensione; è previsto un eventuale giudizio di opposizione innanzi al giudice superiore che si conclude con sentenza

³ Art. 28: «qualora il datore di lavoro ponga in essere comportamenti diretti ad impedire o limitare l'esercizio della libertà e della attività sindacale nonché del diritto di sciopero, su ricorso degli organismi locali delle associazioni sindacali nazionali che vi abbiano interesse, il pretore del luogo ove è posto in essere il comportamento denunciato, nei due giorni successivi, convocate le parti ed assunte sommarie informazioni, qualora ritenga sussistente la violazione di cui al presente comma, ordina al datore di lavoro, con decreto motivato ed immediatamente esecutivo, la cessazione del comportamento illegittimo e la rimozione degli effetti. / L'efficacia esecutiva del decreto non può essere revocata fino alla sentenza con cui il tribunale definisce il giudizio instaurato a norma del comma successivo. / Contro il decreto che decide sul ricorso è ammessa, entro 15 giorni dalla comunicazione del decreto alle parti, opposizione davanti al tribunale che decide con sentenza immediatamente esecutiva. / Il datore di lavoro che non ottempera al decreto, di cui al primo comma, o alla sentenza pronunciata nel giudizio di opposizione è punito ai sensi dell'articolo 650 del codice penale. / L'autorità giudiziaria ordina la pubblicazione della sentenza penale di condanna nei modi stabiliti dall'articolo 36 del codice penale».

immediatamente esecutiva; non è reclamabile⁴, ma è impugnabile con appello, nelle consuete forme e ricorribile per cassazione. Legittimato ad agire è il lavoratore che assuma la veste anche di sindacalista («su ricorso degli organismi locali delle associazioni sindacali nazionali»)⁵.

In relazione alla parità di trattamento tra donna e uomo in materia di lavoro, l'art. 15, l. 9 dicembre 1977, n. 903, dapprima modificato dall'art. 3, 2° comma, d.lgs. 30 maggio 2005, n. 145, «Attuazione della direttiva 2002/73/CE in materia di parità di trattamento tra gli uomini e le donne, per quanto riguarda l'accesso al lavoro, alla formazione e alla promozione professionale e le condizioni di lavoro», indi abrogato dall'art. 57, 1° comma, lett. c), del d.lgs. 11 aprile 2006, n. 198, «Codice delle pari opportunità tra uomo e donna, a norma dell'articolo 6 della legge 28 novembre 2005, n. 246», e ss. mm. perché la relativa disciplina è stata dettata all'interno dell'art. 38 del medesimo decreto (198/2006)⁶. Quindi, ora le controversie di lavoro attinenti alle disparità di genere sono regolate dal Codice per le pari opportunità (cioè dal d.lgs. 198/2006).

La l. 10 aprile 1991, n. 125 rubricata «azioni positive per la realizzazione della parità uomo-donna nel lavoro», il legislatore ha previsto ai commi 4, 5 e 6, dell'art. 4 recante «azioni in giudizio» una tutela differenziata in tali materie oggetto di controversia⁷, poi anch'esso inserito nel d.lgs. 11.4.2006,

⁴ Trib. Roma, 14.7.2005.

⁵ Essendo una procedura posta esclusivamente a vantaggio del sindacato, la giurisprudenza ha ritenuto, non da oggi, che la procedura ex art. 28 St. lav., sia alternativa al ricorso ordinario. Tale assunto è rinvenibile sin da Cass., sez. un., 16 gennaio 1987, n. 309, in *Foro it.*, Rep. 1987, voce *Sindacati*, n. 71.

⁶ L'art. 38 recita «qualora vengano posti in essere comportamenti diretti a violare le disposizioni di cui all'articolo 27, commi 1, 2, 3 e 4, e di cui all'articolo 5 della legge 9 dicembre 1977, n. 903, su ricorso del lavoratore o per sua delega delle organizzazioni sindacali o della consigliera o del consigliere di parità provinciale o regionale territorialmente competente, il tribunale in funzione di giudice del lavoro del luogo ove è avvenuto il comportamento denunciato, nei due giorni successivi, convocate le parti e assunte sommarie informazioni, se ritenga sussistente la violazione di cui al ricorso, oltre a provvedere, se richiesto, al risarcimento del danno anche non patrimoniale, nei limiti della prova fornita, ordina all'autore del comportamento denunciato, con decreto motivato ed immediatamente esecutivo, la cessazione del comportamento illegittimo e la rimozione degli effetti. / L'efficacia esecutiva del decreto non può essere revocata fino alla sentenza con cui il giudice definisce il giudizio instaurato a norma del comma seguente. / Contro il decreto è ammessa entro quindici giorni dalla comunicazione alle parti opposizione davanti al giudice che decide con sentenza immediatamente esecutiva. Si osservano le disposizioni degli articoli 413 e seguenti del codice di procedura civile. / L'inottemperanza al decreto di cui al primo comma o alla sentenza pronunciata nel giudizio di opposizione è punita ai sensi dell'articolo 650 del codice penale. / Ove le violazioni di cui al primo comma riguardino dipendenti pubblici si applicano le norme previste in materia di sospensione dell'atto dall'articolo 21, ultimo comma, della legge 6 dicembre 1971, n. 1034. / Ferma restando l'azione ordinaria, le disposizioni di cui ai commi da 1 a 5 si applicano in tutti i casi di azione individuale in giudizio promossa dalla persona che vi abbia interesse o su sua delega da un'organizzazione sindacale o dalla consigliera o dal consigliere provinciale o regionale di parità».

⁷ L'art. 4 recita: «Costituisce discriminazione, ai sensi della legge 9 dicembre 1977, n. 903, qualsiasi atto o comportamento che produca un effetto pregiudizievole discriminando anche in via indiretta i lavoratori in ragione del sesso. / Costituisce discriminazione indiretta ogni trattamento pregiudizievole conseguente alla adozione di criteri che svantaggino in modo proporzionalmente maggiore i lavoratori dell'uno o dell'altro sesso e riguardino requisiti non essenziali allo svolgimento

n. 198, «*Codice delle pari opportunità tra uomo e donna*», agli artt. 36 e ss.; essi disciplinano a) un'azione ordinaria individuale prevista all'art. 36; b) un'azione speciale individuale all'art. 38; c) un'azione ordinaria ed una speciale a carattere collettivo all'art. 37. L'azione individuale di repressione delle discriminazioni può essere esercitata nelle forme ordinarie, oppure nelle forme sommarie previste dall'art. 38 ora citato, che, come già fatto in precedenza dall'art. 15, l. 9.12.1977, n. 903, si ispira al modello processuale contemplato dall'art. 28 dello Statuto dei lavoratori per la repressione della condotta antisindacale. Abbiamo, quindi, una prima fase sommaria svolta in contraddittorio che si chiude con decreto motivato immediatamente esecutivo ed una seconda fase, eventuale, di opposizione che si snoda in contraddittorio pieno disciplinato con le forme del rito del lavoro. Il procedimento va, dunque, pianamente ascritto alla categoria dei procedimenti decisori sommari⁸.

dell'attività lavorativa. / Nei concorsi pubblici e nelle forme di selezione attuate da imprese private e pubbliche la prestazione richiesta deve essere accompagnata dalle parole „dell'uno o dell'altro sesso”, fatta eccezione per i casi in cui il riferimento al sesso costituisca requisito essenziale per la natura del lavoro o della prestazione. / Chi intende agire in giudizio per la dichiarazione delle discriminazioni ai sensi dei commi 1 e 2 e non ritiene di avvalersi delle procedure di conciliazione previste dai contratti collettivi, può promuovere il tentativo di conciliazione ai sensi dell'articolo 410 del codice di procedura civile anche tramite il consigliere di parità di cui all'articolo 8, comma 2, competente per territorio. / Quando il ricorrente fornisce elementi di fatto - desunti anche da dati di carattere statistico relativi alle assunzioni, ai regimi retributivi, all'assegnazione di mansioni e qualifiche, ai trasferimenti, alla progressione in carriera ed ai licenziamenti - idonei a fondare, in termini precisi e concordanti, la presunzione dell'esistenza di atti o comportamenti discriminatori in ragione del sesso, spetta al convenuto l'onere della prova sulla insussistenza della discriminazione. / Qualora il datore di lavoro ponga in essere un atto o un comportamento discriminatorio di carattere collettivo, anche quando non siano individuabili in modo immediato e diretto i lavoratori lesi dalle discriminazioni, il ricorso può essere proposto dal consigliere di parità istituito a livello regionale, previo parere non vincolante del collegio istruttorio di cui all'articolo 7, da allegare al ricorso stesso, e sentita la commissione regionale per l'impiego. Decorso inutilmente il termine di trenta giorni dalla richiesta del parere al collegio istruttorio, il ricorso può essere comunque proposto. / Il giudice, nella sentenza che accerta le discriminazioni sulla base del ricorso presentato ai sensi del comma 6, ordina al datore di lavoro di definire, sentite le rappresentanze sindacali aziendali ovvero, in loro mancanza, le organizzazioni sindacali locali aderenti alle organizzazioni sindacali maggiormente rappresentative sul piano nazionale, nonché il consigliere regionale per la parità competente per territorio, un piano di rimozione delle discriminazioni accertate. Nella sentenza il giudice fissa un termine per la definizione del piano. / In caso di mancata ottemperanza alla sentenza di cui al comma 7 si applica l'articolo 650 del codice penale richiamato dall'articolo 15 della legge 9 dicembre 1977, n. 903. / Ogni accertamento di atti o comportamenti discriminatori ai sensi dei commi 1 e 2, posti in essere da imprenditori ai quali siano stati accordati benefici ai sensi delle vigenti leggi dello Stato, ovvero che abbiano stipulato contratti di appalto attinenti all'esecuzione di opere pubbliche, di servizi o di forniture, viene comunicato immediatamente dall'ispettorato del lavoro ai Ministri nelle cui amministrazioni sia stata disposta la concessione del beneficio o dell'appalto. Questi adottano le opportune determinazioni, ivi compresa, se necessario, la revoca del beneficio e, nei casi più gravi o nel caso di recidiva, possono decidere l'esclusione del responsabile per un periodo di tempo fino a due anni da qualsiasi ulteriore concessione di agevolazioni finanziarie o creditizie ovvero da qualsiasi appalto. Tale disposizione si applica anche quando si tratti di agevolazioni finanziarie o creditizie ovvero di appalti concessi da enti pubblici, ai quali l'ispettorato del lavoro comunica direttamente la discriminazione accertata per l'adozione delle sanzioni previste. / Resta fermo quanto stabilito dall'articolo 15 della legge 9 dicembre 1977, n. 903».

⁸ L. Lanfranchi, *Profili sistematici dei procedimenti decisori sommari*, in *La roccia non incrinata*, Torino 2011, s. 1.

Quanto ai d.lgs. nn. 215 e 216 del 2003, va detto che entrambi dettano, il primo all'art. 4 («*Tutela giurisdizionale dei diritti*») un'azione individuale e all'art. 5, 3° comma («*Legittimazione ad agire*») un'azione collettiva, il secondo all'art. 4 un'azione individuale («*Tutela giurisdizionale dei diritti*») e una collettiva all'art. 5, 2° comma («*Legittimazione ad agire*»). Entrambi i d.lgs., in entrambe le ipotesi di azione processuale (cioè se individuale oppure collettiva) rimandavano dapprima la disciplina dettata dall'art. 44 del d.lgs. 25 luglio 1998, n. 286, rubricato «*Testo unico delle disposizioni concernenti la disciplina dell'immigrazione e norme sulla condizione dello straniero*», oggi invece sono stati fagocitati dall'art. 28, d.lgs. 1° settembre 2011, n. 150, rubricato «*Disposizioni complementari al codice di procedura civile in materia di riduzione e semplificazione dei procedimenti civili di cognizione, ai sensi dell'art. 54 della legge 18 giugno 2009, n. 69*», meglio noto come decreto taglia riti, secondo le regole dell'artt. 702 bis e ss., c.p.c., cioè del rito sommario di cognizione⁹.

Medesimo discorso vale per la l. n. 67/2006 in riferimento alle persone affette da disabilità, che disciplina all'art. 3 la «*tutela giurisdizionale*» processuale, la cui procedura va ora attinta dall'art. 28, d.lgs. n.150/2011, quindi al procedimento sommario di cognizione ex art. 702 bis e ss., c.p.c.¹⁰. In riferimento

⁹ L'art. 28, del decreto c.d. taglia riti (d.lgs. n. 150/2011) «*delle controversie in materia di discriminazione*», dispone che «*de controversie in materia di discriminazione di cui all'art. 44 del d.lg. 25 luglio 1998, n. 286, quelle di cui all'art. 4 del d.lg. 9 luglio 2003, n. 215, quelle di cui all'art. 4 del d.lg. 9 luglio 2003, n. 216, quelle di cui all'art. 3 della l. 1° marzo 2006, n. 67, e quelle di cui all'art. 55-quinquies del d.lg. 11 aprile 2006, n. 198, sono regolate dal rito sommario di cognizione, ove non diversamente disposto dal presente articolo. /È competente il tribunale del luogo in cui il ricorrente ha il domicilio. /Nel giudizio di primo grado le parti possono stare in giudizio personalmente. / Quando il ricorrente fornisce elementi di fatto, desunti anche da dati di carattere statistico, dai quali si può presumere l'esistenza di atti, patti o comportamenti discriminatori, spetta al convenuto l'onere di provare l'insussistenza della discriminazione. I dati di carattere statistico possono essere relativi anche alle assunzioni, ai regimi contributivi, all'assegnazione delle mansioni e qualifiche, ai trasferimenti, alla progressione in carriera e ai licenziamenti dell'azienda interessata. /Con l'ordinanza che definisce il giudizio il giudice può condannare il convenuto al risarcimento del danno anche non patrimoniale e ordinare la cessazione del comportamento, della condotta o dell'atto discriminatorio pregiudizievole, adottando, anche nei confronti della pubblica amministrazione, ogni altro provvedimento idoneo a rimuoverne gli effetti. Al fine di impedire la ripetizione della discriminazione, il giudice può ordinare di adottare, entro il termine fissato nel provvedimento, un piano di rimozione delle discriminazioni accertate. Nei casi di comportamento discriminatorio di carattere collettivo, il piano è adottato sentito l'ente collettivo ricorrente. / Ai fini della liquidazione del danno, il giudice tiene conto del fatto che l'atto o il comportamento discriminatorio costituiscono ritorsione ad una precedente azione giudiziale ovvero ingiusta reazione ad una precedente attività del soggetto leso volta ad ottenere il rispetto del principio della parità di trattamento. / Quando accoglie la domanda proposta, il giudice può ordinare la pubblicazione del provvedimento, per una sola volta e a spese del convenuto, su un quotidiano di tiratura nazionale. Dell'ordinanza è data comunicazione nei casi previsti dall'art. 44, comma 11, del d.lg. 25 luglio 1998, n. 286, dall'art. 4, comma 1, del d.lg. 9 luglio 2003, n. 215, dall'art. 4, comma 2, del d.lg. 9 luglio 2003, n. 216, e dall'art. 55-quinquies, comma 8, del d.lg. 11 aprile 2006, n. 198».*

¹⁰ L'art. 3, l. n. 67/2006, rubricato «*Tutela giurisdizionale*», detta la seguente disciplina: «*La tutela giurisdizionale avverso gli atti ed i comportamenti di cui all'articolo 2 della presente legge è attuata nelle forme previste dall'articolo 44, commi da 1 a 6 e 8, del testo unico delle disposizioni concernenti la disciplina dell'immigrazione e norme sulla condizione dello straniero, di cui al decreto legislativo 25 luglio 1998, n. 286. / Il ricorrente, al fine di dimostrare la sussistenza*

all'introduzione di norme volte a tutelare la parità di genere anche in relazione all'accesso a beni e servizi e la loro fornitura (previsti dagli artt. 55 *bis*, *ter* e *quater*, d.lgs. 198/2006 Codice delle pari opportunità), gli artt. 55 *quinquies* e *septies*, d.lgs. n. 198/2006 prevedono una procedura individuale e una collettiva sempre secondo il rito previsto dall'art. 28, decreto taglia riti (d.lgs. n. 150/2011) che richiama le norme dell'art. 702 *bis* e ss., c.p.c.¹¹.

L'ultimo rito introdotto nel (già) vasto e intricato scenario delle tutele processuali speciali per le controversie di lavoro, è rappresentato dal rito dettato dalla l. 28 giugno 2012, n. 92, art. 1, commi 47–68¹². Il nuovo rito si articola in due gradi di merito ed uno di legittimità: il primo si snoda, a sua volta, in due fasi. La prima, quella sommaria, rientra nella competenza del tribunale in funzione del giudice del lavoro, è caratterizzata dall'assenza di preclusioni e di decadenze espresse, ed è destinata a concludersi con ordinanza, di accoglimento

di un comportamento discriminatorio a proprio danno, può dedurre in giudizio elementi di fatto, in termini gravi, precisi e concordanti, che il giudice valuta nei limiti di cui all'articolo 2729, primo comma, del codice civile. / Con il provvedimento che accoglie il ricorso il giudice, oltre a provvedere, se richiesto, al risarcimento del danno, anche non patrimoniale, ordina la cessazione del comportamento, della condotta o dell'atto discriminatorio, ove ancora sussistente, e adotta ogni altro provvedimento idoneo, secondo le circostanze, a rimuovere gli effetti della discriminazione, compresa l'adozione, entro il termine fissato nel provvedimento stesso, di un piano di rimozione delle discriminazioni accertate. / Il giudice può ordinare la pubblicazione del provvedimento di cui al comma 3, a spese del convenuto, per una sola volta, su un quotidiano a tiratura nazionale, ovvero su uno dei quotidiani a maggiore diffusione nel territorio interessato».

¹¹ L'art. 55 *quinquies* «*Procedimento per la tutela contro le discriminazioni per ragioni di sesso nell'accesso a beni e servizi e loro fornitura*» dispone «in caso di violazione dei divieti di cui all'art. 55-ter, è possibile ricorrere all'autorità giudiziaria ordinaria per domandare la cessazione del comportamento pregiudizievole e la rimozione degli effetti della discriminazione. / Alle controversie previste dal presente articolo si applica l'art. 28 del d.lg. 1° settembre 2011, n. 150. / In caso di accertata violazione del divieto di cui all'art. 55-ter, da parte di soggetti pubblici o privati ai quali siano stati accordati benefici ai sensi delle leggi vigenti dello Stato o delle regioni, ovvero che abbiano stipulato contratti di appalto attinenti all'esecuzione di opere pubbliche, di servizi o di forniture, il giudice dà immediata comunicazione alle amministrazioni pubbliche o enti pubblici che abbiano disposto la concessione dei benefici, incluse le agevolazioni finanziarie o creditizie, o dell'appalto. Tali amministrazioni o enti revocano i benefici e, nei casi più gravi, dispongono l'esclusione del responsabile per due anni da qualsiasi ulteriore concessione di agevolazioni finanziarie o creditizie, ovvero da qualsiasi appalto. / Chiunque non ottempera o elude l'esecuzione di provvedimenti, diversi dalla condanna al risarcimento del danno, resi dal giudice nelle controversie previste dal presente articolo è punito con l'ammenda fino a 50.000 euro o l'arresto fino a tre anni».

L'art. 55 *septies* «*Legittimazione ad agire di associazioni ed enti*» prevede che «sono legittimati ad agire ai sensi dell'art. 55-*quinquies* in forza di delega rilasciata, a pena di nullità, per atto pubblico o scrittura privata autenticata, in nome e per conto o a sostegno del soggetto passivo della discriminazione, le associazioni e gli enti inseriti in apposito elenco approvato con decreto del Presidente del Consiglio dei Ministri, o per sua delega del Ministro per i diritti e le pari opportunità, di concerto con il Ministro per lo sviluppo economico, ed individuati sulla base delle finalità programmatiche e della continuità dell'azione. / Qualora il soggetto pubblico o privato ponga in essere un atto o un comportamento discriminatorio di carattere collettivo e non siano individuabili in modo immediato e diretto i soggetti lesi dalle discriminazioni, il ricorso può essere presentato dalle associazioni o gli enti rappresentativi dell'interesse leso di cui al comma 1».

¹² Tale rito, detto Fornero, trova oggi applicazione per i rapporti di lavoro pendenti fino all'entrata in vigore del d. lgs. 4 marzo 2015, n. 23, c.d. *Jobs act*, perché quest'ultimo prevede che per le nuove assunzioni non vengano seguiti il rito c.d. Fornero (l. n. 92/2012).

o di rigetto, immediatamente esecutiva, che non può essere né sospesa né revocata sino alla definizione con sentenza dell'eventuale successivo giudizio di opposizione. Quest'ultimo apre un giudizio a cognizione piena e segue abbastanza fedelmente la scansione dei termini e delle attività delle parti previsti nel rito del lavoro. Il secondo grado di merito è un giudizio di impugnazione della sentenza nelle forme del reclamo che si propone innanzi alla Corte d'appello; esso è snello e informale, ed infarcito di barriere preclusive dal punto di vista probatorio, con possibilità di istanza di inibitoria. Infine, il giudizio di legittimità innanzi alla Cassazione, che si instaura contro la sentenza resa all'esito del giudizio di reclamo, con termini più stringenti sia per la parte nella proposizione del ricorso, sia per il giudice nella fissazione dell'udienza¹³.

3. Conseguenze derivanti dalla tutela differenziata

In Italia si assiste alla compresenza di tanti procedimenti-cloni, non propriamente privi di sbavature facilmente individuabili e prevedibili già in sede di redazione delle disposizioni legislative e quindi facilmente evitabili, accomunati da identiche volontà ed esigenza di tutela processuale antidiscriminatoria. Orbene, dal punto di vista processuale civile, i lavoratori hanno a disposizione le seguenti tutele processuali: *a)* il processo ordinario a cognizione piena ed esauriente ex art. 163 e ss. c.p.c.; *b)* il processo di cognizione piena ex artt. 409 e ss. c.p.c.; *c)* il procedimento speciale per i licenziamenti individuali per le imprese con più di 15 dipendenti ex Legge c.d. Fornero (l. n. 92/2012, art. 1, commi 47–68)¹⁴; *d)* il procedimento speciale per la repressione della condotta antisindacale dettato nell'art. 28 St. lav. (l. n. 300/1970); *e)* il procedimento

¹³ Sul rito Fornero sia consentito rinviare a Buonocore, *La consulta tra terzietà del giudice e ragionevole durata del processo nel rito Fornero*, in *Mass. giur. lav.*, 2015, in corso di pubblicazione; Id., *Sulla decorrenza del termine d'impugnazione giudiziale del licenziamento*, in *Lav. giur.*, 2015, in corso di pubblicazione; Id., *Sulla proliferazione delle cause dopo la riforma c.d. Fornero*, in www.giustiziacivile.com (2014); Id., *Sulla fase sommaria del procedimento speciale in materia di licenziamento illegittimo ex art. 18 st. lav.*, in *Mass. giur. lav.*, 2014, pp. 76 e ss.; Id., *Sulla legittimazione ad agire del datore di lavoro nel rito c.d. Fornero*, in *Lav. giur.*, 2014, pp. 467 e ss.; Id., *Sull'incompatibilità del giudice dell'opposizione nel rito speciale per i licenziamenti*, in *Annali del dipartimento jonico in sistemi giuridici ed economici del mediterraneo: società, ambiente, culture*, vol. II, 2014, pp. 59 e ss.; Id., *Sul mutamento del rito nel procedimento speciale per i licenziamenti*, 2014, in *Civitas et lex*, pp. 1 e ss.; Id., *Rito Fornero: pluralità di domande*, in *Mass. giur. lav.*, 2014, pp. 888 e ss.; Id., *Terzietà del giudice e rito speciale per i licenziamenti*, in *Mass. giur. lav.*, 2014, pp. 713 e ss.; Id., *Rito speciale per i licenziamenti: il giudice della fase di opposizione deve astenersi se è il medesimo della fase sommaria*, in *Mass. giur. lav.*, 2013, pp. 704 e ss.

¹⁴ Invero tale rito speciale che, si ripete, trova applicazione solo per i licenziamenti individuali per le imprese con più di 15 dipendenti, è in fase di esaurimento perché il d.lgs. 4 marzo 2015, n. 23 recante «*Disposizioni in materia di contratto di lavoro a tempo indeterminato a tutele crescenti, in attuazione della legge 10 dicembre 2014, n. 183*» prevede all'art. 11, recante «*Rito applicabile*», che «ai licenziamenti di cui al presente decreto non si applicano le disposizioni dei commi da 48 a 68 dell'articolo 1 della legge 28 giugno 2012, n. 92».

sommario di cognizione ex artt. 702 *bis* e ss. c.p.c., in favore dei prestatori di lavoro che si ritengano vittime di ogni forma di discriminazione.

La lettura del quadro normativo sinteticamente richiamato evidenzia un aspetto meritevole di approfondimento. Esso mostra che dei riti speciali innanzi richiamati non è agevole individuare la funzione e la natura della tutela; ci si chiede infatti se gli stessi rientrino nella tutela di cognizione oppure no. Il processo ordinario di cognizione, che è a cognizione piena ed esauriente, rappresenta la garanzia che in esso sarà ricercata la verità materiale; tuttavia, il tempo che oggi occorre per giungere a tale cognizione mal si concilia con l'ansia di risposta alla domanda di giustizia del cittadino. Quindi il legislatore ha disegnato più rimedi per definire un giudizio. Il fatto che egli abbia previsto per le tutele speciali più fasi di giudizio, dimostra che è consapevole che la procedura prevista nella prima fase rappresenta di sicuro una perdita in termini di astratta garanzia, ma è allo stesso modo sicuro che l'economia e la celerità della procedura compensano largamente tale perdita, anche perché essa è garantita nella forma più ampia e sicura grazie alla possibilità del successivo processo a contraddittorio pieno. Nel processo civile possono essere invocate situazioni soggettive sostanziali la cui tutela potrebbe vanificarsi nel nulla, in denegata giustizia, se l'intervento giurisdizionale non fosse immediato o comunque rapido. La tutela giurisdizionale è garantita a livello costituzionale dall'art. 24 che in combinazione con il fondamentale principio di eguaglianza c.d. sostanziale ex art. 3, 2°, comma, Cost., consente all'attore che ha ragione di conseguire effettivamente e concretamente il soddisfacimento della situazione sostanziale dedotta in giudizio giacché, in fondo, è dovere del legislatore individuare gli strumenti tecnici idonei a rimuovere gli effetti dannosi che derivano dagli ostacoli di ordine economico e sociale che limitano di fatto la libertà e l'uguaglianza dei cittadini. E poiché i tempi del processo ordinario di cognizione oggi non sono assolutamente in grado di rispondere adeguatamente alle specifiche esigenze di tutela della parte che chiede ed ha ansia di giustizia, negli ultimi decenni è emersa l'esigenza della diversificazione degli strumenti processuali¹⁵: la *tutela giurisdizionale differenziata*, che comporta la predisposizione di forme e strumenti processuali diversificati a seconda delle situazioni soggettive invocate in giudizio, rappresenta quindi un efficace strumento offerto per tutelare determinate situazioni soggettive volte al conseguimento, in tempi ragionevoli, dei vantaggi, utilità e interessi assicurati in astratto dalle norme di diritto sostanziale¹⁶. Tale tutela, se da un lato ha contribuito al fenomeno

¹⁵ Nel senso che «il processo ordinario di cognizione (eventualmente seguito dalla esecuzione forzata) si presenta spesso come forma di tutela istituzionalmente inadeguata a fornire da sola tutela giurisdizionale a una serie molto ampia di situazioni di vantaggio (normalmente caratterizzate dal fatto che il loro protrarsi in uno stato di insoddisfazione per tutto il tempo anche solo fisiologicamente necessario del processo ordinario di cognizione è sempre causa di pregiudizio irreparabile per il soggetto che ne è titolare)», A. Proto Pisani, *Appunti preliminari sui rapporti tra diritto sostanziale e diritto processo*, in *Dir. e giur.*, 1978, p. 5.

¹⁶ Nel senso che «il processo civile si pone, all'interno dell'ordinamento giuridico, come una sorta di contropartita che lo Stato dà ai cittadini a seguito della imposizione del divieto di farsi ragione da sé: una simile constatazione comporta che questa contropartita, per essere effettiva,

della proliferazione di procedimenti civili, destinati evidentemente a favorire l'attuazione giurisdizionale di determinate situazioni soggettive più delicate (*trend* che tuttavia ha ricevuto un *arret* dal legislatore del 2011 il quale ha ricondotto i procedimenti civili a soli tre modelli base), dall'altro lato ha offerto particolare tutela al lavoratore che, rispetto al datore di lavoro, è *a)* la parte economicamente più debole, *b)* con minore capacità di resistenza e di attesa e, per conseguenza, *c)* quella che subisce danni maggiori dalla irragionevole durata del processo¹⁷.

Autorevole dottrina ha affermato che «la stabilità del provvedimento sta non nella cognizione del giudice ma nel riconoscimento implicito dell'esattezza della pretesa che proviene da chi non si oppone»¹⁸.

Ma appare lecito chiedersi se siano effettivamente efficaci e offrano effettivamente garanzia le diverse tutele speciali. Si può forse parlare di eccesso di tutela differenziata? In dottrina è stata efficacemente messa in evidenza l'esperienza brasiliana, dove il legislatore ha dato tutela differenziata anche agli individui che hanno superato i 65 anni di età¹⁹. Allo stesso modo, in riferimento alla beffa agli anziani, autorevole dottrina ha acutamente ammonito che, un processo lungo si prende beffa degli anziani²⁰. Altra dottrina, nel manifestare dubbi sulla bontà della proliferazione di tutele differenziate, ha ammonito che, insieme con la loro introduzione, si potrebbero istituire tribunali speciali come ad esempio in Francia, o anche l'esperienza inglese è interessante poiché conosce il conciliatore che funziona benissimo²¹. Un processo è celere quando i giudici hanno un numero di cause gestibili, si potrebbe pensare ad ampliare la competenza per valore dei giudici di pace, e forse anche un controllo sulla effettiva produttività dei giudici e sulla capacità dei dirigenti preposti alla direzione degli uffici giudiziari potrebbero concorrere alla soluzione del problema della lunga durata del processo del lavoro.

deve tradursi nella predisposizione di mezzi di tutela giurisdizionale (di procedimenti, provvedimenti e misure coercitive) adeguati ai bisogni di tutela delle singole situazioni di diritto sostanziale», cfr. Proto Pisani, *Appunti preliminari sui rapporti tra diritto sostanziale e processo*, in *Dir. e giur.*, 1978, p. 5.

¹⁷ Su questi rilievi, v., all'indomani della riforma 533/1973, le efficaci osservazioni di A. Proto Pisani, *Tutela giurisdizionale differenziata e nuovo processo del lavoro*, in *Foro it.*, 1973, V, c. 205 e ss. Inoltre, sull'importanza dell'applicazione del principio di effettività della tutela, che impone la strumentalità del processo rispetto ai beni vantati, v. G. Chioyenda, *Istituzioni di diritto processuale civile*, I, Napoli, 1935, p. 21.

¹⁸ G. Verde, *Unicità e pluralità di riti nel processo civile*, in *Riv. dir. proc.*, 1984, p. 678.

¹⁹ G. Tarzia, *La durata del processo civile e la tutela dei deboli*, in *Riv. dir. proc.*, 2005, p. 319.

²⁰ F. Cipriani, *Autoritarismo e garantismo nel processo civile (a proposito dell'art. 187, 3° comma, c.p.c.)*, (1994), in *Ideologie e modelli del processo civile. Saggi*, Napoli 1997.

²¹ G. Verde, *Unicità e pluralità*, cit., p. 672.

4. Segue: ... soprattutto quando sussistono elementi comuni tra i vari riti speciali

La tutela differenziata nell'ottica del legislatore dovrebbe arginare il grave problema della irragionevole durata dei processi soprattutto quando i diritti sostanziali lesi siano particolarmente delicati come nel caso dei rapporti di lavoro. I riti speciali che le parti hanno diritto di utilizzare sono connotate dalla sommarietà della tutela. Occorre evitare che snellezza e rapidità siano ottenute a totale scapito delle garanzie, che non possono non essere assicurate in ogni rito. Occorre verificare se la triade dei riti speciali art. 28 St. lav., riforma Fornero e art. 702 *bis* e ss., c.p.c., sia connotata da elementi comuni, e certamente essi sono caratterizzati dalla spiccata sommarietà. La tutela sommaria trova la sua ragion d'essere nell'impossibilità che la tutela scaturente dal processo a cognizione piena sia istantanea e nella conseguente inevitabilità che sussista uno *spatium temporis* durante il quale, in attesa del provvedimento ordinario a cognizione piena ed esauriente, il diritto della parte rischi di subire un diniego di giustizia. Nel processo civile italiano esistono molti modelli e significati di sommarietà. La tutela cognitiva sommaria, implica per definizione una deviazione più o meno marcata rispetto alle garanzie offerte dalla cognizione piena e vanno valutate quanto alla loro compatibilità con gli artt. 3 e 24 Cost., soprattutto dal punto di vista della tollerabilità della compressione che ne deriva al diritto di difesa [del convenuto] né può mai escludere l'accesso al processo a cognizione piena. Essa può essere non cautelare ma cognitiva, e risponde a generiche esigenze di economicità della tutela giurisdizionale; mira ad offrire una scorciatoia rispetto alla cognizione ordinaria. Il provvedimento implica un'anticipazione almeno parziale degli effetti che deriverebbero da una sentenza di accoglimento della domanda. Il giudice compie un'attività di tipo dichiarativo, tali provvedimenti sono idonei ad acquisire piena autorità di giudicato (ad es. i provvedimenti emessi sulla base di una cognizione sommaria ma convertibili, su opposizione, nelle forme della cognizione piena es. decreto ingiuntivo o ex art. 28 St. lav.). I procedimenti sommari non cautelari, sono del tutto autonomi quanto all'instaurazione rispetto al processo a cognizione piena ed esauriente, sebbene possano poi recuperare, su iniziativa del convenuto, le garanzie proprie della cognizione ordinaria. I provvedimenti sommari possono essere anche provvisori, che sono espressione di una funzione prevalentemente esecutiva ai quali è estranea ogni funzione di accertamento del diritto. Orbene, appare condivisibile quanto affermato dalla dottrina, vale a dire che «non esiste un'unica forma di tutela sommaria, fondata sulla cognizione (sommaria) compiuta dal giudice, ma ne esistono di più tipi, diversificati in ragione della funzione che, di volta in volta, il magistrato è chiamato a svolgere attraverso l'emanazione di un provvedimento sommario», sicché appare «opportuno spostare l'attenzione sulle caratteristiche funzionali di ogni singolo procedimento sommario previsto dal legislatore, ossia sulla funzione che i singoli provvedimenti sommari sono

chiamati a svolgere all'interno dell'ordinamento processuale (tipo di attività che il giudice è chiamato a svolgere di volta in volta)»²².

L'art. 28 St. lav., sulla repressione della condotta antisindacale detta un procedimento sommario di cognizione non cautelata a contenuto decisorio, assimilabile a quello ingiuntivo e destinato a sfociare in un provvedimento avente forza di giudicato, se non opposto. L'opposizione è una fase eventuale a cognizione piena lasciata a disposizione della parte che ha subito il provvedimento sommario. La sommarietà del provvedimento sta in riferimento al tipo di prove che il giudice può utilizzare per formare il proprio convincimento perché reputa sufficiente l'assunzione di sommarie informazioni²³. Tale norma costituisce una tipica ipotesi di diritto in veste di azione in quanto ha la finalità di creare e tutelare una situazione protetta di cui sono titolari solo le organizzazioni sindacali (a differenza della legge c.d. Fornero che tutela sia il lavoratore sia il datore ed è utile per ottenere rapidamente una statuizione definitiva sul licenziamento che può portare alla reintegrazione)»²⁴.

In riferimento all'artt. 702 *bis* e ss., c.p.c., occorre affermare che la linea di demarcazione tra il procedimento sommario di cognizione ex artt. 702 *bis* e ss., c.p.c., e i procedimenti cautelari a contenuto anticipatorio²⁵ sembra essersi particolarmente assottigliata, soprattutto dopo la riforma del 2005. Infatti, nel ricordare che «il procedimento cautelare non mira all'accertamento ma ad approntare una tutela essenzialmente provvisoria, finalizzata ad evitare che il diritto leso subisca, nel tempo occorrente per portare a compimento un processo di cognizione/esecuzione, un danno o comunque un pregiudizio in tutto o in parte irreversibile ed irrimediabile sì da rendere priva di effettività la tutela giurisdizionale»²⁶, nonché che la sommarietà del cautelare deriva dalla necessità di provvedere in tempi assai brevi, limitando l'istruttoria a prove di celere acquisizione ed eventualmente assunte senza il rispetto delle formalità prescritte per il processo ordinario (e quindi «la sommarietà può riguardare solo l'accertamento dei fatti, giacché per la fondatezza della domanda *in iure*, non c'è alcuna differenza tra cautelare e ordinario perché anche qui il giudice del cautelare è tenuto a risolvere con eguale ponderazione ogni questione giuridica dalla quale dipenda l'esistenza o l'inesistenza del diritto controverso»²⁷), autorevole dottrina ha sostenuto che con la riforma del 2009, e quindi con l'introduzione del procedimento sommario di cognizione ex 702 *bis*, sembra che si sia data attuazione ad una proposta avanzata a più riprese secondo cui

²² S. Menchini, *I provvedimenti sommari con funzione esecutiva e senza autorità di giudicato*, in *Stato di diritto e garanzie processuali*, in *Quaderni de Il Giusto proc. civ.*, 2008, p. 187.

²³ G. Balena, *Istituzioni di diritto processuale civile*³, Bari, I, 2014, p. 26; A. Carratta, *Profili sistematici della tutela anticipatoria*, Torino 1997, pp. 187 e 188.

²⁴ F. P. Luiso, *La disciplina processuale speciale delle legge n. 92 del 2012 nell'ambito del processo civile: modelli di riferimento ed inquadramento sistematico*, in www.judicium.it, p. 6.

²⁵ A contenuto anticipatorio, nel senso che possono produrre seppure provvisoriamente effetti analoghi a quelli che deriverebbero da una sentenza di accoglimento della domanda.

²⁶ G. Balena, *Istituzioni*, cit., I, p. 32.

²⁷ G. Balena, *Istituzioni*, cit., I, p. 33; Id., *La nuova pseudo-riforma della giustizia civile (Un primo commento della l. 18 giugno 2009, n. 69)*, in *Giusto proc. civ.*, 2009, p. 820.

sembra che si sia preso il procedimento cautelare e, riveduto e corretto, si sia utilizzato per la cognizione ordinaria²⁸. Inoltre, è stato evidenziato che, col venire meno della strumentalità attenuata a seguito delle riforme del 2003 e del 2005, i provvedimenti cautelari sono cautelari per modo di dire, tanto da dover essere ora distinti nettamente dai veri e propri provvedimenti cautelari, quelli c.d. conservativi, e tanto da indurci ad affermare che «ormai la tutela cautelare anticipatoria si è trasformata in tutela sommaria non definitiva»²⁹. Quanto alla natura del procedimento sommario di cognizione ex art. 702 *bis* e ss., c.p.c., è il caso di precisare che, l'ordinanza che chiude la prima fase del sommario di cognizione, se non è appellata nei termini di legge, produce ai sensi del 702 *quater*, «gli effetti di cui all'art. 2909 c.c.», ciò significa che conterrà accertamenti della situazione sostanziale controversa incontestabile in ogni futuro processo tra le parti gli eredi e aventi causa; ancora, «poiché si ha "l'accertamento autoritativo" dei diritti soggettivi dedotti in giudizio, la giurisdizione è dichiarativa»³⁰. In questo procedimento si evitano momenti squisitamente formali, quali l'udienza di precisazioni delle conclusioni e si evita altresì la divisione in "fasi" che contraddistingue in processo di cognizione ordinario; si conclude con un'ordinanza pienamente idonea ad acquisire l'autorità della cosa giudicata ex art. 2909 c.c. lo dice espressamente il 702 *quater*; ai sensi del 702 *ter*, 6° comma, «l'ordinanza è provvisoriamente esecutiva, costituisce titolo per l'iscrizione a ipoteca giudiziale e per la trascrizione», e il 7° dice che «il giudice provvede in ogni caso sulle spese».

Il rito speciale per licenziamenti ex art., commi 47–68, l. Fornero è strutturato in una fase a cognizione sommaria: la prima fase è sommaria, ma anche l'eventuale fase di opposizione è sommaria perché la riforma Fornero ha introdotto anche per la fase di opposizione e di reclamo (quindi possiamo dire il secondo e terzo grado) un procedimento speciale, che lo contraddistingue dall'art. 28 St.lav. (leggi infatti i commi 51–60) volto a ottenere rapidamente una statuizione definitiva sul licenziamento. Tale rito è senza ombra di dubbio a cognizione piena ed esauriente, innanzitutto perché l'ordinanza conclusiva della prima fase sommaria, se non viene opposta oppure a seguito di estinzione del giudizio di opposizione, acquista efficacia di cui all'art. 2909 c.c.³¹. Inoltre,

²⁸ F. Cipriani, *Alla ricerca del bandolo della matassa*, in *Giusto proc. civ.*, 2009, p. 1130. Sulla proposta dell'Illustre Maestro di introdurre in rito di cognizione simile al cautelare, sfociata poi nel procedimento sommario di cognizione, v. anche C. Consolo, *A proposito del «tempo dei regali» riformistici*, in *Giusto proc. civ.*, 2009, p. 1088.

²⁹ F. Cipriani, *Il procedimento cautelare tra efficienza e garanzie*, cit., p. 21.

³⁰ G. Balena, *La nuova pseudo-riforma della giustizia civile (Un primo commento della l. 18 giugno 2009, n. 69)*, in *Giusto proc. civ.*, 2009, p. 804; S. Menchini, *Il rito semplificato a cognizione sommaria*, in *Giusto proc. civ.*, 2009, p. 1102.

³¹ Così F.P. Luiso, *La disciplina processuale speciale*, cit., p. 18; Id., *Il processo speciale per l'impugnazione del licenziamento*, cit., p. 144; D. Dalfino, *Il nuovo procedimento in materia di impugnativa del licenziamento*, cit., p. 788 e s. Sul punto, v. A. Proto Pisani, *Tutela sommaria*, in *Foro it.*, 2007, V, c. 241, § 6, il quale ricomprende l'art. 28, l. n. 300/1970 fra i processi sommari superficiali con *attitudine al giudicato*. In riferimento alle opinioni della dottrina espresse sull'efficacia del provvedimento ex art. 28, all'indomani dell'entrata in vigore dello Statuto dei lavoratori, v. A. Proto Pisani, *Il procedimento di repressione dell'attività antisindacale*, in *Foro it.*, 1973, V, c. 57

occorre precisare che il grado di stabilità del provvedimento del giudice dipende dalla natura del procedimento, e il procedimento Fornero è articolato compiutamente sino al giudizio di Cassazione (non solo quindi nella fase sommaria iniziale)³²; la fase *stricto sensu* istruttoria dimostra che la prova dei fatti è così penetrante da configurarsi come espressione di un diritto di natura processuale, strumentale all'attuazione dei diritti di azione e di difesa garantiti dall'art. 24 Cost.³³, che è compiuta nel rispetto del pieno contraddittorio e sulla base di una consapevole conoscenza dei fatti, appare idonea a giustificare la stabilità del provvedimento conclusivo di quel giudizio, rispetto al quale c'è l'attesa dei litiganti, i quali ambiscono ad un provvedimento che faccia certezza sull'esistenza o no del loro diritto, cioè sulla legittimità o no del licenziamento.

5. Conclusioni

Al fine di tirare le fila del discorso che si è svolto sin qui appare più che evidente che se per un verso non c'è dubbio che le tutele differenziate si giustificano in ragione dell'attuazione del principio di eguaglianza e di effettività del diritto di difesa, per altro verso è altrettanto assodato che non è pensabile immaginare una illimitata proliferazione di tutele speciali, costruendo un processo *ad hoc* per chiunque si trovi in una particolare condizione di svantaggio. E allora, se è vero come è vero che le tutele speciale differenziate sono state scritte perché i tempi del processo civile ordinario sono troppo lenti, non ha senso introdurre nuovi riti se poi la causa andrà incardinata comunque allo stesso giudice, che già ha un eccessivo numero di cause da smaltire. Il problema forse sta proprio nella carenza di risorse, nella previsione di preclusioni a carico delle parti e al contempo di fissazioni di udienza con scadenza di anni tra l'una e l'altra.

e ss., spec., c. 82 e s.; M. Taruffo, *Efficacia della pronuncia sul licenziamento per motivi sindacali*, in *Trim.*, 1971, p. 1503 e ss.; F. Carpi, *Brevi osservazioni sull'art. 28 dello statuto dei lavoratori*, in *Trim.*, 1971, p. 1427 e ss.; L. Lanfranchi, *Prospettive ricostruttive in tema di art. 28 dello statuto dei lavoratori*, in *Trim.*, 1971, p. 388 e ss., spec. p. 429; A. Romagnoli, *Aspetti processuali dell'art. 28 dello statuto dei lavoratori*, in *Trim.*, 1971, p. 1309 e ss., spec. p. 1321 e ss. In giurisprudenza, v. Trib., ord., 13 novembre 1998, in *Foro it.*, 1999, I, c. 2387, in cui è stato affermato che il provvedimento di rigetto ex art. 28 St. lav., ancorché sommario, ha attitudine al giudicato (cfr. le *Considerazioni*, punti I e II, lett. A).

Invece, nel senso che il decreto di repressione antisindacale, quale provvedimento connotato dall'esigenza di assicurare «una tutela urgente in considerazione del valore degli interessi sostanziali in gioco», è privo di attitudine al giudicato, ma comunque idoneo «ad acquisire un regime di stabilità degli effetti destinata a permanere fintantoché non si pervenga all'esito del giudizio oppositorio a cognizione piena, che però è solo eventuale», v. A. Andolina, *Crisi del giudicato e nuovi strumenti alternativi di tutela giurisdizionale. La (nuova) tutela provvisoria di merito e le garanzie costituzionali del "giusto processo"*, in *Giusto proc. civ.*, 2007, p. 320.

³² F.P. Luiso, *La disciplina processuale speciale*, cit., p. 4; Id., *Il processo speciale per l'imputazione*, cit., p. 127; C. Consolo, *Spiegazioni di diritto processuale civile*, cit., p. 201, il quale ha ricompreso il nuovo rito speciale del lavoro nell'ambito del processo di cognizione; Pagni, *L'evoluzione del diritto processuale del lavoro*, cit., p. 99.

³³ G. Balena, *Istituzioni*, cit., II, p. 91.

**SPECIAL REMEDIES IN EMPLOYMENT AND REASONABLE DURATION
OF THE CIVIL TRIAL**

SUMMARY

The Italian legislature has used multiple processes to contain the serious problem of unreasonable duration of trials when the substantive rights violated are particularly delicate as in the case of employment disputes.

KEY WORDS: civil trial; special trials; employment disputes; plurality of tracks

PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

KS. FLORIAN LEMPA

KANONICZNA OCHRONA KARNA RELIGII, JEDNOŚCI, AUTORYTETÓW KOŚCIELNYCH I WOLNOŚCI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Regulacja kanonicznej ochrony religii, jedności, autorytetów kościelnych i wolności Kościoła ma swoje miejsce w obowiązującym KPK/1983, wzorem KPK/1917, w jego pierwszych tytułach, co wyraźnie wskazuje na rangę dóbr, które są w nich prawnie chronione. Poprzedni kodeks dla Kościoła obrządku łacińskiego, tj. KPK/1917, przestępstwom przeciwko wierze, religii i jedności Kościoła poświęcił dwa różne tytuły, tytuł XI „Przestępstwa przeciwko wierze i jedności Kościoła” i tytuł XII „Przestępstwa przeciwko religii”. W obowiązującym KPK przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła zostały określone w sześciu kanonach (kan. 1364–1369), zamieszczonych w tytule I „Przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła”. Natomiast przestępstwa przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła, wcześniej uregulowane w kan. 2330–2349, pod tytułem XIII „Przestępstwa przeciwko autorytetom, osobom i rzeczom kościelnym”, obecnie regulują kan. 1370–1377, zamieszczone pod tytułem II „Przestępstwa przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła”¹. Większość kanonów tytułu I i II KPK/1983 ma swoje odpowiedniki w kan. 1436 § 1–2, 1437, 1439, 1440, 1441, 1442, 1444, 1445, 1447 § 1–2, 1448 § 1–2, 1449 KKKW z 1990 r.

Niniejszy artykuł stanowi próbę syntetycznego przedstawienia zasadniczej problematyki kanonicznej ochrony karnej dóbr wymienionych w jego tytule poprzez zwięzłe wyjaśnienie poszczególnych przestępstw, które w nie godzą, określonych w KPK/1983 i w KKKW oraz przewidzianych za ich popełnienie kanonicznych sankcji karnych.

KS. FLORIAN LEMPA, dr hab., specjalista prawa kanonicznego i rzymskiego, jest profesorem Uczelni Łazarskiego w Warszawie oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

¹ W polskiej kanonistyce przestępstwa określone w I i II tytule części II księgi VI KPK/1983 zostały opatrzone komentarzami: F. Lempa, *Księga VI. Sankcje w Kościele. Część szczegółowa*, w: *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, t. IV, Lublin 1987, s. 220–247; T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II*, t. IV, Olsztyn 1990, s. 123–137; J. Stryczyk, *Kanoniczne prawo karne. Część szczegółowa*, Warszawa 2003, s. 19–93.

1. Przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła

Religia i jedność Kościoła są pierwszorzędnymi dobrami chronionymi przez kanoniczne prawo karne². W dobra te godzą następujące przestępstwa: apostazja³, herezja⁴, schizma⁵, niedozwolony współdział w kulcie liturgicznym z niekatolikami⁶, oddanie dzieci do chrztu lub na wychowanie w religii niekatolickiej⁷, znieważenie Eucharystii, krzywoprzysięstwo, publiczne bluźnierstwo albo ciężka obraza moralności, religii lub Kościoła⁸.

Apostazja⁹ polega na całkowitym porzuceniu wiary chrześcijańskiej po przyjęciu chrztu; herezja na uporczywym, po przyjęciu chrztu, zaprzeczeniu jakiejś prawdzie, która należy do depozytu wiary katolickiej albo uporczywym podawaniu jej w wątpliwość; schizma na definitywnej odmowie uznania zwierzchnictwa Biskupa Rzymskiego lub odmowie utrzymywania wspólnoty z wiernymi uznającymi to zwierzchnictwo (por. kan. 751 KPK/1983)¹⁰.

Winy przestępstwa apostazji, herezji lub schizmy katolik obrządku łacińskiego zaciąga karę ekskomuniki *latae sententiae* (kan. 1364 KPK/1983), a wierny katolickiego obrządku wschodniego ma być ukarany ekskomuniką większą (kan. 1436 § 1 i 1437 KKKW). Gdy sprawcą apostazji lub herezji jest duchowny, sędzia kościelny może go ukarać innymi karami, nie wyłączając kary wydalenia ze stanu duchownego (kan. 1364 KPK/1983) albo depozycji

² Zob. Uwagi historyczne na temat rozwoju ochrony karnej tych dóbr, w: F. Lempa, *Księga VI. Sankcje w Kościele...*, s. 220, 222–223 i 224–225.

³ Szerzej na temat redakcji kan. 1364 KPK/1983 określającego przestępstwo apostazji zob. J. Syryjczyk, *Problem apostazji od wiary w projektach nowego prawa kościelnego*, „Prawo Kanoniczne” 25(1982), nr 3–4, s. 177–185; V. De Paolis, *Alcune annotazioni circa la formula ‘actu formalis ab Ecclesia catholica deficere’*, „Periodica” 1995, nr 84, s. 605–606.

⁴ Zob. A. Calabrese, *Diritto Penale Canonico*, Roma 1996, s. 262.

⁵ Schizma zdaniem V. De Paolis i D. Cito godzi bezpośrednio w fundamentalną strukturę Kościoła. Zob. V. De Paolis, D. Cito, *Le sanzioni nella Chiesa. Commento al Codice di Diritto Canonico Libro VI*, Città del Vaticano 2000, s. 331–332.

⁶ Normy prawne ustalające granice legalnego i nielegalnego uczestnictwa w rzeczach świętych zwierają: Secretariatatus ad Christianorum Unitatem Fovendam, *Directorium ad ea quae a Concilio Vaticano Secundo de re aecumenica promulgata sunt exsequenda*, AAS 59(1967), s. 574–582; kan. 1365 KPK/1983; kan. 1440 KKKW; *Pontificium Consilium ad Unitatem Christianorum Fovendam*, *Directoire pour l’application des principes et des norms sur l’Ecumenisme*, AAS 85(1993), s. 1039–1119.

⁷ Zob. J. Syryjczyk, *Troska Kościoła o katolickie wychowanie dzieci w kanonicznym prawie karnym*, „Prawo Kanoniczne” 30(1987), nr 3–4. Autor ten na s. 206–207 trafnie podkreśla, że podmiotami czynnymi tego przestępstwa są nie tylko rodzice, lecz również wykonujący władzę rodzicielską nad dziećmi.

⁸ Jerzy Syryjczyk zauważa, że przestępstwa zdarzające się w tej materii w KPK/1983 zostały ułożone zgodnie z hierarchią dóbr, którym przyznano ochronę karną, co wynika ze stopniowania surowości sankcji karnej (pod względem rodzaju i wielkości). Zob. J. Syryjczyk, *Kanoniczne prawo karne...*, s. 61.

⁹ Dokładnie istotę apostazji wyjaśnia J. Syryjczyk w swojej monografii, *Apostazja od wiary w świetle przepisów kanonicznego prawa karnego. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1984, s. 3nn.

¹⁰ Kan. 598 KKKW określa, jakie są prawdy wiary boskiej i katolickiej, nie definiuje jednak pojęcia herezji, apostazji i schizmy w odróżnieniu od KPK, które KPK/1983 wyjaśnia w kan. 751.

(kan. 1436 § 1 KKKW)¹¹. Duchowny obrządku łacińskiego może być także ukarany wydaleniem ze stanu duchownego za przestępstwo schizmy.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że *motu proprio* papieża Jana Pawła II *Ad tuendam fidem*, z 18 maja 1998 r. (AAS 90(1998), s. 457–461) objęło ochroną karną również doktrynę katolicką, którą Biskup Rzymski lub Kolegium Biskupów wykonując Urząd Nauczycielski definitywnie przedkładają do przestrzegania. Katolikowi, który zgodnie z prawem napomniany (przez Stolicę Apostolską, własnego ordynariusza) z uporem odrzuca taką prawdę albo głosi doktrynę potępioną przez nich jako błędną, grozi sankcja obligatoryjna nieokreślona. Innymi słowy, sędzia kościelny ma ukarać winnego tego przestępstwa odpowiednią karą (kan. 1371 kan. 1436 § 2 KKKW).

Według kan. 1365 KPK/1983 i kan. 1440 KKKW, katolik, który narusza zakazy prawa kanonicznego dotyczące współdziałania w publicznym kulcie z niekatolikami¹², czyli braćmi odłączonymi od jedności wiary¹³, zasługuje na sprawiedliwą karę albo używając języka KKKW – na karę odpowiednią. Jej wymiar według KPK/1983 jest obligatoryjny, a według KKKW fakultatywny. Sędzia kościelny jest obowiązany zbadać stopień odstępstwa delikwenta od norm zawartych w prawie powszechnym i wspólnym oraz w instrukcjach ekumenicznych, wydanych przez Stolicę Apostolską lub inne kompetentne organy niższego rzędu.

Ciężkimi przestępstwami przeciwko religii i jedności Kościoła katolickiego są czyny katolickich rodziców lub ich zastępców polegające na oddaniu dzieci do chrztu lub na wychowanie w religii niekatolickiej. Za tego rodzaju czyny katolikom obrządku łacińskiego grozi sankcja karna obligatoryjna nieokreślona. Swoboda sędziowska w tych przypadkach jest jednak ograniczona, ponieważ prawodawca kościelny zobowiązuje sędziego kościelnego do wymierzenia za nie odpowiedniej kary poprawczej, czyli cenzury lub innej sprawiedliwej kary (kan. 1366 KPK/1983). KKKW nakazuje, by katolicy obrządku wschodniego winni tego przestępstwa, zostali ukarani odpowiednią karą (kan. 1439 KKKW).

Znieważenie Eucharystii może polegać na porzuceniu przynajmniej jednej z postaci konsekrowanych albo na zabraniu ich lub przechowywaniu w celu świętokradczym¹⁴. W rozumieniu Kościoła katolickiego postaci konsekrowane to postaci chleba i wina, pod którymi od momentu ważnie dokonanej konsekracji jest obecny prawdziwie, realnie i substancjalnie cały Chrystus, dopóki one istnieją. Papieska Rada do spraw Interpretacji Tekstów Prawnych, do której zwrócono się o autentyczną interpretację wątpliwości prawnej, czy w kan. 1367 KPK i kan. 1442 KKKW słowo *abdicere* (porzucić) należy rozumieć

¹¹ Zob. P.V. Pinto, *Commento al Codice dei Canonici delle Chiese Orientali*, Citta del Vaticano 2001, s. 1143.

¹² Zob. P. Sawczuk, „*Communicatio in sacris*” w *kanonicznym prawie karnym*, Warszawa 1996 (misp., Biblioteka UKSW).

¹³ Zob. L. Schmid, *De vi verborum „acatholicus, secta acatholica, minister acatholicus” in iure canonico*, „*Apollinaris*” 5(1932), s. 82–83.

¹⁴ Zob. I. Teodori, *Profanatio Sacrarum Specierum*, „*Apollinaris*” 4(1931), s. 308; J. Syryjczyk, *Profanacja Eucharystii według karnego ustawodawstwa kanonicznego i polskiego prawa karnego*, „*Prawo Kanoniczne*” 29(1986), nr 3–4, s. 197–201.

wyłącznie jako akt porzucenia, wyjaśniła, że w słowie tym chodzi o jakiegokolwiek zamierzone działanie zmierzające do znieważenia Świętych Postaci (3 lipca 1999, AAS 91(1999), s. 918). Rozpoznawanie i osądzanie czynów przestępnych z kan. 1367 i kan. 1442 KKKW zmierzające do wymierzenia stosownych kar jest zarezerwowane dla Kongregacji Nauki Wiary¹⁵. Za dokonanie znieważenia Eucharystii, które wyczerpuje znamiona czynu karalnego, katolik obrządku łacińskiego zaciąga ekskomunikę *latae sententiae* zastrzeżoną Stolicą Apostolską (kan. 1367 KPK/1983), a katolikowi katolickiego obrządku wschodniego grozi obligatoryjna kara ekskomuniki większej (kan. 1442 KKKW). Jeżeli sprawcą tego czynu byłby duchowny obrządku łacińskiego, stosownie do normy kan. 1367 KPK/1983 może być ponadto ukarany innymi karami, nie wyłączając wydalenia ze stanu duchownego. Najcięższą natomiast karą dodatkową, która za taki czyn może spotkać duchownego katolickiego obrządku wschodniego, jest kara depozycji (kan. 1442 KKKW).

Należy dodać, że w M.P. *Sacramentorum sanctitatis tutela* zostało określone nowe przestępstwo, stanowiące naruszenie zakazu kan. 927 KPK/1983, polegające na konsekrowaniu w celach świętokradczych jednej postaci eucharystycznej bez drugiej albo obu postaci eucharystycznych poza celebracją Mszy św. Za tego rodzaju czyn winnemu sprawcy grożą obligatoryjne sankcje karne, stosownie do ciężkości przestępstwa, nie wykluczając pozbawienia urzędu lub wydalenia ze stanu duchownego.

Przez przestępstwo krzywoprzysięstwa w prawie kanonicznym rozumie się świadome i dobrowolne sprofanowanie przysięgi przez wezwanie imienia Bożego na świadectwo kłamstwa albo na wzmocnienie przyrzeczenia złożonego komuś bez intencji wypełnienia, dokonane wobec autorytetu kościelnego (kan. 1368 KPK/1983 i kan. 1444 KKKW)¹⁶. KKKW penalizuje również złożenie fałszywych zeznań przez potwierdzenie fałszu albo zatajenie prawdy, dokonane wobec sędziego kościelnego oraz nakłanianie do krzywoprzysięstwa lub fałszywych zeznań. Za dokonanie krzywoprzysięstwa jego sprawcy grozi sankcja karna obligatoryjna nieokreślona. Sędzia kościelny jest obowiązany wymierzyć przestępcy sprawiedliwą karę (kan. 1368 KPK/1983) albo odpowiednią karę (kan. 1444 KKKW). Taką samą sankcją w postaci kary odpowiedniej zagrożony został czyn katolika obrządku wschodniego za złożenie fałszywych zeznań wobec sędziego kościelnego oraz za przestępstwo nakłaniania do krzywoprzysięstwa albo złożenia fałszywych zeznań.

¹⁵ Zob. Joannes Paulus II, M.P. *Sacramentorum sanctitatis tutela* z 30 kwietnia 2001, AAS 93 (2001), s. 737–739 oraz Congregatio pro Doctrina Fidei, *Normae de gravioribus delictis* z 21 maja 2010 r., art. 3 §1 n. 1, AAS 102(2010), s. 419; *Epistula a Congregatione pro Doctrina Fidei issa ad totius Catholicae Ecclesiae Episcopos aliosque Ordinarios et Hierarchas interesse habentes: de delictis gravioribus eidem Congregationi pro Doctrina Fidei reservatis*, AAS 93(2001), s. 785–788; W. Góralski, *Komentarz do Listu Kongregacji Doktryny Wiary o poważniejszych przestępstwach zastrzeżonych teźże Kongregacji z dnia 18 maja 2001 r.*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 86(2001), nr 10, s. 417nn.

¹⁶ Szerzej na ten temat zob. J. Syryjczyk, *Krzywoprzysięstwo w systematyce kanonicznego prawa karnego*, „Prawo Kanoniczne” 34(1991), nr 1–2, s. 133.

Wypowiedzenie bluźnierstwa podczas publicznego widowiska, wystąpienia, w rozpowszechnionym piśmie lub za pośrednictwem środków masowego przekazu albo ciężkie naruszenie dobrych obyczajów albo znieważenie religii lub Kościoła bądź wywoływanie nienawiści lub pogardy, podlegają nieokreślonej, obligatoryjnej sankcji karnej. Katolik obrządku łacińskiego, winny jednego z tych czynów, ma zostać ukarany sprawiedliwą karą (kan. 1369 KPK), a katolik obrządku wschodniego – karą odpowiednią (kan. 1448 § 1 KKKW).

2. Przepęstwa przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła

Do przestępstw przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła należą następujące przestępstwa: zastosowanie przymusu fizycznego wobec osób wykonujących zadania kościelne albo wyrządzenie im realnej krzywdy, uporczywe trwanie w nieposłuszeństwie, wzniecanie buntu lub nienawiści albo prowokowanie do nieposłuszeństwa względem przełożonych kościelnych, przynależność do stowarzyszenia spiskującego przeciwko Kościołowi, utrudnianie swobodnego wykonywania zadań kościelnych, profanacja lub użycie rzeczy świętej do złego celu, bezprawna alienacja dóbr kościelnych¹⁷.

Przestępstwo zastosowania przymusu fizycznego wobec osób wykonujących zadania kościelne polega na użyciu siły fizycznej względem osoby objętej kanoniczną ochroną prawną w celu zmuszenia jej do określonego działania wbrew jej woli lub uniemożliwienia jej działania, które zamierzała wykonać. W całym Kościele katolickim ochronie karnej przed przymusem fizycznym podlegają: papież i inni konsekrowani biskupi, pozostali duchowni oraz zakonnicy. W KKKW są nią objęci również członkowie stowarzyszeń życia wspólnego na wzór zakonników i osoby świeckie aktualnie wykonujące zadania kościelne. W zależności od przynależności kościelnej, katolikowi – sprawcy czynu wywarcia przymusu fizycznego na papieżu grozi kara ekskomuniki *latae sententiae* zarezerwowana Stolicy Apostolskiej (kan. 1370 § 1 KPK/1983) albo kara ekskomuniki większej zarezerwowana samemu Biskupowi Rzymu (kan. 1445 § 1 KKKW). Ekskomunika większa, nikomu niezarezerwowana, grozi natomiast katolikowi obrządku wschodniego za wywarcie przymusu fizycznego względem metropolity lub patriarchy. Jeżeli podmiotem biernym tego przestępstwa jest biskup konsekrowany, który nie jest papieżem, a sprawca czynu zabronionego podlega przepisom KPK, zaciąga karę interdyktu *latae sententiae* (kan. 1370 § 2 KPK/1983). Jeżeli zaś sprawcą przestępstwa jest katolik obrządku wschodniego, a biskup, względem którego został wywarty przymus fizyczny, nie sprawuje urzędu papieża, patriarchy lub metropolity, sędzia kościelny ma, stosownie do normy sankcjonującej kan. 1445 § 1 KKKW, wymierzyć odpowiednią karę.

¹⁷ Zob. uwagi historyczne do poszczególnych przestępstw zgromadzonych pod tytułem „Przestępstwa przeciwko autorytetom kościelnym i wolności Kościoła” w KPK/1983, w: F. Lempa, *Księga VI. Sankcje w Kościele...*, s. 235, 237–241, 243–245.

Nakazuje ona ponadto, że gdyby sprawcą wywarcia przymusu wobec jakiegokolwiek biskupa okazał się duchowny obrządku wschodniego, sędzia kościelny winien ukarać go karą depozycji.

Z kolei za czyn wywarcia przymusu względem innego duchownego, zakonnika, członka stowarzyszenia życia wspólnego na wzór zakonników lub wobec świeckiego aktualnie wykonującego kościelne zadanie KKKW przewiduje obligatoryjny wymiar odpowiedniej kary (kan. 1445 § 2). Analogicznie, karą sprawiedliwą, grozi KPK/1983, ale wyłącznie za wywarcie przymusu wobec prezbitera lub diakona albo zakonnika, jeżeli nastąpiło ono z pogardy dla wiary lub Kościoła, władzy kościelnej lub ministerialnej posługi (kan. 1370 § 3)¹⁸.

Oprócz wywarcia przymusu fizycznego KKKW penalizuje również ciężką krzywdę realną, wywartą na osobie wykonującej zadanie kościelne. Chodzi tu o jakikolwiek czyn zewnętrzny, np. obrzucenie jajkami czy radiofoniczne znieskształcanie głosu, powodujący ciężkie naruszenie godności osobistej. Za tego rodzaju czyny, stosownie do godności osoby, grożą identyczne sankcje karne, jak za przestępstwo wywarcia przymusu fizycznego (kan. 1445 § 1 i 2).

Zarówno KPK/1983, jak i KKKW penalizują uporczywe trwanie w nieposłuszeństwie wobec własnego przełożonego (hierarchy), np. własnego ordynariusza lub wyższego przełożonego zakonnego, który legalnie nakazuje lub zakazuje czegoś¹⁹. Samo nieposłuszeństwo nie stanowi przestępstwa kanonicznego. Nie jest nim też odniesienie się do przełożonego, który wydał polecenie, z prośbą o jego zmianę lub odwołanie, a także rekurs do wyższego przełożonego (por. kan. 1734 i 1737 KPK/1983 oraz kan. 997 § 1 i 2, kan. 999 § 1 i 2 KKKW). Nieposłuszne zachowanie się katolika względem własnego przełożonego jest czynem karalnym tylko wówczas, jeżeli ma ono miejsce po uprzednim napomnieniu, równoznacznym z nakazem karnym (kan. 1341 KPK/1983 i kan. 1406 § 1 i 2 KKKW)²⁰. Sędzia kościelny jest obowiązany wymierzyć winnemu trwania w nieposłuszeństwie w wypadku naruszenia normy kan. 1371 KPK/1983 sprawiedliwą karę, a normy kan. 1446 KKKW – karę odpowiednią²¹.

Kolejnym przestępstwem przeciwko autorytetom kościelnym jest przestępstwo wzniecania buntu lub nienawiści albo prowokowanie do nieposłuszeństwa względem przełożonych kościelnych (słowem, pismem lub innym zachowaniem się). Podobnie określa je zarówno KPK/1983, jak i KKKW, jednakże KKKW w przeciwieństwie do KPK/1983 nie wymaga, aby wymienione czyny zabronione miały charakter publiczny, a z kolei KPK/1983 doprecyzowuje, że ich powodem może być jakiś akt władzy lub posługi kościelnej. Za podjęcie tego rodzaju działalności, jeżeli jest ona wymierzona wobec Stolicy Apostolskiej lub jakiego-

¹⁸ Do KPK/1917 w tego rodzaju przestępstwach upatrywano pogwałcenie przywileju kanonu. Zob. J. Krasiński, *Przestępstwo czynnej zniewagi duchownych w prawie kanonicznym*, Warszawa 1989, s. 46 (msp., Biblioteka UKSW).

¹⁹ Jest to przestępstwo formalne. Zob. F.A. Luizzi, *De delictis contra auctoritates ecclesiasticas*, Romae 1942, s. 29.

²⁰ Godząc w zwierzchników lub przełożonych kościelnych, delikwent narusza jedność wszystkich wiernych w Kościele. Zob. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, t. IV, s. 133–134.

²¹ Na temat tego rodzaju przestępstwa w ujęciu KPK/1917 zob. B. Panek, *Nieposłuszeństwo władzy duchownej w kościelnym prawie karnym*, „Polonia Sacra” 9(1957), nr 2–3, s.15–17.

kolwiek ordynariusza, KPK/1983 przewiduje sankcję karną obligatoryjną, ze wskazaniem na możliwość ukarania interdyktem (kan. 1373). KKKW nakazuje zaś karać taką działalność odpowiednią karą, nie wyłączając ekskomuniki większej, przede wszystkim, jeżeli to przestępstwo zostało popełnione przeciwko patriarche lub co więcej – przeciwko Biskupowi Rzymu (kan. 1447 § 1).

Przeciwko wolności Kościoła wymierzone jest przestępstwo polegające na przystąpieniu do stowarzyszenia spiskującego przeciwko Kościołowi albo popieranie lub kierowanie takim stowarzyszeniem, uregulowane w kan. 1374 KPK/1983 i kan. 1448 § 2 KKKW. W pojęciu tego rodzaju stowarzyszenia mieszczą się m.in. partie polityczne lub loże masońskie, których zasady nie dają się pogodzić z doktryną Kościoła katolickiego²². Za zgłoszenie przynależności do stowarzyszenia jawnie lub skrycie walczącego z Kościołem katolickim, według KPK/1983 sędzia kościelny ma obowiązek wymierzenia sprawiedliwej kary. Natomiast katolika popierającego tego rodzaju stowarzyszenie lub kierującego jego działalnością powinien ukarać karą interdyktu. KKKW za tego rodzaju przestępstwa przewiduje w kan. 1448 § 2 ustaloną przez sędziego stosownie do ciężkości czynu przestępnego odpowiednią, obligatoryjną sankcję karną²³.

W wolność wypełniania misji Kościoła godzi także określone w kan. 1375 KPK/1983 i w kan. 1447 § 2 KKKW przestępstwo utrudniania swobodnego wykonywania zadań kościelnych. Może ono wystąpić w postaci: 1) przeszkadzania w swobodnym wykonywaniu posługi, wyborów lub władzy kościelnej, czyli ograniczania lub zupełnego udaremniania wykonania tego typu aktów albo 2) przeszkadzania w zgodnym z prawem używaniu doczesnych dóbr kościelnych, w szczególności dóbr sakralnych, czyli przeznaczonych aktem konsekracji, dedykacji lub benedykcji do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych zmarłych (kan. 1375 KPK/1983), albo 3) wywierania nacisku na wyborcę lub na tego, kto wykonuje władzę lub ministerialną posługę kościelną, czyli na wszelkiego rodzaju działaniach na ich psychikę, np. dręczeniem anonimami, groźbami lub szantażem, w celu skłonienia ich do działań lub zaniechań sprzecznych z prawem lub dobrem społeczności kościelnej.

Porównując normy sankcjonowane kan. 1375 KPK/1983 i kan. 1447 § 2 KKKW określające powyższe przestępstwo, należy stwierdzić, iż nie ma między nimi istotnej różnicy. Zauważyć wszakże trzeba, że prawodawca kościelny pominął w kan. 1447 § 2 KKKW termin *electum* (wybranego), występujący w kan. 1375 KPK/1983. Dostrzegł bowiem jego zbędność.

Za dokonanie tego rodzaju przestępstwa jeden i drugi kodeks przewiduje obligatoryjną sankcję nieokreśloną. Według normy sankcjonującej kan. 1375 KPK/1983 jego sprawca powinien być ukarany sprawiedliwą karą, a według analogicznej normy kan. 1447 § 2 KKKW – karą odpowiednią.

Przestępstwo profanacji zostało określone w kan. 1376 KPK/1983 i w kan. 1441 KKKW. Istotę tego przestępstwa wyjaśnia kan. 1441 KKKW. Polega ono

²² Zob. Congregatio pro Doctrina Fidei, *Declaratio* z 26 listopada 1983 r., AAS 76(1984), s. 300; Z. Suchecki, *La Massoneria*, Cita del Vaticano 1997, który rekonstruuje i szeroko dokumentuje proces redakcji kan. 1374 KPK/1983.

²³ Zob. P.V. Pinto, *Commento...*, s. 1141.

na posłużeniu się rzeczą świętą do użytku świeckiego lub do złego celu. Kan. 1376 KPK/1983 wskazuje natomiast na jego zakres przedmiotowy. W myśl tego kanonu profanacja może dotyczyć rzeczy ruchomej lub nieruchomej.

Rzecz święta (*res sacra*) to rzecz wyłączona z użytku świeckiego i przeznaczona do kultu Bożego aktem konsekracji (oleje św.), dedykacji (kościół, ołtarz), błogosławieństwa (kaplica, sanktuarium krzyż, obrazy i figury świętych, szaty liturgiczne) lub wyjęta z obiegu gospodarczego i przeznaczona w drodze błogosławieństwa na grzebanie wiernych zmarłych (cmentarze, groby)²⁴. Przykładem profanacji rzeczy ruchomej może być użycie kielichów mszalnych jako pucharów do podawania napojów alkoholowych, a miejsca świętego (rzecz nieruchoma) – zbezczeszczenie go wskutek odprawienia na nim satanistycznych rytuałów.

Katolikowi za tego rodzaju przestępne zachowanie się grozi obligatoryjna sankcja karna. Sędzia kościelny jest obowiązany wymierzyć winnemu, który podlega normom KPK/1983, sprawiedliwą karę (kan. 1376), a na tego, którego wiążą normy KKKW, nałożyć zakaz przyjmowania Eucharystii lub jeżeli jest duchownym – karę suspensy (kan. 1441).

Sankcjonowana karnie alienacja polega na zbyciu w drodze sprzedaży lub darowizny prawa własności dóbr kościelnych, stanowiących stały majątek publicznej osoby prawnej należącej do Kościoła katolickiego (por. kan. 1291 KPK/1983), innej osobie (fizycznej lub prawnej) – bez przepisanej prawem zezwolenia (*licentia* – kan. 1377 KPK/1983 i kan. 1449 KKKW) lub uzyskania nakazanej prawem zgody (kan. 1449 KKKW)²⁵. Przestępstwo alienacji może popełnić wyłącznie zarządca majątku kościelnej osoby prawnej, np. proboszcz, jeżeli dokona sprzedaży ziemi parafialnej bez uzyskania zezwolenia biskupa diecezjalnego (eparchialnego) albo biskup diecezjalny (eparchialny), jeżeli zawrze tego rodzaju umowę bez uzyskania zgody kolegium konsultorów, w wypadkach określonych prawem.

Reasumując, należy zauważyć, że w porównaniu do poprzedniego KPK/1917 w KPK/1983 została znacznie zredukowana liczba kanonów regulujących przestępstwa przeciwko religii i jedności Kościoła (z 16 do 6), jak również kanonów dotyczących przestępstw przeciwko autorytetom i wolności Kościoła z 20 do 8. Tym niemniej chronione nimi dobra pozostają nadal najważniejszymi spośród dóbr prawnie chronionych w Kościele katolickim. Takie samo przesłanie płynie z odpowiednich przepisów kanonów KKKW/1990. Dowodzi tego w szczególności surowość kanonicznych sankcji karnych, przewidzianych za zamachy na te dobra zarówno w kanonicznym prawie karnym Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego, jak i w prawie wspólnym katolickich Kościołów wschodnich.

²⁴ P.V. Pinto określa je następująco: „Le cose sacre sono le cose destinate stabilmente al culto, mediante formule previste negli stessi libri” – P.V. Pinto, *Commento...*, s. 1137.

²⁵ P.V. Pinto trafnie zauważa, że do alienacji dóbr kościelnych wymagana jest pisemna zgoda kompetentnego autorytetu kościelnego. Zob. P.V. Pinto, *Commento...*, s. 1141. Por. kan. 1035 § 1 n. 3 KKKW.

**PENAL CANON LAW PROTECTION OF THE RELIGION, THE UNITY,
THE CHURCH AUTHORITIES AND THE FREEDOM OF THE CATHOLIC CHURCH**

SUMMARY

The article presents the most important values criminally protected in the Catholic Church by CIC/1983 and CCEO/1990. They are: the religion, the unity, the church authorities and the freedom of the Church. About their prime position in the hierarchy of goods legally protected by the provisions of penal canon law testifies that the crimes against them are put in the first and in the second title of CIC/1983, also the threat of severe penal sanctions. These sanctions result from the exceptional social harmfulness of the crimes. In the degree of ailment they are analogical in the canon law of the Latin rite and in the common law of Eastern Catholic Churches.

KEY WORDS: Canon law, religion, Catholic Church, penal law

VARIA

TERESA ROMANOWSKA

ŻYCIE CODZIENNE WE WSPOMNIENIACH ELŁCZAN

Artykuł zawiera opracowanie badań autorskich przeprowadzonych metodą biograficzną wśród mieszkańców Elku w 2011 r. na zlecenie Urzędu Miasta Elku¹. Materiały w wersji elektronicznej znajdują się obecnie w archiwum Muzeum Historycznego w Elku (MHE, w. 1–15).

Celem pracy jest uzupełnienie istniejącej już literatury przedmiotu o opis zwykłego, codziennego życia elczan, a więc kultury w szerokim sensie. Praca ma następującą strukturę: przegląd dotychczasowej literatury; omówienie metodologii badań własnych; wyniki badań własnych; podsumowanie i dyskusja.

1. Przegląd literatury

Warmia i Mazury doczekały się wielu publikacji socjologicznych mówiących o zderzeniu kultur, przemianach kulturowych, integracji, asymilacji, tożsamości mieszkańców. Bardzo ciekawym opracowaniem, stanowiącym tło dla wszelkich rozważań o specyfice regionu, jest praca Andrzeja Saksona *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*². Analiza życia codziennego elczan, czyli kultury w szerokim rozumieniu, skłania autorkę do szerszego omówienia prac etnograficznych lub będących na pograniczu etnologii i socjologii. Na omawianym terenie nie ma jednorodności kulturowej, w związku z tym również prace etnologiczne są różnorodne. Niektóre omawiają poszczególne grupy pochodzeniowe: Mazurów i Warmiaków³, ludność kresową⁴, ludność ukraińską

■ TERESA ROMANOWSKA, magister etnografii; e-mail: t.romanowska@wp.pl

¹ Badania były przeprowadzone w ramach projektu „Minione tradycje Elku i Ozierska – historia mówiona”. Krótkie fragmenty wywiadów opublikowane zostały w wydawnictwie *Ścieżkami elckiej pamięci*, Elk 2011.

² A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.

³ A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975; *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. J. Burszta, Wrocław 1976; *Warmiacy i Mazurzy*, red. B. Kuźniewski, Olsztynek 2002; E. Kaczmarek, *Zwyczaje wielkanocne na Warmii i Mazurach dawniej i dziś*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9; też, *Ludowe zwyczaje bożonarodzeniowe na Warmii i Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2006, t. 12.

⁴ H. Murawska, *Przesiedleńcy z Kresów Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej w Olsztynie*, Olsztyn 2000; T. Romanowska, *Przemiany kulturowe wśród osadników z Wileńszczyzny*, w: *Problemy społeczno-ekonomiczne Polski Północnej*, Olsztyn 1981; też, *Tradycja i współczesność*

przesiedloną przymusowo po II wojnie światowej⁵, inne mówią o zderzeniu kultur i mozaice kulturowej⁶.

Literatura etnograficzna dotycząca Elku i jego okolic jest nader skromna. Wymienić należy artykuł Jana Kaweckiego *Folklor etcki*⁷, a także nieliczne wzmianki o zwyczajach pochodzących z tego terenu zawarte w dziełach Oskara Kolberga⁸, pracy zbiorowej *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*⁹, książce Anny Szyfer *Zwyczaje i wierzenia Mazurów i Warmiaków*¹⁰ oraz skromną pracę autorki w wydawnictwie książkowym¹¹, artykuły¹² i autorską stronę internetową¹³.

Znacznie bogatsza jest literatura reprezentująca inne dziedziny. W Elku opublikowano wiele albumów i przewodników turystycznych. W 1970 r. ukazała się monografia uwarunkowana ówczesnymi realiami politycznymi¹⁴. Po 1989 r. pojawiły się prace historyczne dotyczące dziejów Elku, ale kończące opis najdalej na II wojnie światowej¹⁵ lub przekraczające tę barierę czasową¹⁶, lecz przedstawiające wydarzenia i ludzi uznanych za ważnych dla dziejów miasta. Od 2005 r. ukazuje się „Rocznik Elcki”¹⁷, w którym można znaleźć zarówno artykuły historyczne i etnograficzne, jak i biografie ciekawych elczan – ludzi pogranicza¹⁸.

w zwyczajach wiosennych ludności wileńskiej na Mazurach, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9; M. Tunkiewicz, *Zwyczaje rodzinne okresu wielkopostnego wśród przesiedleńców z Wileńszczyzny na Warmii i Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9; T. Romanowska, *Tradycje wileńskie na Mazurach*, „Rocznik Elcki” 2010, t. 6; T. Juchniewicz, *Więzi lokalne i ponadlokalne ludności wileńskiej na Mazurach na przykładzie miasteczka Ryn pow. Giżycko*, Warszawa 1974 (mps w zbiorach autorki).

⁵ B. Beba, *Kierunek przemian tożsamości kulturowej Ukraińców na Warmii i Mazurach*, w: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, red. B. Domagała, A. Sakson, Olsztyn 1998; O. Linkiewicz, *Samookreślenie w perspektywie doświadczeń. Biografie przesiedleńców*, w: *Regiony, granice, rubieże*, red. L. Mróz, M. Zowczak, K. Waszczyńska, Warszawa 2009.

⁶ B. Grażewicz-Chludzińska, *Na styku kultur. Pisankarstwo północno-wschodniego pogranicza Polski*, „Studia Angerburgica” 2004, t. 9; T. Romanowska, *Zwyczaje związane z okresem Bożego Narodzenia wśród ludności napływowej na Mazurach*, „Studia Angerburgica” 2006, t. 12; też, *Tradycje kulturowe we wspomnieniach współczesnych elczan*, „Rocznik Elcki” 2011, t. 7.

⁷ J. Kaweckie, *Folklor etcki*, w: J. Kaweckie, B. Roman, *Elk. Z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1970.

⁸ O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 40, Wrocław 1966.

⁹ *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków...*

¹⁰ A. Szyfer, *Zwyczaje obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków...*

¹¹ T. Romanowska, *Ziemia Elcka kultywuje tradycje. Obrzędy doroczne*, Węgorzewo 2008.

¹² Zob. cytowane artykuły T. Romanowskiej w „Studia Angerburgica” oraz „Roczniku Elckim”.

¹³ Strona o dziedzictwie kulturowym na Mazurach, głównie w Elku i okolicy: www.dziedzictwo.info.

¹⁴ J. Kaweckie, B. Roman, *Elk. Z dziejów Elku...*

¹⁵ R. Klimowicz, *Elk. Karty z dziejów miasta i okolic*, Elk 2009; J. Basiński, *Zamek prokuratorski w Elku*, Elk 2012.

¹⁶ S. Achremczyk, *Elk. Dzieje miasta*, Elk 2012; M. Olszewski, R. Żytyniec, *Elk. Spacerownik po mieście niezwykłym*, Elk 2012; M. Zwolski, *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.

¹⁷ Zob. „Rocznik Elcki” 2005–2013, t. 1–9.

¹⁸ J. Rudnicki, *Biografia człowieka pogranicza na przykładzie losów Władysława Leończyka*, „Rocznik Elcki” 2011, t. 7.

Również książki i artykuły typu pamiętnikarskiego¹⁹ mogą być jednym ze źródeł dla opracowań naukowych z zastosowaniem metody biograficznej²⁰. Fragmenty biografii elczan umieszczone są w wydawnictwie drukowanym *Ścieżkami elckiej pamięci* oraz na stronach internetowych²¹.

2. Metodologia badań własnych

Na podstawie powyższego przeglądu literatury zdiagnozowano lukę, którą niniejsza praca zamierza wypełnić. Dostrzeżono zbyt małą liczbę prac etnograficznych dotyczących Elku i okolic. W istniejących pracach przeważa tematyka dotycząca zwyczajów doroczných i rodzinnych, w mniejszym stopniu reprezentowane są takie tematy, jak kultura materialna, plastyka obrzędowa i kontakty międzyludzkie. Ponadto przeważająca część materiału dotyczy okolicznych wsi, a nie samego Elku.

Niniejsza praca uzupełnia tę lukę, przedstawiając życie codzienne mieszkańców Elku po 1945 r. Obrazy rekonstruowane są na podstawie wspomnień współcześnie żyjących piętnastu osób. Wybór respondentów był celowy. Grupa jest zróżnicowana pod względem wieku i pochodzenia. Wśród rozmówców znalazły się osoby mieszkające przed wojną w Elku lub okolicy, a także przybyłe tu po wojnie z Wileńszczyzny, Litwy Kowieńskiej, okolic Grodna i Nowogrodu, z Suwalszczyzny, Kurpi, okolic Grajewa, Szczuczyna, a także potomkowie powojennych osadników urodzeni w Elku lub w innych miejscowościach. Spojrzenie respondentów na Elk jest zróżnicowane ze względu na czasy, w których przyszło im żyć, ale też na indywidualne zdolności postrzegania, analizowania i zapamiętywania.

Mimo różnorodności i subiektywizmu postrzegania ludzi oraz zróżnicowania wiekowego, po tematycznym ułożeniu wspomnień powstał obraz miasta, w pewnym stopniu przybliżający czytelnikowi dawny Elk, gdyż jak pisze Antonina Kłoskowska: „Autobiografia jest świadectwem społeczno-kulturowego uwarunkowania jednostki”²². Również Andrzej Sakson docenia rolę świadomości poszczególnych mieszkańców w społeczeństwie postmigracyjnym. „Na tożsamość kulturową regionu składają się nie tylko obiektywne fakty, ale i przywiązanie do nich, zaznaczające się w świadomości mieszkańców”²³. Florian Znaniecki i Wilhelm I. Thomas, którzy w swoich badaniach posługiwali

¹⁹ A.J. Boharewicz-Richter, *Korzenie*, Suwałki 1999; *taż*, *Zatoka wichrów*, Łomża 2006; *taż*, *Szczęśliwy brzeg*, Łomża 2010; J. Bauer, *Wyboiste koleiny losów*, Elk 2004; R. Sobotko, *Moje życie – wielka przygoda*, Ciechanów 2006; F. Osada, *Rzeka życia*, Elk 2008. Ponadto Mazurskie Towarzystwo Naukowe organizuje od kilku lat konkursy pamiętnikarskie, publikując niektóre prace w „Roczniku Elckim”. Na łamach pisma zamieszczane są także inne pamiętniki i wspomnienia o ludziach związanych z Elkiem.

²⁰ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005.

²¹ *Ścieżkami elckiej pamięci...* oraz strony internetowe: www.mapsofmemories.info; <http://mhe-elk.pl>.

²² A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, s. 123.

²³ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 383.

się analizowaniem biografii, postulowali dwie formy badań naukowych. Pierwsza z nich to faza „dużej chłonności w stosunku do wszelkich konkretnych danych”, a druga jest zapoznaniem się z materiałami z pierwszej fazy i selekcjonowaniem ich „z pomocą kryteriów, które zawierają w sobie pewne metodologiczne uogólnienia i naukowe hipotezy”²⁴. Opracowanie piętnastu wywiadów, mówiących o życiu ludzi w Elku w określonym czasie, ale będących w różnym wieku, jest fazą pierwszą.

Badania oparte na paradygmacie interpretatywnym pozwalają przeanalizować postrzeganie Elku przez jednostki. Posługując się metodą biograficzną w analizie piętnastu historii w skali mikro²⁵, czyli małego zespołu biografii tematycznych, utworzono obrazy Elku mówiące o zwykłym, codziennym życiu obywateli. Antonina Kłoskowska pisze: „W autobiograficznych studiach przypadków niepodobna ze zrozumiałych względów zapewnić reprezentatywności badanego zbioru, jaka jest warunkiem szerokich statystycznych badań ankietowych”²⁶. W niniejszym artykule analiza narracji zebranych drogą wywiadów polega na wyodrębnieniu tych elementów, które mówią o codziennym życiu w powojennym Elku. Kolejne badania pozwolą na postawienie naukowych hipotez i dokonanie uogólnień.

3. Materialne warunki życia elczan

3.1. Wygląd miasta

Po zakończeniu wojny elczanie, zarówno miejscowi, jak i przyjezdni, zamieszkali w ocalałych kamienicach oraz w domkach na obrzeżach miasta. Opis wyglądu elckich kamienic wybudowanych po zniszczeniach I wojny światowej znaleźć można w pracy Jana Salma²⁷. Autor wspomina również o przedmiejskim osiedlu domów jednorodzinnych – Lycker Garten ulokowanym nieopodal dworca wzdłuż ul. Ogrodowej, gdzie po wojnie zamieszkali respondenci niniejszych badań (MHE, w. 7). Osiedle to projektował autor elckiego ratusza, o której to budowli wspomina jeden z rozmówców, twierdząc, że po wojnie była w dobrym stanie (MHE, w. 1)²⁸. Informacje o ratuszu, kościele, poczcie i innych budynkach użyteczności publicznej znaleźć można w przewodnikach, książkach historycznych, a także w cytowanym już *Spacerowniku po mieście niezwykłym*²⁹. W tym miejscu skupimy się na opowieściach elczan o mieszkaniach i budynkach gospodarczych oraz na wrażeniach i emocjach rozmówców związanych z wyglądem miasta.

²⁴ W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Warszawa 1976, s. 53.

²⁵ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 69–70.

²⁶ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe...*, s. 124.

²⁷ J. Salm, *Odbudowa miast wschodniopruskich po I wojnie światowej*, Olsztyn 2006, s. 154.

²⁸ *Ścieżkami elckiej pamięci*, s. 22.

²⁹ M. Olszewski, R. Żytyńiec, *Elk. Spacerownik po mieście niezwykłym...*

Tuż po wojnie wygląd Elku raczej nikogo nie nastrojał pozytywnie. Trudno było mówić o entuzjazmie, kiedy ludzkie życie było stale zagrożone. Pierwsi przybysze mieszkali w ruinach domów pozbawionych okien, bez prądu, wody, a na ulicach grasowały bandy uzbrojonych szabrowników lub pijanych żołnierzy radzieckich, wiele budynków płonęło (MHE, w. 5)³⁰.

Entuzjazmu nie okazywali też rodzimi mieszkańcy tej ziemi, którzy uciekając przed frontem, dotarli do Gdańska czy Wittenbergi, a kiedy już można było – powrócili do Elku – nie zastali swoich domów (MHE, w. 10 i 15). „No i my przyjechaliśmy do naszego Rydzewa [...]. Ale mama tak idzie i [...] mówi: dzieci, ale naszego domu nie ma, gdzie my będziemy mieszkać? Rozebrali, bo to nowy dom. Przed wojną tatuś tylko postawił, jeszcze nawet połowa tylko była wykończona. Rozebrali i wywieźli do Polski ten dom, nasz dom” (MHE, w. 15).

Ludzie cieszyli się jednak, że przeżyli wojnę i mieli nadzieję, że tu, na tej ziemi, ułożą sobie życie na nowo. Jedni i drudzy postanowili przeżyć z nadzieją, że jutro będzie lepsze. Nie bacząc na trudności, przystosowywali ruiny do zamieszkania, ciężko pracując, zarabiali na chleb. Osoba przybyła z rodzicami i rodzeństwem z Litwy Kowieńskiej nielegalnie, przez zieloną granicę, aby jako rodzina „kułacka” uniknąć wywózki na Sybir, wspomina: „W Elku mieliśmy przenocować jedną noc, a zostaliśmy na całe życie. [...] Przyjechaliśmy wozami, mieliśmy ze sobą dwie krowy, trójkę koni i fury. [...] Ojciec stał się wozakiem, bo nie było żadnych środków lokomocji. Rozwoził to, co było potrzebne: mąkę do piekarni, wodę do piekarni [...]. I już były pieniądze, już mieliśmy co jeść i tak powolutku, powolutku zostaliśmy mieszkańcami Elku” (MHE, w. 5).

Elk nie był zniszczony przez działania frontowe. Niszczony był po wojnie na skutek rozgardiaszu, samowolnych działań ludzi nieodpowiedzialnych. Jeszcze wiele lat po wojnie w mieście straszły ruiny wypalonych domów, rozpadające się, niszczone pod wpływem czasu, nieremontowane stare budynki mieszkalne i gospodarcze (MHE, w. 2, 4 i 8). Mimo wszystko niektórzy z respondentów w tym smutnym krajobrazie zauważali piękno. „Elk był piękny, mimo że był bardzo zniszczony. Tu gdzie jest w tej chwili przychodnia na ulicy Armii Krajowej, tam były duże budynki z pięknymi sztukateriami z zewnątrz, ale w środku były całe spalone. Wojny tu nie było, ale zostały spalone, no wiadomo, przez kogo, przez tych, co nas wyzwali” (MHE, w. 2). Jak pisze A. Sakson: „Bolszewizm od momentu powstania więcej zniszczył niż zbudował”³¹.

Mieszkańców interesowało to, co się dzieje na świecie, zwłaszcza w kontekście stabilności granic, a co za tym idzie, pewności – czy należy mieć nadzieję na stałe zamieszkanie w Elku. Niektórzy przyjęli rekompensatę za mienie pozostawione na wschodzie w postaci domu i ziemi rolnej (MHE, w. 5), inni wahali się i uczynili to w okresie późniejszym (MHE, w. 14), jeszcze inni w ogóle nie chcieli żadnego zadośćuczynienia (MHE, w. 6). Wiele rodzin kresowych miało nadzieję, że wkrótce zostaną przywrócone przedwojenne granice i będzie można

³⁰ O podobnych nastrojach pierwszych mieszkańców Elku mówi literatura, por. M. Olszewski, R. Żytyniec, *Elk. Spacerownik po mieście niezwykłym...*, s. 57–59; A. Boharewicz-Richter, *Korzenie*, s. 161–164; T. Romanowska, *Tradycje kulturowe...*, s. 150–152.

³¹ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe...*, s. 388.

wrócić na swoje ziemie (MHE, w. 6, 7). Tymczasem jednak pracą próbowali polepszyć swój los, wykorzystując swoją wiedzę i umiejętności; wielu pracowało poniżej swoich kwalifikacji (MHE w. 2, 5, 7). W końcu lat 50. i na początku 60. niektórzy budowali sobie nowe domy na gruzach starych lub remontowali stare domy (MHE, w. 5, 14, 7).

Na obecnym Zatorzu i osiedlu Kochanowskiego powojenni osadnicy zastali ponemieckie domy jednorodzinne lub wielorodzinne oraz budynki gospodarcze i gospodarstwa rolne. Niekiedy domy były zniszczone, trzeba było tymczasowo mieszkać w budynkach gospodarczych (MHE, w. 7, 8, 9).

Łączanie zamieszkałi też na obrzeżach miasta: za wieżą ciśniń, na osiedlu Szyba, na obecnym osiedlu Jeziorna (wtedy ul. Jeziorna i wieś Baranki) oraz na obecnym osiedlu Konieczki (dawniej wieś Konieczki). Nagrania zawierają opisy, jak dawniej wyglądały te miejsca (MHE, w. 5, 6, 7, 8, 10, 13, 14).

Zaraz po wojnie ludzie, którzy postanowili w Elku pozostać (a nie tylko przyjeżdżali na szaber), ciężko pracowali i mieli nadzieję, że wkrótce miasto się zmieni, a jego mieszkańcom będzie żyło się łatwiej. Jeszcze w latach 60. smutkiem napawały piękne, lecz zniszczone kamienice, walające się wszędzie gruz, dewastacja terenu nad jeziorem – brud, osoby nadużywające alkoholu. „Z mojego dziecięcego punktu widzenia miasto Elk było w ogóle oryginalne. [...] Zdziwiło mnie to, jak to się dzieje, że są te luki z gruzami i to tak wybiórczo, że nie jest zniszczony jeden budynek, obok drugi i trzeci, tylko tak jakby ktoś z zamiarem niszczył te budynki, no na przykład co piąty. [...] Zacząłem zwiedzać podwórka. [...] Zastanawiałem się czy te wszystkie domki tak mają same się przewrócić. [...] Nie dostrzegałem tych walorów architektonicznych, które dzisiaj są widoczne, no bo one były w dużo gorszym stanie niż dzisiaj” (MHE, w. 8).

Kobieta, która przyjechała do Elku w 1961 r., tak wspomina: „Tu nasz był blok, a dalej tu nic nie było, było pole, za rzeką było wysypisko śmieci. Zaprosiliśmy rodziców na Wielkanoc. Jak [wiatr] rozwiął te śmieci [...] Całe nasze podwórko było w śmieciach, cała ulica śmieci była, bród, smród, ohyda. Ojciec mój wychodzi, pamiętam jak dzisiaj, [...] i mówi: Tfu, tfu, a gdzie ty przyjechałaś, tfu! Więc teraz zachwyca się tym, co tu powstało w ostatnich latach. [...] Wtedy, jak chodziłam do Szkoły Ćwiczeń, to przy jeziorze, jak się poszło brzegiem jeziora byle jaką ścieżką, to po lewej stronie była skarpa cała obsypana śmieciami, brudami. Wysypiska. Bo wszyscy ci, co w blokach tutaj mieszkali wyrzucali różne śmieci”.

Mąż tej respondentki, który mieszka w Elku od 1946 r., od swego dzieciństwa, wspomina: „Ale tutaj po wojnie po latach 40. tu wcale nie było takich brudów i śmieci. Jak ja mieszkalem na Wojska Polskiego, tu gdzie był Polmozbyt [...] jeden z najstarszych budynków w Elku. Więc tam było piękne podwórze, tam i Niemcy mieszkali, i schodziło się w dół, piękny sad i jeszcze altana była, zejście było, a później to wszystko zostało zasypane śmieciami” (MHE, w. 1).

W przeciwieństwie do wspomnień z lat 60., które w pamięci rozmówców zachowały się jako szara, zgrzebna rzeczywistość odznaczająca się marazmem i zaniedbaniem, lata 70. to był postęp. Wybudowano wtedy nie tylko nowe zakłady pracy, ale i domy mieszkalne. Cechy charakterystyczne Elku lat 70.,

według rozmówców, to zderzenie nowego ze starym i dużo pustych miejsc. Kobieta, która mieszkała przy ul. Wojska Polskiego w nowym wtedy bloku, mówiła, że patrząc od ulicy wydawało się, że to miejsce nowoczesne, ale za blokiem było duże podwórko, a na nim chlewiki, szopy, magazyny, baraki. Jak zburzono stary dom, to pozostawało wolne miejsce, nie było ciągłości w zabudowie (MHE w. 11).

Nad jeziorem, zarówno przed wojną, jak i po wojnie, znajdowały się domy o najniższym standardzie, niektóre drewniane, parterowe, bez drzwi i okien. Odstraszały wyglądem drewniane rudery i zniszczone kamienice; później zamieszkali tu Romowie (MHE, w. 9, 15). Przy ul. Wojska Polskiego, naprzeciwko wieżowca wybudowanego w latach 70., znajdowało się gospodarstwo rolne z drewnianymi budynkami. Na trawnikach pasł się koń gospodarza. Mieszkańcy bloku obserwowali, jak pewnego razu władze miasta wysiedlały gospodarza. „Potem patrzymy – z powrotem jest. To rozebrali [budynki] w ciągu jednego dnia, żeby nie miał do czego wracać” (MHE w. 9).

Idąc nabrzeżem jeziora, można było zobaczyć nie tylko biedne, zaniedbane domy, ale również wszechobecny brud, bałagan, nietrzeźwe osoby, była też pijalnia piwa, zwana potocznie „Topielcem”, a obok niej scena z desek do tańca. Na tych deskach początkowo były organizowane zabawy ludowe z okazji różnych świąt, np. 1 Maja. Potem miejsce to uległo degradacji (MHE, w. 11).

3.2. Mieszkania

Badani rozmówcy opowiadali o mieszkaniach, które zajmowali w latach 1945–1970. Lokale w kamienicach miały różny standard. Niektóre składały się z kuchni z bieżącą wodą i pokoi oraz ubikacji na korytarzu, wspólnej dla kilku rodzin, np. ul. Wojska Polskiego (MHE, w. 10), inne miały ubikację w obrębie mieszkania, ale nie było łazienki, np. ul. Chopina (MHE, w. 9). Mieszkania o wyższym standardzie były wyposażone w łazienkę z wodą podgrzewaną piecykiem gazowym, np. ul. Gdańska (MHE w. 9). Wszystkie wymienione mieszkania były stosunkowo duże: 3–4 pokoje, ogrzewane piecami węglowymi. Zaraz po wojnie, podobnie jak i przed wojną, mieszkania te zajmowały pojedyncze rodziny. Jednak w latach 50. i 60. zaczęto do nich dokwaterowywać inne rodziny (MHE, w. 9), ponieważ liczba mieszkańców wzrastała, a nowych domów nie budowano³². Niektórzy mieszkańcy Elku nadal przechowują dokumenty z tamtych lat dotyczące dokwaterowywania, jak i legalnego zakupu poniemieckich mebli w 1946 r. od Urzędu Likwidacyjnego.

Pierwsze bloki miasto zaczęło budować w drugiej połowie lat 50. przy ulicach Toruńskiej, Wawelskiej i Armii Krajowej. Natomiast spółdzielcze powstawały dopiero w 1959 r. Respondentka mieszkająca od 1959 r. przy ul. Armii Krajowej 48 była członkiem założycielem Spółdzielni Mieszkaniowej w Elku. „Była grupa zapaleńców, kilka osób, i stworzyliśmy Spółdzielnię Mieszkaniową.

³² Takie działania władz opisane są również w: H. Murawska, *Przesiedleńcy z Kresów...*

Odkupiliśmy od miasta ten budynek i on tu jest taka sierota spółdzielcza między miejskimi budynkami” (MHE, w. 4).

W opowieściach o warunkach mieszkaniowych pojawiają się wspomnienia – ciekawostki o dawnym życiu, np. o tym, jak robiono pranie i zachowywano higienę. „Na początku, zaraz po wojnie, wodę przywoziło się z jeziora. Pranie rodzice wywozili furą do jeziora Sunowo, bo tam był dobry przepływ. Nie było mydła, wyrabiano je z kości i skór przy pomocy sody kaustycznej, a ręce myło się używając piasku” (MHE, w. 5). Opowiadano też o pierwszych pralkach zakupionych w końcu lat 50. lub i w latach 60. jako o czymś ważnym, ale czasem budzącym nieufność (MHE, w. 4 i 6). „Zastanawialiśmy się jak to upierze samo bez tej tary. No tośmy z siostrą uprały wszystko na tarze, włożyły do pralki, żeby się dopiero prało” (MHE, w. 4).

3.3. Podstawowe zajęcia mieszkańców Elku

Starsi respondenci opowiadali o tym, gdzie pracowali w okresie powojennym, młodszy natomiast, wspominając Elka swego dzieciństwa, nie rozwijali wątku zatrudnienia, czasem opowiadali o pracy swoich rodziców. Wymieniano takie instytucje, jak: Państwowe Zakłady Zbożowe, roszarnię, punkt skupu „Herbapol”, Zakłady Mięsne, Zakłady Wytwórcze Osprzętu Kablowego, Jednostkę Wojskową, różnego typu szkoły, tartak, chłodnię, elektrownię.

Oprócz wymienionych zakładów pracy mieszkańcy zatrudnieni byli w różnego rodzaju usługach, sklepach, restauracjach, rzemieślniczych punktach usługowych. Rozmówcy wspominali dawne punkty usługowe. Byli więc krawcy i szewcy, u których można było zamówić ubrania i buty „na miarę”, fryzjerzy, fotografowie (Mrugalski, Zawistowski, ojciec właścicielki „Foto-Hanka”, Ane-ryk), zakład naprawy instrumentów muzycznych pana Ardzińskiego na Wojska Polskiego, który reperował perkusje, akordeony (MHE, w. 9, 5).

Punkty usługowe bywały miejscem nieoficjalnych spotkań, wymiany poglądów na temat życia, ale też polityki. Rozmawiano u fryzjera, w kolejce do lekarza, a także u szewca lub krawca. Jedna z rozmówczyń wspomina: „Szewc [...] był z Litwy. Ten szewc wszystko wiedział. Szewc wiedział, że Katyń to była sprawa bolszewików”. Szewc opowiadał o tym ludziom zaufanym, również ojcu respondentki, która niepokoiła się o ojca. „Ja mówiłam, niech tata w politykę się nie bawi, bo będzie źle” (MHE, w. 5).

Stosunki społeczne w zakładach pracy Elku zostaną omówione w drugiej części artykułu.

3.4. Zajęcia dodatkowe – uprawa roślin i hodowla zwierząt (podwórka, pola, targowisko)

W całym mieście obok domów mieszkalnych – tych biednych, zaniedbanych, jak i przy pięknych kamienicach, a także za nowymi blokami z lat 70. – znajdowały się budynki gospodarcze (MHE, w. 1, 8, 11). Rozmówca zamieszkała w końcu lat 60. przy ul. Wawelskiej, w nowym wówczas budynku, opowiedział

o swoim przerażeniu, gdy któregoś zimowego poranka zobaczył, że po suficie pełgają jakieś blaski. „Patrząc przez okno – chlewki się pała. To już było jedno morze ognia”. Palily się drewniane budynki gospodarce, a w nich słoma, siano, różne rzeczy. „Straż już nie mogła nic zrobić, tylko zabezpieczała sąsiednie budynki” (MHE, w. 9).

W latach 70. przy ul. Wojska Polskiego stały nowe bloki, a zaraz za nimi stare budynki mieszkalne i gospodarce. „Gdzie tylko kto mógł, to coś sobie chował. Tak, to było bardzo rozpowszechnione. Wystarczyło, że była jakaś szopka na złożenie węgla czy drewna, to wykorzystywano do hodowli świń” (MHE, w. 11).

Na Zatorzu przy ul. Sadowej (wtedy Ogrodowej) rodzice respondentki, podobnie jak przed wojną pod Grodnem, hodowali pszczoły – „nawet 40 roi było” (MHE w. 7). Była to tradycja rodzinna kultywowana od kilku pokoleń. Rodzice dzierżawili ziemię należącą do miasta, pozostawioną przez ludzi, którzy wyjechali do Niemiec. „Tata jeszcze pracował na etacie, w Państwowych Zakładach Zbożowych, a mama [...] uprawiała kwiatki, warzywka, [...] i wychowywała czworo dzieci. Mimo że mamie proponowano, bo miała przedwojenną szkołę handlową skończoną [...] kierownika handlowego w mleczarni [...], to nie zdecydowała się ze względu na potrzebę zajęcia się czwórką dzieci. Przychodziliśmy ze szkoły, to już obiadek czekał na nas. [...] Rodzice dbali o to, żeby były zajęcia lekcyjne zaliczane tak jak trzeba, żeby nie chodzić na wagary, żeby lekcje odrabiać. Rodzice uprawiali len i buraki cukrowe, ziemniaki, łąkę dzierżawili, bo była krowa. [...] Moi rodzice uważali, że dzieci muszą mieć mleko, miód i wszystkie owoce i warzywa własnej produkcji. To było nie do pomyślenia, żeby tego wszystkiego szukać w sklepach” (MHE, w. 7).

Ludzie mieszkający na obrzeżach miasta uprawiali pola (MHE, w. 5, 6), a ci, którzy mieszkali w centrum, mieli ogródki działkowe.

Na placu Sopera, tam gdzie teraz stoi pomnik Jana Pawła II, w latach 50. i 60. było miejskie pastwisko. Sąsiedzi respondentki mieszkający przy ul. Orzeszkowej mieli krowę. Oddawali ją do wspólnego wypasu, a wieczorem ją zabierali (MHE, w. 4). W latach 60. na placu tym było wysypisko śmieci (MHE, w. 1).

Życie na obecnym osiedlu Jeziorna opisuje rozmówca mieszkający od niemowlęstwa do dziś w domku przy ul. Jeziornej. Jego rodzice posiadali małą działkę, a sąsiedzi mieli po kilka hektarów ziemi. Tu, gdzie teraz stoją bloki, była ziemia orna. Uprawiali ziemniaki, zboże, potem zaczęli uprawiać tytoń. Rodzice respondenta też kontraktowali tytoń. Hodowali świny, pomagali sąsiadom, za co dostawali ziemniaki i inne produkty (MHE, w. 6).

Rolnictwo i zaopatrywanie się w produkty żywnościowe na targu uzupełniało słabe możliwości zakupu gotowych wyrobów. Czy była to konieczność życiowa? Jeden z rozmówców wspomina, że w latach 40. w Elku było około dziesięciu restauracji, gdzie można było dobrze i tanio zjeść, a także bardzo dobrze zaopatrzone sklepy. Na przykład na rogu obecnej ul. Armii Krajowej i Orzeszkowej był sklep mięsny, w którym wisiało mnóstwo wędlin, a oprócz tego stał kosz świeżych chrupiących bułeczek i stolik. Można tam było kupić sobie wędlinę i zjeść z bułeczką na miejscu. Na Armii Czerwonej (teraz Armii

Krajowej) był sklep z rybami, gdzie można było tanio kupić kawałek węgorza i też zjeść z bułeczką (MHE, w. 9).

Nie wszyscy jednak korzystali z tych dobrodziejstw. Mimo że żywność w sklepach była stosunkowo tania, to jeszcze taniej było mieć swoje i jeść w domu. W sklepach i na targu kupowało się produkty uzupełniające, których nie było we własnym gospodarstwie (MHE, w. 5, 7). Zaopatrzenie zaczęło się pogarszać stopniowo już w latach 50. Wiązało się to z likwidacją prywatnego handlu i wprowadzeniem przedsiębiorstw spółdzielczych i państwowych.

Po „sukcesie” wygranej przez państwo „bitwy o handel” mieszkańcy Elku zaczęli coraz chętniej handlować na targu produktami własnymi i sprowadzonymi. (MHE, w. 9). Na początku, zaraz po wojnie, sprzedawano je na ulicach (MHE, w. 15). Na placu targowym przy ul. Gdańskiej można było kupić głównie artykuły spożywcze: mięso, nabiał, owoce, warzywa, ponadto konie, świnie i inne zwierzęta hodowlane, a także „ciuchy” z zagranicy, bo niektórzy mieli rodzinę w Ameryce, a sklepy były słabo zaopatrzone w odzież (MHE, w. 9, 5, 7, 8 i in.). Jeden z rozmówców wspomina, że tzw. ciuchy sprzedawali przeważnie handlarze przyjeżdżający z Suwałk, bo tam więcej ludzi miało krewnych w USA (MHE w. 9)³³. Kobieta zamieszkała w tamtych latach na Zatorzu opowiadała o handlu mięsem. Targowisko znajdowało się „przy starych zakładach mięsnych, które mieściły się przy ul. Gdańskiej (przez jakiś czas ta ulica nazywała się Dzierżyńskiego). [...] No i na tym targowisku miejskim moi rodzice mieli, wtedy tak się mówiło, »budkę z mięsem«. [...] Tusze pobierali z zakładów mięsnych, które były w bezpośrednim sąsiedztwie i tam później sprzedawano różne elementy tych tusz wieprzowych czy wołowych czy cielęcych. Moi rodzice o godzinie trzeciej nad ranem już wstawali i zaczynali pracę”. Kioski na targu otwarte były w dni targowe od szóstej rano do dwunastej (latem krócej ze względu na wysoką temperaturę). Mięso leżało przez cały czas na jednym stole, a drugi stanowił ladę, na której odważało się wybrany kawałek na wadze szalkowej (MHE, w. 7). Mięso, którym handlowano na targu, pochodziło nie tylko z zakładów mięsnych. „Takie były stoiska. Przywoził ktoś swego świniaka, dzielił go i sprzedawał” (MHE, w. 11). Produkty rolnicze sprzedawano prosto z furmanki. Przy wjeździe na plac targowy należało zapłacić 2 złote (MHE, w. 13).

Kilka osób wspomina targ jako ważny element w życiu. „Pierwszy targ to ja bardzo dobrze pamiętam” – mówi rozmówczyni, która w latach 40. za pierwsze zarobione przez ojca pieniądze poszła kupić rąbankę, słoninę i cebulę. Wracając zobaczyła zmarzniętą kobietę sprzedającą naczynia. Oddała jej wszystkie pozostałe po zakupach pieniądze i nabyła naczynie do ciasta w kształcie motyla. „No i ja przyszłam, mamie pokazałam pierwszy mój zakup. I ten zakup ja dotychczas mam” (MHE, w. 5).

³³ O podobnym zjawisku handlowania „ciuchami” z USA, które były bardzo modne zwłaszcza wśród inteligencji warszawskiej, opowiadał w audycji radiowej w Programie II Polskiego Radia 8 marca 2014 r. w godz. 12–13 autor książki *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989* Jerzy Kochanowski. Informację o tym można znaleźć na stronie internetowej <<http://www.polskie-radio.pl/8/2842/Artykul/1070045,Spekulanci-i-dolary-Czarny-rynek-w-PRL>>, dostęp: 06.05.2015.

Inny rozmówca wspomina wędrowki z dziadkiem na targ na przelomie lat 50. i 60. Utkwiły mu w pamięci jako bardzo sympatyczna forma spędzania czasu w dzieciństwie (MHE, w. 8). Jeszcze inny zamieszkały w latach 50. w Stradunach swoje pierwsze zetknięcie z Elkiem wiąże z przyjazdami nie tylko na targowisko, ale również na miejsce, gdzie obecnie znajduje się Dom Kultury (lub inne puste miejsca po tej samej stronie ulicy), czyli na miejsca postojowe furmanek (MHE, w. 13). Chodzenie na targ, który odbywał się we wtorki i piątki, było bardzo rozpowszechnione. „Obowiązkiem było w dzień targowy pójść na rynek” (MHE, w. 11).

4. Relacje międzyludzkie oraz zainteresowania elczan

4.1. Kontakty sąsiedzkie i towarzyskie

Życie społeczne w powojennym Elku oparte było w dużej mierze na tradycyjnych relacjach społeczno-kulturowych. Życie na sposób wiejski, z uprawą roślin i hodowlą zwierząt, sprzyjało nawiązywaniu więzi sąsiedzkich. Jednak nie dotyczyło to całego miasta. Wśród mieszkańców śródmieścia, utrzymujących się wyłącznie z pracy urzędniczej, dominowały relacje towarzyskie oparte na zasadach indywidualnego wyboru, a nie sąsiedztwa. „Każdy miał swoje grono. Wtedy to życie towarzyskie było bardziej rozwinięte niż teraz, częstsze były spotkania, wspólne biesiady, przyjęcia, zakrapiane nawet” (MHE, w. 9). Ludzie znali się z pracy, poprzez dzieci, a czasami utrzymywali kontakty z tymi, którzy pochodzili z tych samych stron (MHE, w. 11).

Dla tych zaś, co mieszkali w śródmieściu, ale uprawiali działki, kontakty sąsiedzkie miały olbrzymie znaczenie. „Po wykopkach i zbiorach kapusty na podwórka końmi zajeżdżali. Zaraz się zbiorowisko robiło. Od sąsiadki pożyczano się szatkownicę. Sąsiadki pomagały sobie w pracy, a chłopcy głąby wyjadali. Pomoc sąsiedzka była jak na wsi”³⁴.

Jeszcze większe znaczenie miały kontakty sąsiedzkie dla mieszkańców obrzeży Elku. Kobieta, która mieszkała na ówczesnej ul. Wandy Wasilewskiej (obecnie 11 Listopada), opowiadała, że kiedy długo chorowała, a gorączka nie ustępowała od miesiąca, przychodził do domu lekarz pochodzący z Kowna, przepisał pigułki, a potem powiedział: „»A cholera wie, co tam z tobą jest«. Ale przyszła taka sąsiadka i mówi tak: a nie zaszkodzi, niech pani wypije kieliszek wódki z pieprzem. I ja wypiliśmy, zasnęłam i obudziłam się i lepiej się poczułam. [...] To było tak jak rodzina. Wszyscy się znali. Wszyscy przeżywali, jeżeli ktoś chorował. Cieszyli się, jeżeli było wesele. Jeżeli zmarli, to tutaj z Wandy Wasilewskiej pieszo zawsze odprowadzali na cmentarz. Rodzice prowadzili takie gospodarstwo, to przychodzili kupować mleko, jajka. [...] Mama wszystko o wszystkich wiedziała, bo jak przychodzili rozmowy były” (MHE, w. 5).

³⁴ T. Romanowska, *Tradycje kulturowe...*, s. 157.

Rozmówczyni mieszkająca obecnie przy ul. Kościuszki, a dawniej na Wojska Polskiego i ul. Pułaskiego, utrzymuje do dziś kontakty towarzyskie z obecnymi i dawnymi sąsiadami (MHE, w. 15).

Sąsiedzi z kamienicy przy ul. Orzeszkowej znali się, wiedzieli, kto i skąd pochodzi, odwiedzali się w czasie świąt, wpadali chociaż na chwilę. Na podwórku każdy pilnował swego chlewika, porządkował, remontował (MHE, w. 4).

Na Ogrodowej (obecnie Sadowej) wszyscy się znali, pożyczali konia, trzymali sobie nawzajem dzieci do chrztu, w okresie świątecznym chodzili po domach kolędniczy. Wzajemna pomoc była nawet wśród młodzieży – koleżanki ze śródmieścia pomagały rozmówczyni wyrywać len (MHE, w. 7).

Na ul. Jeziornej ludzie znali się jak na wsi. Wzajemnie sobie pomagali w pracach rolniczych, uczestniczyli w obrzędach (rozmówca ma zdjęcie przedstawiające orszak pogrzebowy podążający ul. Jeziorną), dzieci chętnie bawiły się ze sobą.

4.2. Zajęcia dzieci i młodzieży

Chłopcy z ul. Jeziornej zimą grali w hokeja na zamrożonym jeziorze własnoręcznie zrobionymi kijami. Latem grali w piłkę na ulicy lub rozgrywali mecz Jeziorna kontra Baranki, który odbywał się w ówczesnej żwirowni, tam gdzie obecnie znajduje się hala sportowa przy Szkole Podstawowej nr 5. W tej samej żwirowni odbywał się również wspólny wypas krów. Prawie każdy na Jeziornej i na Barankach miał krowę. W sumie było ich około 30, a więc na każdą rodzinę przypadał do wypasania jeden dzień w miesiącu. Dzieci z Jeziornej i Baranek zajmowały się też zbieraniem ziół, które potem sprzedawały w „Herbapolu” przy ul. Czarnej. Respondent wraz z trzema młodszymi braćmi za zebrane zioła kupił matce pralkę „Frانيا” (MHE, w. 6). Podobnie inni rozmówcy, mówiąc o swoim dzieciństwie, zaznaczali, że bawili się z rówieśnikami, ale też często musieli pomagać rodzicom, szczególnie jeśli mieszkali na obrzeżach miasta (MHE, w. 5 i 7).

Bardzo ciężko w latach 50. miały dzieci z domu dziecka dla sierot wojennych, bo uprawiając warzywa lub sprzedając dewocjonalia, zarabiała w ten sposób na jedzenie (MHE, w. 12)³⁵. Te zaś, które mieszkaly w domach rodzinnych, w czasie wolnym od pracy bawiły się – dziewczynki jeździły na rowerze, we trzy na jednym, bo nie wszystkie miały rower, zimą na sankach i łyżwach (MHE, w. 7 – na Zatorzu). Będąc w szkole średniej respondentka grała w koszykówkę i należała do harcerstwa (MHE, w. 7 – LO), inna uprawiała siatkówkę i tenis stołowy (MHE, w. 12 – Technikum Handlowe), kolejny rozmówca pasjonował się jazdą motocyklem (MHE, w. 3 – zawodowa Szkoła Mechaniczna)³⁶, inny fotografował i opowiadał o tym, że niektórzy z jego rówieśników zajmowali się zbieraniem fotografii znanych ludzi – aktorów, piosenkarzy, które można było kupić u fotografa (MHE, w. 8 – LO).

³⁵ Więcej o domu dziecka w: *Ścieżkami etckiej pamięci...*, s. 26.

³⁶ Tamże, s. 52.

Rozmówcy opowiedzieli też o ubieraniu się młodzieży w latach 60. i 70. Każdy chłopak chciał mieć dzinsy – „wranglery” za dewizy, a nie „szariki” ze sklepu. Do tego zakładało się elastyczny golf i kurtkę „szwedkę”, buty „brekautki” i okulary „lenonki” (MHE, w. 3). Dziewczynki musiały nosić w szkole granatowy fartuch z białym kołnierzykiem, granatowe czapki z daszkiem, na których były wyszyte literki LO, a do rękawa płaszcza i fartucha musiały być przyszyte tarcze. Nie wolno było nosić cienkich pończoch (pierwszy raz wolno je było założyć na zabawę studniówkową) tylko w prążki. Większość dziewcząt nosiła warkocze (MHE, w. 7).

4.3. Szkoła

Wspomnienia elczan związane ze szkołą pochodzą z różnych okresów i wiążą się z różnego typu placówkami. Dokładne, chronologiczne opracowanie dotyczące powojennego szkolnictwa elckiego znaleźć można w literaturze³⁷. Poniższe wspomnienia zawierają subiektywne odczucia i wybiórcze elementy z życia szkolnego badanych.

Przed wojną jedna z rozmówczyń chodziła do pierwszej klasy szkoły niemieckiej. Szkoła podstawowa dla dziewcząt mieściła się wtedy w budynku obecnego LO, natomiast szkoła podstawowa dla chłopców przy ul. Szkolnej. Po wojnie respondentka kontynuowała naukę dopiero od 1947 r., kiedy skończyła 11 lat³⁸ (MHE, w. 10).

Rozmówczyni, która przyjechała do Elku jako dziesięcioletnie dziecko w roku 1950, wspomina, że miasto było już wtedy spokojne. Nawet małe dzieci chodziły do szkoły, kiedy było ciemno. Nie było żadnych napadów, rozbojów. Mimo że miasto stanowiło zbiorowisko ludzi z różnych stron, to byli dla siebie życzliwi (MHE, w. 7).

Respondentka, która w latach 50. mieszkała w domu dziecka dla sierot wojennych, chodziła do Szkoły Podstawowej nr 2. Uważała, że była to elitarna szkoła w Elku. Był tam wysoki poziom nauczania, ale klasy były przepełnione, a lekcje w odbywały się na korytarzu, gdzie podłoga z desek była pokryta tzw. pyłochłonem. Po każdej takiej lekcji biała bluzka była koloru czarnego. Oprócz ćwiczeń sportowych odbywała się tu nauka tańca chodzonego ze słowami w języku rosyjskim m.in. „dziewica kulawa”³⁹. Nauczyciele byli surowi, rozmówczyni pamięta, że w latach 50. była karana klęceniem przez 15 minut na grochu za to, że w czasie lekcji języka rosyjskiego grała w szachy (MHE, w. 7).

Inna rozmówczyni zdawała pierwszą elcką maturę w LO: „Było mi bardzo trudno”. Rozmówczyni przed wojną uczyła się w języku litewskim. „No, ale potem maturę zdałam. Byłam taka szczęśliwa, bo mogłam pójść na studia. Są broszury i zdjęcia, bo było 50-lecie szkoły. Z tamtych lat jesteśmy trzy. Każda jest w moim wieku. Każda choruje” (MHE, w. 5). Ta sama rozmówczyni, zanim

³⁷ E. Pańko, *Początki szkolnictwa w Elku po II wojnie światowej*, „Rocznik Elcki” 2012, t. 8.

³⁸ Więcej w: *Ścieżkami elckiej pamięci...*, s. 14.

³⁹ O tańcu pod nazwą „lawonicha” wspomina inna rozmówczyni, również chodząca do szkoły w latach 50. (MHE w. 7).

zdała maturę, uczyła dzieci w Krzywym. „Poproszono mnie abym przygotowała dzieci do pierwszej komunii. Dziewczyny były przerośnięte. A ja do pierwszej komunii przystępowałam w języku litewskim. Wtedy szukałam katechizmu, żeby samej się nauczyć i dzieci nauczyć”. Okoliczności te wiązały się z poznaniem przez nią ks. Kąckiego i ks. Adamskiego, osób ważnych dla historii Ełku.

4.4. Kultura i rozrywka

Badani respondenci wspominali o Szkole Muzycznej (MHE, w. 14, 1), o męskim kwartecie śpiewaczym i żeńskim trio (MHE, w. 14), o świetlicy PSS-u, gdzie odbywały się próby zespołu muzycznego (MHE, w. 1). Nieopodal świetlicy było mieszkanie pana Janukowicza – organisty z kościoła Najświętszego Serca Jezusowego, który miał córkę Zofię, dziś światowej sławy śpiewaczkę. Rozmówca, kiedy był dzieckiem, chodził z ojcem (który grał na skrzypcach) do kościoła i podziwiał piękny sopran Zofii Janukowicz (MHE, w. 1).

Na przystani „Kolejarza” co sobotę i niedzielę grała orkiestra do tańca. „To była całkiem niezła orkiestra”. Edward Miler grał na trąbce, inni członkowie orkiestry na klawnie, akordeonie, saksofonie, perkusji (MHE, w. 1). Rozmówczyni, która w tamtych latach ze względu na wiek nie mogła jeszcze chodzić na tańce i podziwiała tę orkiestrę stojąc na mostku, zapamiętała piękny głos trąbki niosący się daleko po wodzie. Młodzież nazywała tę orkiestrę żartobliwie „Orkiestra Glenna Millera” (MHE, w. 2). Na zabawy chodzili starsi i młodsi. Bawili się wszyscy razem. Muzyka była wtedy (lata 40., 50., 60.) jednakowa dla wszystkich. Tańczono tanga, walce, polki, fokstroty. Wstęp był wolny. Nie było widać ludzi pijanych (MHE, w. 4). Rozmówcy wspominali przystanie „Spójni”, „Bankowców”, a także piękno przyrody nad jeziorem i w parku, gazowe latarnie, rzeźby, fontannę (MHE, w. 1, 2)⁴⁰.

Zabawy odbywały się nie tylko nad jeziorem, ale również w restauracjach – „Turystycznej” i „Kormoran”, w zakładach pracy, w budynku należącym do wojska, w którym odbywały się także spektakle teatralne (MHE, w. 2, 11, 4, in.). Na sylwestra wojsko organizowało w tym budynku bale, dostępne niekiedy również dla ludności cywilnej. Rozmówczyni wspomina, że ten bal był „taki piękny. Kiedyś byłam na takim zorganizowanym przez wojsko, z wodzirejem. Na owe czasy to było bardzo fajnie zrobione” (MHE, w. 4). W latach 70. rozmówczyni była na balu zorganizowanym przez jej zakład pracy – Ełckie Zakłady Mięsne. „To był bal, który przeszedł do historii jako najpiękniejszy bal w mieście”. Spośród pracowników była pani od spraw kultury oraz wodzirej, który ten bal prowadził. Grała kapela braci Łosiewiczów z Nowej Wsi Ełckiej. „Oni grali wszystko i pięknie. Oni tak grali, że nikt nie usiedział, nogi same chodziły” (MHE, w. 4). Niektóre zakłady pracy wynajmowały na zabawę restaurację „Turystyczną”, czasami były to zabawy międzyzakładowe, np. dla pracowników kilku zajezdni autobusowych (MHE, w. 13). W dzień wiele osób spotykało się w kawiarni „Jutrzenka” mieszczącej się przy ul. Armii Czerwonej

⁴⁰ Zob. *Ścieżkami ełckiej pamięci...*, s. 16 i 22.

(obecnie Krajowej), gdzie można było wypić herbatę, poczytać gazety i spotkać znajomych (MHE, w. 4).

Elczanie byli dumni z teatru, który działał w Elku. Początkowo grali tu zawodowcy, potem amatorzy, ale przyjeżdżał także profesjonalny teatr z Białegostoku. Rozmówcy podkreślają, że regularnie chodzili do teatru. Wieczorem chodzili dorośli, a w dzień dzieci szkolne (MHE, w. 11, 4, 2). Spektakle odbywały się w pomieszczeniu wojskowym, a także w Domu Kultury (obecny budynek Szkoły Artystycznej przy Armii Krajowej). „Klekocące schody, ruchome podłogi drewniane, takie warunki były niezbyt, ale tam co było możliwe, to było zorganizowane” (MHE, w. 11). Również w szkołach nauczyciele prowadzili teatry amatorskie. Zarówno młodzież, jak i dorośli chodzili do kina. W Elku były trzy kina: „Orzeł”, „Zorza” i „Polonia”. Nad kinem „Orzeł” była biblioteka wojskowa. W Domu Kultury było zaś studio filmowe.

4.5. Życie społeczne w zakładach pracy

Trzeba zauważyć, że zakłady pracy przywiązywały dużą wagę do organizowania życia kulturalnego, rozrywki, wypoczynku i sportu swoich pracowników (MHE, w. 9, 11, 4). Rozmówcy podkreślali, że dzięki zakładom pracy jeździli na ciekawe wycieczki i na wczasy. Rozmówczyni, która w latach 50. pracowała w biurze Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej, należącego do PGR, opowiadała o wspólnych wyjazdach organizowanych przez dyrektora inż. Jasińskiego, który „bardzo dbał o pracowników”. Latem wszyscy wyjeżdżali za miasto odkrytym samochodem, na stojąco, drogą wiodącą wśród pól. Dyrektor pokazywał: „zobaczcie jaki piękny rzepak, jaka piękna pszenica [...]. Zabierało się ze sobą jakąś wałówkę, to nie było oddzielnego siedzenia. Siadało się razem, tam się wszystko wykladało i to było wspólne. Naprawdę, to były czasy bardzo siermiężne, ale były przyjazne”. Kolejnych wyjazdów zakład nie organizował, poza jednym. Był to wyjazd do Warszawy na otwarcie Stadionu X-lecia, gdzie występował zespół „Mazowsze”. Z POHZ jechało 20 osób, w tym rozmówczyni. „Całą noc się jechało do Warszawy pociągiem rozklekotanym, na drewnianych ławkach” (MHE, w. 4).

Ta sama rozmówczyni, poczynawszy od lat 60., przez 30 lat pracowała w Elckich Zakładach Mięsnych. Tam co tydzień organizowano zakładowe wyjazdy nad jezioro. „Nie było samochodu, ludzie nie mieli, to samochodem świńskim, takim co się wozi trzodę. To wchodzili mężczyźni w sobotę, brali szczotki ryżowe, wymyli samochód i samochodem tym w niedzielę jechali, bo sobót wolnych nie było. [...] Najczęściej jeździliśmy nad Sewinę albo do Szelig nad Selment” (MHE, w. 4).

Pracownicy Zakładów Wytwórczych Osprzętu Kablowego A26 w latach 60. wybudowali w czynie społecznym ośrodek wypoczynkowy na Bartoskach nad Sunowem. Były to domki drewniane w kształcie namiotu, zaprojektowane przez jednego z pracowników, a wykonane przez innych. Zakład pracy pomagał, bo np. udostępniał warsztat do wykonania niezbędnych prac. Respondent odpowiedzialny był za budowę studni. Zaprojektował też, a ludzie z narzędziowni

wykonali, zjeżdżalnię dla dzieci. Kuchnia była wykonana z nadwozia starego autobusu, w środku do gotowania był piec – westfalka. W późniejszych czasach zakład zaczął kupować gotowe domki, ale te pierwsze były wykonane własnoręcznie przez pracowników zakładu. Aby móc latem odpoczywać w takim domku, należało zapisać się w kolejkę i zapłacić. Symboliczne opłaty uiszczano się za możliwość odpoczynku zorganizowanego przez Fundusz Wczasów Pracowniczych. Jechało się na wczasy na dwa tygodnie w różne ciekawe miejsca w Polsce z całą rodziną i jeszcze zakład pracy zapewniał zwrot kosztów przejazdu (MHE w. 9).

Zakłady pracy pełniły rolę opiekuńczą nie tylko jeśli chodzi o rozrywkę, sport i rekreację. Dawały również zapomogi najbiedniejszym, a także jednocentowe pożyczki, prezenty z różnych okazji dla pracowników, ich dzieci i emerytów, a także tzw. bezzwrotną pożyczkę z funduszu mieszkaniowego na opłacenie mieszkania spółdzielczego⁴¹. Organizowane były Dni Dziecka, Dni Kobiet i inne święta (MHE w. 4, 9, 11, 13). Niektórym przydzielano również mieszkania służbowe (MHE, w. 15). Większe zakłady pracy zapewniały opiekę medyczną. Na przykład w Zakładach Mięśnych, kiedy mieściły się przy ul. Gdańskiej, był zatrudniony jeden lekarz, który wystawiał pracownicze karty zdrowia. Natomiast od 1973 r. w nowym budynku mieściła się międz Zakładowa przychodnia lekarska (oprócz Zakładów Mięśnych należały do niej chłodnia i elektrownia). Było tu dwóch internistów, laryngolog, ginekolog, dwóch dentystów (MHE, w. 4). W Zakładach Wytwórczych Osprzętu Kablowego było ambulatorium z jednym lekarzem ogólnym, pielęgniarką oraz dentystą (MHE w. 9). Respondenci podkreślali, że lekarz na miejscu to była wielka wygoda, bo nie trzeba było tracić czasu w kolejkach do przychodni.

4.6. Zwyczaje, uroczystości i święta

Mieszkańcy Elku wywodzący się z różnych regionów kultywowali w domach swoje zwyczaje rodzinne. Czasem ulegały one niewielkim zmianom na skutek małżeństw mieszanych⁴². Uroczystości, w których uczestniczyli na zewnątrz, to były zarówno święta kościelne – procesja Bożego Ciała, nabożeństwa majowe, jak i państwowe – np. pochód pierwszomajowy. Rozmówcy podkreślali, że wszystkie te uroczystości miały charakter nie tylko ideologiczny, ale i towarzyski. Święto 1 Maja był to obowiązek zawodowy, ale i spotkanie towarzyskie. Po pochodzie szło się nad jezioro, do parku, spotkać się ze znajomymi (MHE w. 4, 9, 10, 11, 13).

W nabożeństwach majowych uczestniczyło bardzo wielu młodych ludzi, którzy traktowali je jako przeżycie religijne (rozmówcy podkreślali, że było to bardzo piękne nabożeństwo), ale również okazja do spotkania po kościele na spacerze nad jeziorem czy w parku (MHE, w. 4)⁴³.

⁴¹ Duża część pożyczki była przez zakład umarzana.

⁴² Więcej na temat przetrwania tradycyjnych zwyczajów w Elku w: T. Romanowska, *Tradycje kulturowe...*

⁴³ Tamże, s. 157.

5. Podsumowanie i dyskusja

Celem artykułu było pokazanie obrazu powojennego Elku widzianego z perspektywy jednostek. Postawione zostały pytania: w jakich mieszkaniach żyli powojenni mieszkańcy Elku, jak postrzegali swoje miasto w poszczególnych latach, czym się trudnili, jak zaspokajali swoje potrzeby kulturalne, jakie były stosunki społeczne. Analiza danych pochodzących z autorskich wywiadów odpowiada na te pytania i ukazuje subiektywny obraz zwykłego codziennego życia elczan. Życia, które dotyczy każdego człowieka niezależnie od jego statusu społecznego.

Omówione w artykule zagadnienia ukazały obszar, który może stać się przedmiotem dalszych badań. Kolejne badania zwiększą reprezentatywność zbioru, a tym samym zmniejszą ograniczenia metody biograficznej. Dogłębne zaś przeanalizowanie literatury i materiałów archiwalnych pozwoli na dokonanie naukowych uogólnień. Rezultatem analizy przedstawionego obrazu życia elczan są zagadnienia, które mogą być inspiracją do dalszych badań. W wypowiedziach respondentów pojawiło się zagadnienie związku mieszkańców z tzw. małą ojczyzną.

Jak elczanie postrzegają swoją małą ojczyznę? Czy poczucie przynależności lokalnej elczan, będących w różnym wieku, jest powierzchowne, czy emocjonalne, czy oparte na wiedzy historycznej, czy na podstawie rozmów z rodzicami i dziadkami? Inne pytanie, które się nasuwa i które bywa niekiedy dyskutowane, to pytanie o podłoże kulturowe powojennych Mazur. Czy młodzi ludzie interesują się pochodzeniem i tradycjami swoich przodków, czy za swoje podłoże kulturowe uważają kulturę tych, którzy mieszkali tu przed wiekami, czy raczej swojej rodziny, której członkowie pochodzą z różnych regionów?

Podczas badań etnograficznych prowadzonych przez autorkę w latach 70. w Rynie pewna kobieta pochodząca z Wileńszczyzny powiedziała, że czuje się tu jak roślinka przesadzona z doniczki do doniczki. Dla tej wilnianki podłożem kulturowym w latach 70. była kultura Wileńszczyzny i tu, na Mazurach, nadal czuła się obco. Można więc powiedzieć, że osoba ta nie zapuściła jeszcze korzeni⁴⁴.

Obecnie przeprowadzone badania w Elku, czterdzieści lat po tamtych, nie potwierdzają podobnego samopoczucia respondentów. Najstarsi spośród badanych pamiętają wprawdzie strony, z których się wywodzą, ale jest to wspomnienie dzieciństwa lub wczesnej młodości. Teraz czują się związani emocjonalnie z Elkiem, w rozmowie podkreślają, że jest to ich miasto. Młodszy zaś urodzili się w tym mieście lub przybyli do niego w związku z pracą lub małżeństwem, tak jak to się dzieje w innych miastach Polski i innych krajach. Wiele osób pochowało swoich bliskich na miejscowym cmentarzu.

Wypowiedzi wszystkich rozmówców świadczą o przywiązaniu do miejsca, gdzie przyszło im mieszkać. Zachwyca położenie miasta nad jeziorem, piękny park. Jednym miasto przypomina strony rodzinne (MHE, w. 2), dla innych jest

⁴⁴ T. Romanowska, *Zwyczaje związane z okresem Bożego Narodzenia...*, s. 36.

po prostu piękne (MHE, w. 1, 5, 7, 11). Respondenci są żywo zainteresowani problemami miasta. Cieszy ich to, co piękne i dobre, irytują lub dziwią zaniedbania władz z różnych okresów, a zwłaszcza z lat 60. Mimo trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej, uważali jednak Elk za swoje miasto, miasto ich młodości i swoją małą ojczyznę. Dalsze badania mogą wykazać, na ile ta mała ojczyzna daje poczucie ciągłości kulturowej pokoleń.

EVERYDAY LIFE IN THE MEMORIES OF ELK CITIZENS

SUMMARY

The article presents a description of Elk after World War 2, seen from a perspective of individuals. The pictures of the town are based on the memories of 15 people, who live in Elk nowadays. The selection of respondents was targeted. The group is differentiated in the categories: age and place of origin. Among the interviewees there are people, who were living in Elk and the nearby areas before World War 2, also those who moved there after the war from Vilnius Region, Republic of Lithuania, nearby areas of Grodno (Hrodna) and Nowogrod, Suwalki Region, Region of Kurpie, surrounding areas of Grajewo and Szczuczyn, and finally those who were born after World War 2 in Elk and in other places. The respondents see Elk differently, because they have been living there during various historical periods, however their individual perceptions and memories were taken into consideration. The following questions have been asked: what types of accommodation were Elk citizens living after World War 2, how they perceived their city in different historical periods, what were they doing for living, how looked their cultural life, what were their social relations? Data analysis, based on the interviews, answers above questions and presents subjective picture of everyday live. The article presents many aspects of life common for people from various social backgrounds.

KEY WORDS: everyday life, accommodation, jobs, social relations, cultural life, Elk, Mazury.

RECENZJE / REVIEWS

IWONA ŚNIAROWSKA

KS. WOJCIECH GUZEWICZ, *HISTORIA PARAFII I KOŚCIOŁA W SKARŻYNIE*, WYDAWNICTWO DIECEZJALNE ADALBERTINUM, ELK 2014, SS. 228

Książka stanowi monografię parafii Skarżyn położonej na terenie północno-wschodniej Polski, w krainie Wielkich Jezior Mazurskich. To obszar obecnego dekanatu Biała Piska i diecezji elckiej. Jej przeszłość sięga jednakże czasów średniowiecza. Najpierw był tu ośrodek protestancki, po II wojnie światowej osiedlili się na tych terenach katolicy. Dla nich w 1989 r. erygowano parafię. W 2014 r. parafia obchodziła zatem 25. rocznicę powstania i był to doskonały moment do pojawienia się pogłębionego studium przyczyn i okoliczności powstania parafii, jej dziejów, działalności duszpasterskiej i społecznej kolejnych proboszczów, form i metod pracy oraz innych zagadnień.

Prezentowana praca jest utrzymana na wysokim poziomie naukowym. Autor jest zasłużonym prasoznawcą, historykiem, regionalistą, teologiem, poetą... W jego dorobku naukowym znaleźć można blisko 600 publikacji, w tym około 60 książek, 200 artykułów naukowych i prawie tyle samo artykułów popularnonaukowych. Resztę stanowią recenzje, przedmowy i wstępy, tłumaczenia, utwory poetyckie itd.¹ Jeśli chodzi o historię parafii, nie jest to pierwsza tego typu książka ks. prof. Wojciecha Guzewicza. Do tej pory ukazały się opracowania dotyczące parafii Mikaszówka (w powiecie augustowskim), parafii Rożyńsk Wielki (w powiecie piskim) oraz parafii Cichy (w powiecie oleckim)².

Publikacja o parafii Skarżyn ukazuje najpierw historię życia tutejszych chrześcijan w czasach, kiedy zamieszkiwali ją głównie ewangelicy, a po strasznych doświadczeniach II wojny światowej – losy przybyłych na te ziemie katolików. Ludność należąca do parafii miała korzenie pruskie, ale też niemieckie i polskie. Z czasem zaczęła dominować język niemiecki, także w świątyni. Było to widoczne zwłaszcza XIX w. i w pierwszej połowie XX w. Nic w tym dziwnego,

IWONA ŚNIAROWSKA, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Skarżynie; e-mail: iwona.sniarowska@gmail.com

¹ Zob. W. Guzewicz, *Wykaz publikacji ks. prof. dra hab. Wojciecha Guzewicza za lata 1993–2012*, „Studia Elckie” 15(2013), nr 3, s. 419–444.

² W. Guzewicz, *Parafia Mikaszówka 1907–2007*, „Episteme” 61(2007), ss. 224; tenże, *Parafia Rożyńsk Wielki 1958/1982–2008*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Elk 2008, ss. 224; tenże, *Parafia Cichy 1952–2009*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Elk 2010, ss. 256.

ponieważ cały obszar Mazur pozostawał pod wpływem kultury niemieckiej. Dopiero skutek II wojny światowej i klęski poniesionej przez Niemcy, odpowiedzialne za jej wybuch i skutki, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Decyzją wielkich mocarstw, ale też dzięki staraniom wielu Polaków, ziemie te zostały przyłączone do Polski. Jednak zanim zapadły te ustalenia, wielu Mazurów i Warmiaków uciekło z miejsca urodzenia i zamieszkania, obawiając się okrucieństw żołnierzy Armii Czerwonej.

Po 1945 r. w Skarżynie i okolicznych miejscowościach osiedlili się przybysze z różnych stron Polski, przede wszystkim z sąsiednich terenów – ziemi grajewskiej, szczuczynskiej, wąsoskiej i innych. To sprawiło, że miejscową ludność czekał trudny proces integracji. Działania te wspierali duszpasterze, początkowo dojeżdżający ze Szczuczyna, Niedźwiadnej, Rożyńska Wielkiego oraz Drygał. Dopiero w 1958 r. w Skarżynie utworzony został samodzielny wikariat najpierw parafii Drygały (działał kilka miesięcy), a następnie Białej Piskiej. Odtąd można mówić o intensyfikacji życia kościelnego.

Pokaźna część monografii ks. Guzewicza dotyczy jednak – co oczywiste – spraw religijnych. Już w rozdziale pierwszym znajdziemy podrozdział *Powstanie i organizacja parafii w Skarżynie*, bogato ilustrowany fotokopiami pism urzędowych powstałych w tej sprawie w latach 50. i późniejszych. Cały rozdział czwarty poświęcony został życiu religijnemu. Dane zestawione w monografii ukazują parafię okrzeplą, dobrze funkcjonującą, z poważnymi osiągnięciami tak w sferze materialnej, jak i duchowej. Za miernik tych osiągnięć można uznać np. zdolność wiernych do samodzielnego działania. W przypadku parafii Skarżyn apostołstwo świeckich wyrażało się w takich formach organizacyjnych, jak Parafialny Zespół Caritas, Szkolny Zespół Caritas, Żywy Różaniec, Dzieło Nieustannej Nowenny oraz Apostolat Margaretki. Udało się rozbudować także społeczność ministrantów.

Niezwykle interesujący jest rozdział trzeci. Zawiera skrupulatny, profesjonalny opis miejsc kultu, wsparty rycinami i dokumentacją fotograficzną. Z kolei rozdział piąty traktuje o inicjatywach i życiu społecznym parafian. Przedstawiono tu m.in. historię i działalność Szkoły Podstawowej w Skarżynie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Skarżynie oraz gospodarkę leśną na tych terenach.

Książkę kończą aneksy, w których zamieszczono biogramy powołanych z parafii, wykazy osób należących m.in. do Żywego Różańca, Apostolatu Margaretka oraz informacje o świętach związanych z odpustami parafii.

Merytorycznie praca jest bez zarzutu. Oczywiście badanie zagadnień rozgrywających się w parafiach musi operować typologiami i porównaniami, jeśli nie ma się zmienić w suche rejestrowanie mnóstwa wydarzeń. Ks. prof. Wojciech Guzewicz tak właśnie postępuje w omawianej książce, dzięki czemu pokazuje problemy, jakie rodziły się w owej historii i ich przejawy. Rozprawa ks. prof. Wojciecha Guzewicza o kościelnych dziejach parafii Skarżyn, oparta na bardzo starannie zebranej i wzorowo wykorzystanej podstawie źródłowej, w sposób istotny uzupełnia stan badań nie tylko nad kościelnymi dziejami parafii i diecezji ełckiej, ale stanowi cenny wkład do badań nad historią Kościoła w Polsce.

Zasady przyjęcia tekstów do druku w czasopiśmie „Civitas et Lex”

1. Prace złożone do Redakcji „Civitas et Lex” nie mogą być wcześniej nigdzie publikowane ani być w tym samym czasie złożone w redakcjach innych wydawnictw.

2. Przed zgłoszeniem artykułu autor powinien upewnić się:

- czy jego praca jest oryginalna?
- czy tytuł pracy odpowiada jej treści?
- czy przedmiot badań i przyczyny ich podjęcia są poprawnie sformułowane?
- czy założenia sformułowane w celu pracy zostały zrealizowane?
- czy prezentowane wyniki są nowe?
- czy język i styl pracy są poprawne?
- czy dobór literatury i źródeł jest wystarczający i adekwatny do problematyki pracy?
- czy wnioski są poprawne i znajdują uzasadnienie w treści i wynikach pracy?
- czy streszczenie jest zredagowane poprawnie?

3. Dostarczone teksty powinny być napisane za pomocą MS Word; sformatowane przy użyciu czcionki Times 12; formatowanie tekstu należy ograniczyć do minimum: wcięcia akapitowe, środkowanie, kursywa.

4. Jeżeli tekst zawiera nietypowe fonty (np. znaki hebrajskie, cyrylicę, grekę, znaki logiczne, matematyczne lub fonetyczne), które nie występują w standardowej instalacji edytora lub środowiska Windows, należy je dołączyć w oddzielnym pliku.

5. Objętość artykułu powinna mieścić się w granicach 25–40 tys. znaków graficznych (ze spacjami i przypisami łącznie).

6. Przypisy należy sporządzić według zasad podanych w załączniku (patrz załącznik „Podstawowe reguły dotyczące przypisów” na stronie internetowej pisma).

7. Do tekstu należy dołączyć angielskie tłumaczenie tytułu, podtytułu, słów kluczowych i streszczenia (ok. 150 słów).

8. Informacje o autorach powinny zawierać następujące dane: imię i nazwisko, stopień i tytuł naukowy, stanowisko, miejsce pracy (Katedra, Instytut, Uczelnia) wraz z dokładnym adresem do korespondencji.

9. Materiały do kolejnych numerów czasopisma przyjmują redaktorzy poszczególnych działów.

Zasady etyczne – zapora „ghostwriting”

1. Jednym z najważniejszych dowodów etycznej postawy autorów prac zgłaszanych do kwartalnika „Civitas et Lex” jest jawność informacji o podmiotach przyczyniających się do powstania ich artykułów (wkład merytoryczny, rzeczowy, finansowy etc.), co jest przejawem nie tylko dobrych obyczajów, ale także społecznej odpowiedzialności.

2. Redakcja zobowiązuje autorów do (a) ujawnienia wkładu osób drugich w powstanie ich pracy – łącznie z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu tekstów, a także do (b) podania informacji o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów („*financial disclosure*”). W przypadku, gdy autorzy nie uczynili tego samodzielnie w swojej pracy, prosimy o wypełnienie i przesłanie, drogą e-mailową w formacie PDF lub listownie na adres Redakcji następującego oświadczenia: „Oświadczenie Autora pracy” (patrz niżej), którego treść zostanie opublikowana wraz z artykułem.

3. Wszelkie wykryte przypadki „*ghostwritingu*” i „*guest authorshipu*” będą demaskowane i dokumentowane, łącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

4. Plik: „Oświadczenie Autora pracy” do pobrania na stronie internetowej pisma.

Zasady recenzowania artykułów naukowych

1. Autorzy, przysyłając artykuł do publikacji w „Civitas et Lex”, wyrażają zgodę na proces recenzji.

2. Procedura recenzowania artykułów jest zgodna z zaleceniami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (zob. „Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce”, Warszawa 2011).

3. Nadesłane artykuły, o ile spełniają wymogi formalne (zob. „Przygotowanie tekstu” oraz „Podstawowe reguły dotyczące przypisów”), są kierowane do dwóch recenzji: ich pozytywny wynik kwalifikuje pracę do druku, negatywny – skutkuje odmową publikacji. W przypadku, gdy tylko jedna z recenzji jest pozytywna, powoływany jest trzeci recenzent, którego ocena rozstrzyga o możliwości publikacji recenzowanego tekstu. Ostateczną decyzję o druku podejmuje Redaktor Naczelny na podstawie dwóch pozytywnych recenzji danego artykułu.

4. Recenzenci współpracujący z Redakcją to osoby o wysokich kompetencjach naukowych, legitymujące się stopniem doktora habilitowanego (lub doktora w przypadku afiliacji zagranicznej w kraju, w którym nie ma habilitacji). W przypadku tekstów napisanych w językach konferencyjnych co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.

5. Redakcja przyjmuje model, w którym autor(zy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. „*double-blind review process*”). Dlatego też nie wymaga się od recenzentów i autorów pisemnej „Deklaracji o braku konfliktu interesów” między nimi. Redakcja przyjmuje zasadę, zgodnie z którą recenzenci i autorzy artykułów nie powinni być afiliowani do tej samej uczelni.

6. Recenzja ma formę pisemną i zawiera jednoznaczny wniosek co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia. (Plik „Recenzja artykułu zgłoszonego do Civitas et Lex” do pobrania na stronie internetowej pisma). Redakcja dysponuje formularzami recenzji w języku polskim, angielskim i włoskim.

7. Recenzentom nie wolno wykorzystywać wiedzy na temat pracy przed jej publikacją.

8. Autor jest informowany o wyniku dokonanej recenzji, następnie ustosunkowuje się do zawartych w niej uwag.

9. Nazwiska recenzentów poszczególnych artykułów nie są ujawniane. Redakcja podaje do publicznej wiadomości ogólną listę recenzentów współpracujących w danym roku: (a) na stronie internetowej czasopisma oraz (b) w każdym czwartym numerze kwartalnika.